

Ratoszyn: Ośrodek Zdrowia wznowia działalność



Gabriel Maj

Powiat: Wiceprezes szpitala z pensją 13 tys. zł



Konrad Sawicki

Jan Kleniewski będzie miał swoją ławeczkę

2



Marek Plis,
prezes Towarzystwa
Przyjaciół Miasta Opola Lub.



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

2 - 8 marca 2021 r. nr 09 (312)
Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Rodzice i nauczyciele:

KARCZMISKA ŁAZISKA WILKÓW

NIE dla reorganizacji = likwidacji szkoły



Burmistrz Opola Lubelskiego chce, aby podstawówka w Pusznie Godowskim uczyła tylko najmłodsze dzieci. Wieś aż kipi z oburzenia.

Rodzice i nauczyciele zapowiadają walkę o utrzymanie szkoły w dotychczasowym kształcie

**Szkoła
wybudowana
została ponad
sto lat temu**

- Nie mamy takiego planu, żeby tę szkołę w przyszłości likwidować

Przeczytaj komentarze na:
opolelubelskie.24wspolnota.pl

5

Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

Chodel:
Zderzenie opla z citroenem na obwodnicy

s. 3

Opole: Stuknął w toyotę, bo oślepiło go słońce

s. 3

Opole: Wycinka drzew przy Lubelskiej. Urzędnicy: byli chore

s. 20

Głodno: Na 70-lecie jednostki sprawili sobie nowy wóz

s. 22

Chodel: Ołtarz w renowacji, parafia prosi o datki

s. 23

Powiat: 58 chętnych na rachmistrza

s. 24

Opole: Liczyli na obniżkę podatku na czas lockdownu, radni odprawili przewoźników z kwitkiem

Obniżenia podatku od autobusów do 1200 zł lub zwolnienia z opłaty domagali się od władz gminy właściciele firm przewozowych.

s. 20

Przewoźnicy skarżą się, że w gminie Opole Lubelskie obowiązują jedne z najwyższych stawek podatku od środków transportu

Józefów nad Wisłą: Pracownicy komunalnej nie poniosą kary. Sąd umorzył warunkowo postępowanie

s. 3



USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłę

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

**PRENUMERATA
wspólnoty**

W każdy wtorek listonosz przyniesie świeży numer naszego Tygodnika wprost do Twoich drzwi.

Zapisy do 20 marca na pocztę lub u listonosza.



Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Skład
Krzysztof Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia tódz
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

22 lutego

- Kolonia Szczekarków: Pożar sadzy w kominie.
- Opole Lubelskie: Kolizja drogowa.
- Rogów: Pompowanie wody z zalanej piwnicy.
- Poniatowa: Pożar drzewa składowanego w warsztacie.

23 lutego

- Wolica: Pożar sadzy w kominie.

24 lutego

- Gminy nadwiślańskie: Monitoring wałów przeciwpowodziowych.
- Poniatowa, Radlin: Transport seniorów na szczepienia.

25 lutego

- Wrzeliwiec: Transport seniorów na szczepienia.

26 lutego

- Poniatowa: Uwalnianie jelonka, który dostał się na teren szpitala.

ROZMOWA TYGODNIA

Jan Kleniewski będzie miał swoją ławeczkę

Rozmowa z Markiem Plisem, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego

W Jakiś czas temu głośno było o planach budowy w Opolu ławeczki Kleniewskiego. Pomysł spalił się na panewce?

- Nie, nie spalił. Z różnych przyczyn był odłożony w czasie. Ten pomysł wypłynął z inicjatywy Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Teraz zespoliliśmy siły jako Towarzystwo Przyjaciół Miasta Opole Lubelskie i UTW i ruszyliśmy, jak to się mówi, z kopyta. Po konsultacjach społecznych i opinii historyków i regionalistów spośród trzech kandydatur, czyli Stanisława Konarskiego, ks. Piotra Ściegiennego i Jana Kleniewskiego, największą aprobatę uzyskał Jan Kleniewski, którego zasługi dla rozwoju Opolszczyzny są nie do przecenienia. Osobiście dotarłem do potomków Jana Kleniewskiego zarówno w kraju, jak i w Kanadzie.

W Co aktualnie w tej sprawie się dzieje?

- 15 lutego na roboczym spotkaniu powołaliśmy Społeczny Komitet dla Uczenia postaci Jana Kleniewskiego w skład którego weszli: Teresa Kucharczyk - animator kultury, Marek Plis - prezes Towarzy-

stwa Przyjaciół Miasta Opole Lubelskie, Jadwiga Religa - dyrektor Muzeum Regionalnego w Kluczkowicach, Halina Złotucha - kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz Elżbieta Żyskiewicz - dyrektor Biblioteki Powiatowej w Opolu Lubelskim. Mamy świadomość, że przed nami ogrom pracy, ale myślę, że podołamy.

W Kiedy plany mają szansę wejść w fazę realizacji?

- W tej chwili będziemy wylańczać wykonawcę. Mamy już kilka ofert ze strony plastyków, którzy chcą się podjąć naszego wyzwania. Myślę, że w niedługim czasie wybierze-

my najkorzystniejszą cenowo ofertę.

W Jak koncepcję macie na ławeczkę?

- Będzie to typowa ławeczka ze stali nierdzewnej, na której będzie siedział odlany z brązu Jan Kleniewski. To pozostawiamy plastynom.

W Gdzie stanie?

- Po konsultacjach z burmistrzem Opola Lubelskiego oraz starostą opolskim zapadła decyzja, że najlepszym miejscem będzie zrewitalizowany skwerek przy ul. Stary Rynek. W tym miejscu chcemy podziękować władzom miasta i powiatu za merytoryczną pomoc, a w przyszłości także finansową.

W Jaki jest koszt wykonania ławeczki?

- Nie mogę podać w tym czasie konkret-

TY TEŻ MOŻESZ DOŁOŻYĆ SVOJĄ CEGIEŁKĘ DO ŁAWECZKI KLENIEWSKIEGO

Towarzystwo Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego
Nr rachunku bankowego: PKO BP 29 1020 3235 0000 5202 0030 5847
Z dopiskiem: Ławeczka

nych kosztów, ponieważ nadal zgłaszają się wykonawcy. Mogę tylko powiedzieć, że są to kwoty liczne w dziesiątkach tysięcy złotych.

W Ruszacie ze zbiórką środków. Kto i w jaki sposób może wesprzeć waszą inicjatywę? I na kogo liczyć?

- Od tego zaczynamy. W najbliższym czasie będą prowadzone cegiełki. Liczymy na wsparcie zarówno osób fizycznych, jak i prawnych. Podziękowania kierujemy do burmistrza i jego służb za inicjatywę wystąpienia do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego o ewentualne wsparcie finansowe naszego przedsięwzięcia. Wszyscy, którzy włączą się finansowo w naszą akcję, będą uwiecznieni złotymi zgłoskami.



Marek Plis, prezes Towarzystwa Przyjaciół Miasta Opola Lubelskiego

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00
REJESTRACJA 81 475 51 51, 575 982 986
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- Neurolog lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- Neurolog lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- Poradnia Medycyny sportu - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- Chirurg Jarosław Zugaj wtorek, czwartek od 16.00
- Chirurgia naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- Chirurg lek. med. Wierczyński Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- Dietetyk mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- Ortopeda lek. med. Piotr Banaszek piątek od 16.00
- Ortopeda lek. med. Roman Gawęda środa od 8.00
- Ortopeda lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- Choroby wewnętrzne lek. med. Tomasz Mirowski umawiamy telefonicznie
- Choroby wewn. lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- Ginekolog- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- Ginekolog - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.00
- Ginekolog - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.00
- Diabetolog lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- Diabetolog dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- Endokrynolog lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- Laryngolog lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- Kardiolog lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- Kardiolog Anna Walewska środa od 8.30
- Urolog dr n. med. Paweł Plaza czwartek od 15.30
- Badanie USG - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- Medycyna estetyczna - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

GOLDSUN
czysta energia
FOTOWOLTAIKA
PROFESJONALNE DORADZTWO • MONTAŻ • SERWIS
TEL. 81 820 00 46

EKO-NOVA
Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą
Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłote 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH
PRZERW W DOSTAWIE
PRĄDU

Wyrok jest już prawomocny

Pracownicy komunalnej bez kary. Sąd warunkowo umorzył postępowanie

Trzech pracowników Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Józefowie nad Wisłą, którym prokuratura przedstawiła zarzuty, może odetchnąć z ulgą. Sąd poszedł im na rękę i warunkowo umorzył całe postępowanie.

Wyrok zapadł na 2 lutego. Jest już prawomocny. Wcześniej, oskarżeni dwaj konserwatorzy i prezes spółki, złożyli do sądu wnioski o warunkowe umorzenie postępowania. Sąd przychylił się do nich i umorzył warunkowo całe postępowanie. A to oznacza, że uznał ich za winnych czynu o niewielkiej szkodliwości

społecznej. Ustanowił roczny okres próby. Jeśli w tym czasie dopuszczą się podobnego czynu, postępowanie zostanie odwieszone i sąd ponownie zajmie się sprawą. Taka decyzja sądu jest korzystna szczególnie dla prezesa PUK w Józefowie nad Wisłą, który w przypadku wyroku skazującego, nie mógłby już pełnić stanowiska.

Dodatkowo sąd zasądził od każdego z oskarżonych zapłatę nawiazki na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Konserwatorzy mają zapłacić po dwa tysiące złotych, prezes dwa i pół tysiąca. Cała trójka pokryć ma też koszty sądowe, w sumie 560 zł. Prokurator nie oponował co do wniosku o warunkowe umorzenie postępowania. Wnosił jednak, aby sąd orzekł wyższą o 500

zł nawiazkę dla prezesa oraz zasądził wyższe koszty postępowania, do 500 zł od każdego z oskarżonych.

Przypomnijmy. Sprawa ciągnie się od trzech lat. Prokuratura zajęła się nią po tym, jak w listopadzie 2018 roku Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Lublinie złożył zawiadomienie. Inspektorzy kontrolowali oczyszczalnię ścieków w Kolczynie dwukrotnie. Pobrali do badań próbki ścieków oczyszczonych, osadu czynnego z bioreaktora oraz wody z Wisły. Wyniki okazały się zatrważające. Ścieki były złej jakości. Ich parametry znacznie przekraczały normy określone w pozwoleniu wodno-prawnym. Inspektorzy mieli też zastrzeżenia do stanu urządzeń technicznych. Elementy w biologicz-

nej części oczyszczalni były skorodowane i wyeksploatowane. A niektóre urządzenia wyłączone z eksploatacji.

Prokuratura zamknęła śledztwo skierowaniem aktu oskarżenia do sądu. Konserwatorzy i prezes oskarżeni zostali o to, że nie utrzymywali w należytym stanie technicznym urządzeń oczyszczających w oczyszczalni, które zabezpieczały wodę przed zanieczyszczeniem. Konkretnie chodziło o instalację napowietrzną. Efekt tych zaniedbań był taki, że złoza osadu czynnego w reaktorach utraciły właściwości oczyszczające. Podstawą do przedstawienia zarzutów pracownikom i prezesowi PUK była opinia biegłego.

Agnieszka Ciekot

Stuknął w toyotę, bo oślepiło go słońce



Mandatem zakończyła się podróż 28-latka, który na ul. Południowej w Opolu Lubelskim najechał na tył poprzedzającej go toyoty. Do zdarzenia doszło 22 lutego. 28-latek kierujący Fordem Transit nie zauważył, że jadąc przed nim toyota zahamowała przed skrę-

tem na posesję, uderzył w jej tył i zepchnął samochód na pobocze. Za kierownicą toyoty siedziała 51-latka. Nic jej się nie stało. Sprawca tłumaczył się policjantom, że oślepiło go ostre słońce.

JA

Zderzenie opła z citroenem na obwodnicy Chodla

Pięć osób poszkodowanych – to bilans wypadku na obwodnicy Chodla. Przyczyna jak zwykle ta sama – nieustąpienie pierwszeństwa.

W niedzielę (22 lutego) na obwodnicy Chodla zderzyły się dwa samochody. Opel z citroenem. Z policyjnych ustaleń wynika, że zawinił kierowca opła. 54-letni mieszkaniec gminy Chodel jechał od strony Poniatowej. Zbliżając się do skrzyżowania z drogą wojewódzką 747, nie za-



Citroen, którym podróżowały trzy osoby uderzył na koniec w latarnię

trzymał się przed znajdującym się tam znakiem STOP i nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu drogą z pierwszeństwem kierowcy ci-

troena. W efekcie doprowadził do zderzenia.

- Siła zderzenia zepchnęła citroena na znak wskazujący kierunek

jazdy, a następnie przydrożną latarnię – podaje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Za kierownicą citroena siedział 26-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie. Samochodami podróżowało w sumie pięć osób. Wszyscy trafili do szpitala.

Policja wszczęła początkowo dochodzenie w kierunku wypadku, ale ostatecznie zakwalifikowane ma zostać jako kolizja, ponieważ tylko sprawca zdarzenia doznał obrażeń skutkujących rozstrojem zdrowia powyżej siedmiu dni.

(ac)

Drugi sprawca pobicia zatrzymany

Policjanci zatrzymali 27-letniego mieszkańca gminy Karczmiska podejrzanego o pobicie znajomego. Mężczyzna usłyszał zarzuty.

Tydzień temu informowaliśmy o pobiciu w domu 26-latka z gminy Karczmiska. Dzień po zdarzeniu, do którego doszło 13 lutego, policjanci zatrzymali pierwszego sprawcę, 22-latka. Mężczyzna przyznał

się do zarzucanych mu czynów. Policjanci poszukiwali jego starszego kompana.

W poniedziałek (22 lutego) został zatrzymany drugi sprawca pobicia. 27-latek usłyszał zarzuty. Za pobicie grozi mu do trzech lat więzienia.

Mężczyźni wpadli do domu 26-latka pijani. I nie wiadomo, z jakiego powodu go pobili.

(ac)

NIE PRZEGAP

7 marca – Dzień Kobiet z nastrojową muzyką. Wystąpią Aleksandra Kutrzepa Quartet i duet Marek Andrzejewski z synem Michałem. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 17. Bilet – 10 zł.

7 marca – Turniej Tenisa Stołowego o puchar burmistrza Józefowa nad Wisłą. Kategorie: do 18 lat, 19 – 49 lat, 50 plus. Józefów nad Wisłą, Zespół Szkół Ogólnokształcących, godz. 11.

(ja)

GDZIE KUPISZ LEKI PRZEZ CAŁĄ DOBĘ?

Na prośbę naszych Czytelników podajemy, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które dodatkowo otwarte są w niedzielę.

Od 1 do 7 marca

Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Opole Lubelskie, ul. Strażacka 2, tel. 800 110 110

Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 8 do 14 marca

Dyżur całodobowy: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Dyżur wspomagający: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13

(ja)

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
22 lutego	Wola Rudzka	22-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	Audi	0,5 promila
24 lutego	Poniatowa	44-letni mieszkaniec gm. Wilków	ciągnik rolniczy	0,6 promila
27 lutego	Poniatowa	50-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	samochód osobowy	2,1 promila

Próbował ukraść seata, stanie przed sądem

Skok na cudzy samochód zakończył się dla mieszkańca gminy Karczmiska kompletną kląpą. Gdy próbował wyjechać, uderzył w zaparkowanego busa, a potem w paletę.

Do usiłowania kradzieży samochodu doszło w czwartek w nocy w Karczmiskach. Pijany 41-latek usiadł za kierownicę seata, odpalił samochód i próbował wyjechać z podwórka. Nie było to jednak łatwe zadanie.

- Po przejechaniu kilku metrów uderzył w stojący w pobliżu samo-

chód i zakończył swoją podróż, najjeżdżając na leżącą na podwórku paletę – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Wartok silnika obudził właścicieli auta. Zatrzymali złodzieja i powiadomili policję. Alkomat wykazał ponad dwa promile w wydychanym przez 41-latka powietrzu. Mężczyzna był w przeszłości karany za jazdę na „podwójnym gazie”. Z podwórka trafił prosto do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut usiłowania kradzieży. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

(ja)

NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE	PONIATOWA
Zbigniew Mrozowicz, 63 l. Jeżów, zm. 19 lutego	Wiesław Wicha, 52 l. Chodel, zm. 19 lutego
Wojciech Wiśniewski, 84 l. Józefów nad Wisłą, zm. 21 lutego	Paweł Chołody, 59 l. Chruslina, zm. 20 lutego
Alfreda Piłat, 86 l. Karczmiska, zm. 18 lutego	Mieczysława Wojtalik, 97 l. Kowala Pierwsza, zm. 22 lutego
Elżbieta Wójtowicz, 66 l. Karczmiska, zm. 23 lutego	Antonina Sroczyńska, 95 l. Poniatowa, zm. 24 lutego
Ryszarda Janowska, 86 l. Franciszków Stary, zm. 23 lutego	Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687
Genowefa Wiśniewska-Rakuś, 88 l. Józefów nad Wisłą, zm. 24 lutego	Zakład pogrzebowy Onyx Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880



 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	Miejsce pracy/pracodawca	Płaca (brutto)
Robotnik budowlany	Puławy	od 3 500 zł
Specjalista ds. promicji i marketingu/zastępca kierownika	Puławy/Puławski Park Naukowo-technologiczny	od 6 200 zł
Kelner	Kazimierz Dolny/PHU Rzetelni	od 2 800 zł
Kucharz	Kazimierz Dolny/PHU Rzetelni	od 2 800 zł
Kelner	Puławy/Przedsiębiorstwo Usługowo - Handlowe Art Mag Artur Suszek Kameralna	od 2 800 zł
Specjalista ds. doświadczałnictwa	Puławy/Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych	2 800 - 3000 zł
Stolarz meblowy	Klikawa/Artbud Alicja Wąsik	od 3 000 zł
Sprzedawca magazynier	Puławy/Zakład remontowo - Budowlany Tech - Dom	od 2 800 zł
Pracownik przy dociepleniach budynków	Puławy/Zakład remontowo - Budowlany Tech - Dom	od 2 800 zł
Monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie	Puławy/Zakład remontowo - Budowlany Tech - Dom	od 2 800 zł
Pomocniczy robotnik budowlany	Puławy/Zakład remontowo - Budowlany Tech - Dom	od 2 800 zł
Murarz - tynkarz	Puławy/Zakład remontowo - Budowlany Tech - Dom	od 2 800 zł
Pomoc stomatologiczna	Puławy/Alicja Kotlińska Gabinet Stomatologiczny	od 2 800 zł
Pracownik budowlany	Puławy/Przedsiębiorstwo budowlano - usługowe	od 3 000 zł
Operator koparki	Puławy/Przedsiębiorstwo budowlano - usługowe	od 4 200 zł
Monter wod-kan	Puławy/Przedsiębiorstwo budowlano - usługowe	od 3 500 zł
Kierownik budowy	Puławy/Przedsiębiorstwo budowlano - usługowe	od 4 000 zł
Kierowca kat.D	Puławy/Marian Baryłka Transporsyt Prywatny Przewóz Osób	2 800 - 3 000 zł
Księgowa	Nałęczów/Sanatorium Uzdrowskowskie Rolnik	3 400 zł
Elektryk	Kazimierz Dolny	od 2 800 zł
Wózkowy/magazynier	Klementowice/Grupa Prodecentów Klasa	od 3 100 zł
Opiekun osób starszych i zależnych	Puławy/MOPS	od 13,8 zł
Asystent rodziny	Wąwolnica/OPS	od 1 680 zł
Kucharz	Kazimierz Dolny	od 5 000 zł
Kucharz	Parchatka/UNIKOGO	od 2 800 zł

Przestępcy wymyślają coraz to nowsze sposoby na wyłudzenie pieniędzy

Mieszkanka Puław ofiarą oszustwa

22 - lnia puławianka myślała, że pomaga znajomej. Podała oszustom kod do autoryzacji transakcji przez internet, przez co straciła 550 tys. zł.

Mimo że cały czas głośno mówi się o kolejnych oszustwach przez internet, którymi padają także mieszkańcy naszego powiatu i ostrzeżeń, wciąż dochodzi do kolejnych przestępstw tą drogą. Tym razem oszuści podeszli młodą

mieszkanke Puław. Skontaktowali się z nią za pośrednictwem popularnego komunikatora internetowego. Podszywając się pod znajomą kobiety poprosili o pomoc przy opłaceniu transakcji internetowej za pomocą popularnego teraz kodu BLIK.

- Będąc przekonaną, że kobieta faktycznie potrzebuje pomocy, 22 - latka wygenerowała na swoim koncie bankowym kod i wysłała znajomej - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.



podkom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach Oszustów działających metodą na BLIKa można bardzo łatwo i bezkosztowo sprawdzić. Gdy dostaniemy wiadomość z prośbą o nagłą pożyczkę, przelew lub przesłanie kodu BLIK, wystarczy skontaktować się z faktycznym nadawcą takiej wiadomości

W ten sposób puławianka straciła 550 tys. zł, które oszuści ukradli z jej konta. Wkrótce okazało się, że przestępcy przejęli konto jej znajomej na komunika-

torze i podobne prośby o pomoc w opłaceniu zamówienia wysłali też do innych.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Krzysztof Jan Kuźma, 78 l.
Puławy, zm. 18.02.

Helena Bartuzi, 81 l.
Puławy, zm. 18.02.

Danuta Żywarska, 68 l.
Puławy, zm. 19.02.

Stanisław Wawrzyniec Bo-
ciański, 68 l.
Puławy, zm. 19.02.

Antoni Fenik, 74 l.
Puławy, zm. 18.02.

Stanisław Pawlonka, 67 l.
Puławy, zm. 18.02.

Irena Nowak, 97 l.
Wąwolnica, zm. 21.02.

Henryka Nasalska, 88 l.
Puławy, zm. 21.02.

Celina Kowalczyk, 84 l.
Puławy, zm. 22.02.

Jan Syta, 76 l.
Puławy, zm. 24.02.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON
I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

**Restauracja
“POD DĘBAMI”**

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

**tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470**

Dental-Med

al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

**NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D**

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

I N F O R M A C J A

SYNDYK SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Agnieszki Miedkowskiej (sygn.. akt: IX GUp 22/20 „of”- Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku) ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty udział do 1/8 części we współwłasności nieruchomości, oznaczonej jako lokal mieszkalny numer 21 o powierzchni użytkowej 82,83 m.kw, położony przy ul. Modrzewiowej 5 w Poniatowej, dla którego to lokalu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU10/00002606/6 **za cenę nie niższą niż 29.500 zł (słownie: dwadzieścia dziewięć tysięcy pięćset złotych)** to jest za cenę wynikającą z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej (uprawnienie nr 4921) z dnia 5 listopada 2020r.

Oferty kupna należy składać pisemnie - listownie lub osobiście w biurze syndyka (ul. Popijarska 5, 24-300 Opole Lubelskie) **do dnia 26 marca 2021 do godz. 13.00 r.** w zamkniętej kopercie z napisem „Agnieszka Miedkowska – sprzedaż nieruchomości oferta”. W przypadku przesłania oferty pocztą, jako dzień złożenia oferty liczy się dzień wpływu oferty do biura syndyka. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu **31 marca 2021 r. o godz. 10.00** w biurze syndyka przy ul. Popijarskiej 5, 24-300 Opole Lubelskie. Kryterium wyboru oferty stanowi cena. W razie zmiany terminu rozpatrzenia ofert oferenci zostaną poinformowani telefonicznie. Szczegółowy regulamin sprzedaży w tym warunki uczestnictwa, wadium i zasady jego wpłaty dostępne są w kancelarii syndyka.

Szef opolskiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego przestrzegał radnych, że jeśli podejmą uchwałę, to będzie ona niezgodna z prawem

Rodzice i nauczyciele: NIE dla reorganizacji = likwidacji szkoły

Burmistrz Opola Lubelskiego chce, aby podstawówka w Pusznie Godowskiej uczyła tylko najmłodsze dzieci. Wieś aż kipi z oburzenia.

Wszystko potoczyło się błyskawicznie. We wtorek kadra pedagogiczna dowiedziała się, że władze gminy szykują się do przeprowadzenia reorganizacji w ich szkole. W czwartek odbyło się posiedzenie wspólnej komisji stałych Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim, na którym omawiana była sprawa, a w piątek radni przegłosowali uchwałę o zamiarze przekształcenia Szkoły Podstawowej w Pusznie Godowskiej.

Ekspresowe tempo, z jakim zadziałał burmistrz i radni, zbulwersowało mieszkańców. Ale czarę goryczy przełał fakt, że wóldarz Opola Lubelskiego o swoich planach nie powiadomił wcześniej lokalnej społeczności, tylko zadziałał zaskoczenia.

Burmistrz: Nie miałem i nie mam zamiaru likwidować szkoły

Szkoła Podstawowa w Pusznie Godowskiej jest jedną z najstarszych szkół działających w gminie Opole Lubelskie i zarazem najmniejszych. Choć z założenia jest ośmioklasowa, to z różnych powodów dwóch klas obecnie nie ma. Chodzi o drugą i piątą. Aktualnie liczy 73 uczniów, w tym 22 przedszkolaków.

Mieszkańcy wytykają burmistrzowi, że w kampanii wyborczej obiecywał im, że nie będzie szkoły likwidował. I słowa nie dotrzymał. Tymczasem Plis przekonuje, że jego zamiarem nie jest likwidacja szkoły, tylko przekształcenie.

- Nie mamy i ja nie mam w zamiarze takiego planu, żeby tę szkołę w przyszłości likwidować. Zupełnie. Zależy mi, żeby ten obiekt dalej był, dalej funkcjonował i funkcjonował w tym obszarze, do którego tak naprawdę jest technicznie przygotowany – tłumaczył w czwartek podczas wspólnego posiedzenia komisji Rady Miejskiej Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Radnych i obecnych rodziców oraz nauczycieli przekonywał, że musi w odpowiednim czasie zareagować, aby w przyszłości ktoś mu nie zarzucił, że nie przedstawił żadnej oferty, znając problemy, z jakimi boryka się placówka.

Stąd propozycja, żeby z ośmioklasowej podstawówki w Pusznie zrobić trzyklasową szkołę, w której uczyć będą się dzieci w klasach I – III. Burmistrz chce również, by dalej działał tam oddział przedszkolny, z tym że podzielony na grupy: trzylatki i czterolatki oraz pięcioletki i sześciolatki. Obecnie

przedszkolaki uczą się wspólnie. A uczniowie starszych klas, IV – VIII kontynuowali naukę w opolskiej „Dwójce”.

- To jest najlepsze rozwiązanie. Chcę, żeby ta szkoła specjalizowała się w klasach I – III i oddziałach przedszkolnych. Żeby jak najbardziej się rozwijała. I to jest możliwe – zapewniał wóldarz Opola.

Władze gminy tłumaczą zamiar przekształcenia szkoły warunkami lokalowymi oraz zmniejszającą się liczbą dzieci w szkole.

- Brak sal lekcyjnych to jest główny problem tej placówki. Mamy osiem oddziałów, a tak naprawdę sal lekcyjnych jest sześć. Nie ma obecnie sal, żeby wydzielić przedszkole dla trzylatków i czterolatek oraz pięcio- i sześciolatek, żeby stworzyć odpowiednie warunki dla tych najmłodszych dzieci – zwracał uwagę Plis.

Szkole przydałaby się też świetlica z prawdziwego zdarzenia. Ale na jej urządzenie też brakuje lokalu.

Zdaniem burmistrza liczący ponad sto lat budynek szkoły nie jest dostosowany do kształcenia ośmiu klas.

- Dzisiaj jest wszystko dobrze z tego względu, że nie ma dwóch klas – drugiej i piątej. Przy założeniu, że wszystkie oddziały będą, ta szkoła nie pomieści wszystkich uczniów – prognozuje burmistrz Opola Lubelskiego.

Rozbudowa budynku nie wchodzi w rachubę z uwagi na zły stan techniczny. Wykazały to audyty wykonane w minionych latach.

Zmniejszającą się liczbą uczniów oznacza w perspektywie łączenie klas. I to jest nieuniknione.

W uzasadnieniu uchwały, do której dotarliśmy, jest jeszcze mowa o konieczności racjonalizacji wydatków związanych z funkcjonowaniem placówek oświatowych w gminie, ryzykiem naruszenia stabilności finansów gminy, wysokim kosztem kształcenia przypadającym na jednego ucznia. Oszczędności na przekształceniu mają sięgać około pół miliona złotych. Ale wątku finansowego w czwartek burmistrz nie poruszał.

Wieś oburzona na burmistrza

Pomysł burmistrza oburzył mieszkańców Pusznia Godowskiego, czego dali wyraz zarówno na czwartkowej komisji, jak i piątkowej sesji. Wytykali Plisowi i radnym, że popierając ich przed wyborami, mieli nadzieję, że oni będą liczyli się z głosem mieszkańców. Dziś czują się zawiedzeni i oszukani.

Mieszkańcy nie mają wątpliwości, że reorganizacja szkoły doprowadzi w perspektywie najbliższych kilku lat do jej zamknięcia. A gminie przyniesie niewielkie i krótkotrwałe oszczędności.

- Nie zgadzamy się z polityką edukacyjną władz gminy, która przelicza nasze dzieci na pieniądze i tabelki kalkulacyjne. Nie można dzieci traktować przedmiotowo jak wskaźniki ekonomiczne. Rolą każdej szkoły jest dobre wykształcenie i wychowanie dzieci, którego nie da się przeliczyć na żadne pieniądze – podkreślała wyraźnie wzruszona Anna Majewska, odczytując petycję mieszkańców.

Rodzice obawiają się, że przeniesienie do innych szkół może odbić się negatywnie na ich pociechach. Ich zdaniem w nowej szkole i nowych realiach mogą się nie odnaleźć.

- Dzieci już półtora roku nie chodzą do szkoły przez pandemię. I teraz wrzucamy ich do szkoły, w której nie znają nauczycieli, kolegów. I co z tymi dziećmi się dzieje? Co dzieje się z ich psychiką? To chyba jest najważniejsze, jeśli chodzi o ten główny aspekt - dobro dzieci - podkreśla Justyna Jurak, rodzic.

Rodzicom trudno jest też zgodzić się z argumentami podnoszonymi przez urzędników. Zwracają uwagę, że problem malejącej liczby uczniów nie dotyczy tylko ich szkoły, ale jest to problem ogólnopolski. A warunki lokalowe szkoły, brak sali gimnastycznej to zaniedbania poprzednich rządzących.

- Mamy sporo dzieci, które do nas przybyły, bo rodzice pobudowali się. Cały czas się budują. To nie jest tak, że wszyscy ze wsi uciekają. Nie jesteśmy wsią, która wymiera, tylko radzimy sobie i myślimy, że bardzo dobrze, jak na taką małą społeczność. Idealnie nie jest, ale nie możemy powiedzieć, że jest źle. Będziemy walczyć o tę szkołę – zapowiedziała Mirosława Gołofit, przedstawicielka rodziców.

Zdaniem dyrektora szkoły panującego pandemia to nie jest najlepszy czas na podejmowanie tak brzemiennych skutków decyzji. Czy pomysł burmistrza ma szansę się przyjąć?

- Nie wiem. Jak rodzice zabiorą dzieci z klas młodszych do innych szkół, bo raczej wątpliwe, że jedno będą przywozić do Pusznia, a drugie do Opola, zmniejszy się liczba dzieci i trudno powiedzieć, czy szkoła przetrwa. Podobnie było z Komaszycami. Rodzice zabierali dzieci do Opola – zauważa Elżbieta Dzięśław, dyrektor SP w Pusznie, która w tej placówce uczy od ponad trzydziestu lat. - Wszyscy mówią, że to wstęp do zamknięcia naszej szkoły i właśnie tego się boimy - dodaje.

Uchwała niezgodna z prawem?

Przy siedmiu głosach poparcia, pięciu przeciwko i trzech wstrzymujących się w piątek Rada Miejska w Opolu Lubelskim przegłosowała uchwałę w sprawie zamiaru przekształcenia podstawówki w Pusznie. Wynik



Elżbieta Dzięśław,
dyrektor SP w Pusznie Godowskiej

- Nie wiem, czy pomysł burmistrza ma szansę się przyjąć, bo jak rodzice zabiorą dzieci z klas młodszych do innych szkół, bo raczej wątpliwe, że jedno będą przywozić do Pusznia, a drugie do Opola. Zmniejszy się liczba dzieci i trudno powiedzieć, czy szkoła przetrwa. Podobnie było z Komaszycami. Rodzice zabierali dzieci do Opola



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego (PiS)

- Nie mamy i ja nie mam w zamiarze takiego planu, żeby tę szkołę w przyszłości likwidować. Zupełnie. Zależy mi, żeby ten obiekt dalej był, dalej funkcjonował i funkcjonował w tym obszarze, do którego tak naprawdę jest technicznie przygotowany

głosowania pokazał, że radni są mocno podzieleni.

- Każda decyzja, jaką podejmuje Rada, powinna być rozpatrywana z punktu widzenia dobra rodziny. I to jest priorytet dla nas - radnych. Czuję się zawiedziony. To był główny program PiS-u, że wspieramy te małe szkoły. W tej chwili okazuje się to nieporozumieniem – podsumował radny Marcin Buczek (PiS).

Nie wszyscy radni z Prawa i Sprawiedliwości zgadzali się z tym, co mówił Buczek. Niektórzy propozycję burmistrza chwalili. Uważają bowiem, że rolą Rady jest patrzenie na samorząd racjonalnie i całościowo, a nie emocjonalnie.

- Chciałem pana burmistrza pochwalić za tę decyzję, propozycję rozwiązania tego problemu, bo tak naprawdę pan burmistrz mógłby nic nie robić i sobie czekać do końca kadencji. Ale ta sprawa sama się nie rozwiąże. Wcześniej czy później ten temat wróci – uważa Dariusz Stachowicz, przewodniczący RM w Opolu Lub.



Anna Maciejewska,
nauczycielka

- Nie zgadzamy się z polityką edukacyjną władz gminy, która przelicza nasze dzieci na pieniądze i tabelki kalkulacyjne. Nie można dzieci traktować przedmiotowo jak wskaźniki ekonomiczne. Rolą każdej szkoły jest dobre wykształcenie i wychowanie dzieci, którego nie da się przeliczyć na żadne pieniądze



Dariusz Stachowicz,
przewodniczący Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim (PiS)

- Chciałem pana burmistrza pochwalić za tę decyzję, propozycję rozwiązania tego problemu, bo tak naprawdę pan burmistrz mógłby nic nie robić i sobie czekać do końca kadencji. Ale ta sprawa sama się nie rozwiąże. Wcześniej czy później ten temat wróci

Szef opolskiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego przestrzegał radnych, że jeśli podejmą uchwałę, to będzie ona niezgodna z prawem.

- Zgodnie z ustawą muszą być spełnione trzy warunki, aby taki proces (przekształcenia szkoły – przyp.) został wprowadzony w życie – mówił w piątek na sesji Jacek Gawlik, prezes Oddziału Powiatowego ZNP w Opolu Lubelskim, który podejrzewa, że uchwałodawca spełnił tylko dwa warunki: powiadomił organ nadzoru pedagogicznego i radę pedagogiczną.

- Trzecim wymogiem, który dopuszcza ustawowo proces przekształcenia placówki, jest skuteczne powiadomienie wszystkich rodziców dzieci, które uczęszczają do szkoły. Bez tego warunku podejmowanie uchwały intencyjnej jest bezzasadne – stwierdził.

Odmienne zdania był radca prawny z gminy. Uchwała przez



Mirosława Gołofit,
rodzic

- Mamy sporo dzieci, które do nas przybyły, bo rodzice pobudowali się. Cały czas się budują. To nie jest tak, że wszyscy ze wsi uciekają. Nie jesteśmy wsią, która wymiera, tylko radzimy sobie i myślimy, że bardzo dobrze, jak na taką małą społeczność. Idealnie nie jest, ale nie możemy powiedzieć, że jest źle. Będziemy walczyć o tę szkołę



Marcin Buczek,
radny RM w Opolu Lubelskim (PiS)

- Każda decyzja, jaką podejmuje Rada, powinna być rozpatrywana z punktu widzenia dobra rodziny. I to jest priorytet dla nas - radnych. Czuję się zawiedziony. To był główny program PiS-u, że wspieramy te małe szkoły. W tej chwili okazuje się to nieporozumieniem

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE ZAMIARU PRZEKSZTAŁCENIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ W PUSZNIE GODOWSKIM?

ZA – Dariusz Stachowicz, Radosław Śpiewak, Marcin Stempin, Adam Adamczyk, Waldemar Bryś, Wiesław Gątek, Dominik Kępiński.

PRZECIW – Marcin Buczek, Karol Cygan, Andrzej Goleń, Zofia Stępnik, Zofia Wicha.

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – Małgorzata Strzelecka, Romuald Śliwa, Katarzyna Woś.

Radę Miejską została podjęta. Kto miał rację, rozstrzygnie nadzór prawny wojewody.

Agnieszka Ciekot

Mieszkańcy Puław wyrażają swoje zdanie na temat Stowarzyszenia „Puławianie” w ankiecie

Prezydent Puław poprosi Glińskiego o pomoc

Po niekorzystnym, wstrzymującym prace budowlane wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, prezydent Puław Paweł Maj zapowiedział interwencję u Ministra Kultury. Włodarz chciałby, by maksymalnie przyspieszyć procedurę wpisu „Domu Chemika” do rejestru zabytków, bo tak naprawdę na miejscu nic do wpisywania już nie zostało.

Konserwator na placu budowy obejrzy gruz

Kontynuujemy temat rozpoczętej inwestycji budowy Mediateki w Puławach. Przy miejskim ośrodku kultury ma powstać multimedialne centrum miasta z siedzibą Biblioteki Miejskiej i z podziemnym parkingiem. Wpiew jednak budowlancy przeprowadzają rozbiórkę starego pawilonu wystawowego Domu Chemika. Choć większość budynku już zniknęła – pozostały tylko fragmenty szkieletu – na miejscu budowy prawdopodobnie pojawi się konserwator zabytków, który oceni czy to co zostało, nadaje się do wpisania na listę zabytków woj. lubelskiego. Do czasu zakończenia tej oceny żadne prace budowlane na tym terenie nie mogą być kontynuowane. To efekt prawnych zawirowań wywołanych przez stowarzyszenie „Puławianie”. Dwa tygodnie temu Naczelny Sąd Administracyjny odrzucił skargę kasacyjną miasta, stąd powrót do postępowania konserwatorskiego.

Maj: Chcemy szybko wznowić realizację Mediateki

Do sprawy w ostatnim tygodniu stanowczo odniósł się prezydent Puław. Paweł Maj stwierdza, że przez stowarzyszenie „Puławianie” znów stracą mieszkańcy miasta – przypomina, że już wcześniej stowarzyszeniu udało się chwilowo wstrzymać przebudowę głównego budynku POK, co kosztowało miasto około pół miliona złotych. Tym razem przerwę na budowie ma być



Do wyrażenia swojego zdania na temat działań „Puławian” za pośrednictwem ankiety zachęcał mieszkańców jeden z internautów

mniej dotkliwy, bo dzięki warunkom zabezpieczonym przez prezydenta w umowie z wykonawcą inwestycji miasto nie będzie płacić za wstrzymanie prac. Paweł Maj zapowiedział też zwrócenie się z apelem do centralnych władz.

– Nie zgadzamy się z wyrokiem NSA, dlatego skierujemy obszernie pismo do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z prośbą o pilne przeprowadzenie ponownego postępowania konserwatorskiego i jego umorzenie, ze względu na to, że budynku byłego pawilonu wystawowego praktycznie już nie ma. Jestem przekonany, że nasze działania pozwolą w szybkim tempie wznowić realizację inwestycji – zapowiada prezydent.

Ankieta- kto popiera „Puławian”?

Po ostatniej decyzji sądu wzrastało nie tylko w urzędzie, ale również w mediach społecznościowych. Na Facebooku jeden z mieszkańców Puław założył ankietę, w której pyta puławian o ich zdanie na temat działań Stowarzyszenia „Puławianie”. Miażdżąca większość osób biorących udział w głosowaniu stwierdziła, że organizacja „prowadzi szkodliwe działania, powoduje straty finansowe i powinna być zlikwidowana” (789 głosów - do momentu zakończenia prac nad artykułem). Kolejna grupa osób odpowiedziała, że nie wie „co to jest” (248 osób), a tylko 24 uważa, że „robi dobrą robotę i jest potrzebne”. Pod ankietą z każdym dniem przybywało komentarzy, w których internauci zarówno krytykowali „Puławian”,

jak i wskazywali potrzebę ich działań - tych było znacznie mniej. Wytykali członkom organizacji, że w większości nie są mieszkańcami Puław, a np. Warszawy, a ich ruchy po raz kolejny wywołały przerwę w pracach nad Domem Chemika, za który zapłacą właśnie mieszkańcy Puław. Wiele osób wprost wyrażało swoje opinie na temat budynku POK nazywając go brzydkim i popierając jego przebudowę. Internauci pytali także o to, dlaczego Stowarzyszenie nie podjęło walki w przypadku wyburzenia obiektów jako przykład podając budynek starej poczty przy ul. Ks. Izabeli, w miejscu którego już stoją nowe bloki, budynku przy ul. Czartoryskich, w którym przez lata swoją działalność prowadziły siostry zakonne, czy obiekt po dawnej szkole podstawowej przy ul. Partyzantów. - Szymon Karczewski a może mi Pan taskawie powiedzieć jakim prawem nazywacie swoje stowarzyszenie „Puławianie”? Czy Pana zdaniem reprezentujecie większość mieszkańców miasta? W moim skromnym odczuciu w stosunku do ogółu mieszkańców miasta jest was garstka. Wpadliście przypadkiem w swoich ważnych debatach na temat zasadności „modernizacji” domu chemika (bo mnie nie ma o to się głównie rozchodzi), że może „Puławianie” sobie nie życzą żeby samowolniczo „stowarzyszenie” ich reprezentowało? - pytał wprost Szymona Karczewskiego, prezesa „Puławian” jeden z internautów, pan Mariusz.

Kamil Wąsik/Marta Pietroni



Paweł Maj,
prezydent Puław

Po raz kolejny stowarzyszenie nazywające się „Puławianami” pokazało jak można działać przeciw oczekiwaniom mieszkańców i rozwojowi miasta. Już przy pierwszej przebudowie „Domu Chemika” opinia publiczna jasno opowiedziała się za budową nowoczesnego obiektu. Stowarzyszenie jednak wciąż nie może tego zrozumieć. Tym razem blokuje ono powstanie Mediateki, czyli multimedialnego centrum z parkingiem podziemnym. Mediateka będzie nową siedzibą Biblioteki Miejskiej i zwiększy się przy tym jej dostępność dla mieszkańców.

Na Facebooku pojawiła się nawet imienna ankieta w której 767 osób jest przeciwnych działaniom Puławian, a tylko 23 osoby są za. Do tego 242 osoby nie wiedzą czym są „Puławianie”. To pokazuje tylko skalę i szkody jakie powstają z każdą blokadą miejskich inwestycji.

W przypadku „Domu Chemika” miasto zapłaciło blisko pół miliona za przerwę. W tym przypadku zadbałem o zapis w umowie, dzięki któremu nie będziemy musieli płacić za wstrzymanie prac, a jedynie za zabezpieczenie placu budowy. Podjąłem już kroki administracyjne w celu przywrócenia prac budowlanych i wystaliśmy dwa pisma do odpowiednich instytucji, ale jak widać przenoszenie „ruchów miejskich” z dużych miast (jak Warszawa) do małych, nie zawsze musi cieszyć się poparciem mieszkańców i być dla nich czymś dobrym. Mam nadzieję, że zgodnie z potrzebami mieszkańców uda się dokończyć budowę Mediateki według harmonogramu prac.

Puławski poseł kupił kamerkę po Strajku Kobiet

– Na razie to bardziej atrapa, ale jeśli powtórzą się protesty pod biurem, będziemy musieli chronić mienie, którym dysponujemy – mówi poseł Krzysztof Szulowski, komentując sprawę kamerki, którą w oknie jego biura na ul. Skowieszyńskiej w Puławach zauważył przechodzień.



Krzysztof Szulowski,
poseł PiS

Chcemy dbać o mienie, którym dysponujemy, bo nie jesteśmy właścicielem lokalu, w którym mieści się biuro poselskie. Muszę też powiedzieć, że rozważałem instalację bardziej profesjonalnych kamer w swoim domu

Do jednej z lokalnych gazet w ostatnim czasie zgłosił się czytelnik, zaintrygowany obserwacją poczynioną przy biurze poselskim Krzysztofa Szulowskiego z PiS w Puławach. W oknie biura przechodzień zauważył kamerę. Jego zdaniem na budynku powinno zostać zamieszczone oznaczenie mówiące o tym, że teren jest monitorowany. Jak jednak wyjaśnia poseł Krzysztof Szulowski, na razie kamera tak naprawdę nie jest wykorzystywana jako monitoring. W oknie pojawiła się tylko jako straszak. To niewielka, tania kamera, jaką można kupić w każdym sklepie RTV.

– Na razie kamera w biurze nie ma karty pamięci i to praktycznie atrapa. Jeśli jednak pod biurem powtórzą się manifestacje podobne do tych, które organizowano jesienią, to będziemy zmuszeni wprowadzić monitoring. Chcemy dbać o mienie, którym dysponujemy, bo nie jesteśmy właścicielem lokalu, w którym mieści się biuro poselskie. Muszę też powiedzieć, że rozważałem instalację bardziej profesjonalnych kamer w swoim domu (w gminie Janowiec – przyp. red.), bo zdarzało się, że przy posesji były wieszane plakaty i stawiane świeczki. Protestującym

Kamil Wąsik

Złodziej zdrapek zatrzymany

Nawet 5 lat za kratkami może spędzić mieszkaniec Puław, który w jednym ze sklepów ukradł zdrapek na kwotę 1,2 tys. zł. O jego losie zdecyduje sąd.

Do zdarzenia doszło w listopadzie. Z ustaleń policji wynika, że mężczyzna wracał busem z Lublina. Jednak postanowił wysiąść w Kurowie. W jednym z tamtejszych sklepów kupił alkohol i wkładł zdrapek wartę ok. 1,2 tys. zł, po czym pojechał dalej.

Złodzieja uchwyciły sklepowe kamery, a jego wizerunek został upubliczniony m.in. na stronie internetowej puławskiej policji. M.in. dzięki temu stróżom prawa udało się ustalić tożsamość mieszkańca Puław. Jak sam przyznał, że zdrapek nie udało mu się nic wygrać.

Teraz z zarzutem kradzieży stanie przed sądem. Grozi mu nawet 5 lat odsiadki.

Marta Pietroni

Wniosek o nadanie Końskowoli praw miejskich do szuflady

Opozycja: Konsultacje nierzetelne. Zastępca wójta: Stanęli po stronie rosyjskiego zaborcy

Radni zdjęli z obrad punkt dotyczący skierowania wniosku do ministra o nadanie Końskowoli praw miejskich. O ich decyzji ostro wypowiada się zastępca wójta, nazywając haniebną. - Stanęli po stronie rosyjskiego zaborcy, który 150 lat temu odebrał Końskowoli prawa miejskie - mówi urzędnik.

Ratusz prosi się o prawa miejskie

O prawach miejskich dla Końskowoli zaczęło być głośno w ubiegłym roku, kiedy podczas otwarcia świeżo wyremontowanego ratusza pomysł ponownych starań rzucił proboszcz miejscowej parafii. Władze szybko go podchwyciły. Poczyniły odpowiednie kroki z nadzieją, że tym razem, inaczej niż kilka lat temu, kiedy Końskowoli praw miejskich zabranych nakazem carskim - odmówiono, sprawę uda się doprowadzić do końca i od 1 stycznia podpuławska miejscowość znów stanie się miastem. Urzędnicy podkreślali jednak, że najpierw chcą o zdanie zapytać mieszkańców. W sierpniu radni zdecydowali o konsultacjach, te przeprowadzono jesienią. Ponad 80% osób, które wzięła w nich udział opowiedziała się za przywróceniem Końskowoli praw miejskich. Jednocześnie trwały prace nad wnioskiem, który wójt darze do 31 marca za pośrednictwem wojewody muszą skierować do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Radni opozycji: Konsultacje źle przeprowadzone, mieszkańcy niedoinformowani

Ubiegłotygodniowa uchwała rady miała być w zasadzie formalnością. Radni mieli jedynie zdecydować o skierowaniu wspomnianego wniosku do wojewody, nadając sprawie bieg. Jednak już na początku sesji przewodniczący zawnioskował o usunięcie tego punktu z porządku obrad odnosząc się do przeprowadzonych jesienią konsultacji społecznych. - W zasadzie te konsultacje powinny być



poprzedzone rzetelnie przygotowaną kampanią informacyjną, a tymczasem to, co wydarzyło się u nas, bądź się nie wydarzyło uznaję trochę za sytuację kuriozalną, której celem było jedynie odnotowanie faktu, że takie konsultacje się odbyły - mówi Radosław Barzenc.

Przewodniczący rady stwierdził, że zgłaszali się do niego mieszkańcy z zapytaniem, dlaczego ankietę docierała tylko do niektórych osób, a inne były pominięte. Zauważył, że osoby z ankietami wysłano w czasie wzrostu zachorowań, tzw. drugiej fali COVID-19.

- Efekt jest taki, że do wielu uprawnionych mieszkańców te ankiety nie dotarły, ale za to te ankiety zostały wypełnione przez dzieci w szkołach pod okiem nauczycieli - mówił. Nie dając szansy wypowiedzenia się mieszkańcom w tak ważnej sprawie nazwał wprost ich lekceważeniem. - Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że ten temat jest także przeprowadzany pod presją czasu. Nie wiem dlaczego. Tak, jakby był przepychany kolanem - mówił Radosław Barzenc i podkreślał jednocześnie, że nie jest przeciwnikiem przywrócenia Końskowoli praw miejskich. - Postąpiłbym wbrew sobie, gdybym pozwolił na pobiczne załatwianie tak ważnych spraw - tłumaczył przewodniczący. - Chciałbym, abyśmy zaprosili wszystkich bez wyjątku, a nie żebyśmy wybiórczo pytali pojedyncze osoby - mówił Barzenc.

Nieco inaczej do sprawy podszedł radny Michał Kowalski, który przypominał, że w konsultacjach ponad 80% mieszkańców opowiedziało się za przywróceniem Końskowoli praw miejskich, a zawsze znajdą

się niezadowoleni. Zdejmowanie punktu z obrad nazwał niepotrzebnym odkładaniem sprawy w czasie. O niedoinformowaniu mieszkańców w kwestii przywrócenia „stolicy” gminy praw miejskich mówił także radny Piotr Murat, przytaczając obawy, którymi się z nim dzielili.

- Czy to nie będzie np. tak, że rada będzie dawała większość pieniędzy na rozwój Końskowoli, a co będzie z przysiółkami? - przytaczał radny Murat.

Wójt: Wszystko zrobiliśmy tak, jak trzeba

Z ramienia urzędu konsultacje nadzorował Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta. - Przypomnę, że sposób przeprowadzenia konsultacji został ustalony przez wysoką radę w drodze uchwały, zostało określone, w jaki sposób zostaną przeprowadzone i że zostaną przeprowadzone za pomocą pełnomocników. Taka forma szanowni państwo wskazali jako właściwą - podkreślał.

35%
tyle wyniosła frekwencja w konsultacjach odnośnie nadania Końskowoli praw miejskich

Zaznaczał, że informacje o konsultacjach docierały do mieszkańców kilkoma różnymi kanałami - przez stronę gminy, gminną gazetę „Echo Końskowoli” czy za pośrednictwem Wspólnoty Puławskiej. Urząd zorganizował również spotkania



Stanisław Gołębiowski,
wójt gminy Końskowola
Ten pretekst, który pan przewodniczący zgłosił jest tylko pozorny. Jeśli ma pan konkretny powód i pretekst, to proszę go objawić



Piotr Murat,
wiceprzewodniczący RG Końskowola
Droży państwo, gratuluję pięciu kolegom, którzy nie są członkami PSL-u ani „Zielonego Powiśla”, bo jesteście na prawdę prawdziwymi Polakami. Wy reszta to swołocz

z sołtysami. Ponadto do wszystkich skrzynek pocztowych została wrzucona informacja o takich działaniach władz gminy. Wniosek przewodniczącego rady o usunięciu punktu z harmonogramu obrad nazwał wprost grzebiącym inicjatywę nadania praw miejskich Końskowoli, po czym zwrócił się do przewodniczącego. - Jak dobrze zna pan Końskowolę i jej mieszkańców? Co pan o nas wie? Czy pan tutaj się urodził, tutaj się wychował, chodził do przedszkola, do naszej podstawówki? Czy chodził pan na religię na nową plebanię, znał dyrektora Pawlika, a może ks. Pasiecznego? A może leczyła pana dr Kasińska albo dr Kawka? A może pierwszy raz w życiu był pan u fryzjera u pana Kowalika? Czy był pan kiedyś w poprzednim budynku urzędu gminy? Czy pan wie, gdzie taki budynek kiedyś stał? Czy znał pan np. pana Zbyszka Szpetko? Czy pamięta pan, gdzie był przytułek na nowym osiedlu, albo gdzie stała stara kaflarnia w miejscu dzisiejszego przedszkola? Czy wie pan, co to były powroźniki, albo co było w handlowcu? Ile gazet kupił pan u pana Wiktorowskiego w kiosku? - pytał Majkutewicz i dodawał:

- Jakże ma pan moralne prawo nie zgadzać się z wolą mieszkańców wyrażoną w konsultacjach? Dlaczego stawia się pan ponad nami wszystkimi?

- Nie stawiam się nad nikim, ale kiedy patrzę, że pewne rzeczy próbuje się załatwiać ponad ludźmi mówiąc, że nie 90%, bo 900 osób z 2 tysięcy, to nie jest 90%, kiedy odmawia się

ludziom głosu, to po prostu nie podoba mi się to - odciął się Barzenc, zarzucając jednocześnie zastępcy wójta duże nadużycie. Co do słuszności argumentacji wójta o frekwencji zebranych próbował przekonać radny Andrzej Szymajda. Wójt Stanisław Gołębiowski przypominał, że zgodnie z uchwałą rady gminy udział w konsultacjach był dobrowolny. - Kto chciał, zagłosował. Informacja była przekazana maksymalnie starannie i do wszystkich zainteresowanych dotarła. A ci co nie chcieli, nikt jeszcze nie zmusił nikogo do tego, by głosowali - mówił Gołębiowski i dodawał:

- Szanowni państwo, a co powiecie tym pełnomocnikom, którzy poświęcili tyle czasu? Że te parę miesięcy pracy jest na marne?

Niekonsekwencję w działaniu radnym uświadamiała Barbara Stefanek-Nowacka z Towarzystwa Ochrony Dziedzictwa Kulturowego „Fara Końskowolska”. - Wydaje mi się, że teraz państwo siebie stawiacie w niezręcznej sytuacji. Z jednej strony w sierpniu podejmujecie decyzję o czymś, czym później gmina żyje kilka miesięcy, a w tej chwili z uwagi na pandemię uważacie, że nierzetelnie przeprowadzone konsultacje są powodem, dla którego chcecie ten wniosek wycofać z porządku obrad i właściwie przenieść na nie wiadomo kiedy - mówiła Stefanek-Nowacka. - Samo przedłużanie w czasie niczego nam nie zmieni. Jeśli konsultacje miałyby być nieprawidłowo przeprowadzone, to nadzór wojewody zwróci nam uwagę i nie przepuści - próbował

przekonywać zebranych wójt Stanisław Gołębiowski. Sprawę próbowała ratować także sołtys Końskowoli. - Nie zgodę się panie przewodniczący z tym, że mieszkańcy Końskowoli nie byli poinformowani. Uważam, że ulotki, które były wkładane do skrzynek były wystarczającą informacją dla naszych mieszkańców. Poświęciliśmy jako sołtysi wiele czasu, chodziliśmy praktycznie do każdego mieszkania. Ja odwiedziłam 80% mieszkań w Końskowoli - opowiadała sołtys miejscowości i dodawała:

- Ludzie są bardzo zainteresowani przywróceniem praw miejskich i uważam, że konsultacje są już zbędne, bo wszyscy wiedzieli o co chodzi, kiedy przychodziłam do domu.

Opozycja nieugięta, ma swoje racje

Jednak te argumenty nie przekonały radnych „Zielonego Powiśla” i PSL, którzy zaznaczali, że podjęcie uchwały w nieco późniejszym terminie nie zaszkodzi sprawie, a pozwoli wyjaśnić wątpliwości. Tymczasem po głosowaniu, w którym ostatecznie większość rady opowiedziała się za zdjęciem z porządku obrad punktu dotyczącego złożenia wniosku o nadanie Końskowoli praw miejskich i po sprawozdaniu wójta z działalności wójta między sesjami o głos poprosił przewodniczący rady. Piotr Murat odczytał zebranym wpis zamieszczony na swoim profilu na Facebooku przez Mariusza Majkutewicza, w którym ten decyzję rady nazwał skandaliczną, porównał działanie radnych „Zielonego Powiśla” i PSL do „rosyjskiego zaborcy”, który przed laty zabrał Końskowoli prawa miejskie. - Droży państwo, gratuluję pięciu kolegom, którzy nie są członkami PSL-u ani „Zielonego Powiśla”, bo jesteście naprawdę prawdziwymi Polakami. Wy reszta to swołocz - skwitował Murat. Majkutewicz wpisał komentarz, że nie chce, stwierdzając, że został umieszczony na jego prywatnym profilu, a jego przytaczanie na sesji w ogóle nie powinno mieć miejsca.

Marta Pietroni

Ofiary wybuchu mają poparzone odsłonięte części ciała, głównie głowy, ręce i nogi Potężna eksplozja gazu w Podedwórz. Kobieta i dzieci ranne

Trzy osoby, w tym dwoje dzieci, zostały poparzone w wybuchu gazu, do którego doszło w jednym z domów Podedwórz. Budynek został poważnie uszkodzony.

Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie w Podedwórz w pow. parczewskim. Strażacy dostali zgłoszenie, że w jednym z domów wybuchł gaz. – Wybuchł propan-butan, którym był zasilany budynek. Prawdopodobną przyczyną była nieszczelność instalacji – relacjonuje starszy kapitan Krzysztof Fila z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Na miejsce pojechali też policjanci. – W eksplozji ucierpiały trzy osoby. Kobieta oraz jej dwoje dzieci w wieku 10 i 13 lat z poważnymi obrażeniami trafili do szpitala. Siła wybuchu bardzo mocno uszkodziła budynek – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Kapitan Fila wyjaśnia, że kobieta i dzieci zostali poparzeni. – To po-



Do zdarzenia doszło w piątkowe popołudnie w Podedwórz. Budynek został poważnie uszkodzony

parzenia odsłoniętych części ciała: głównie głowy, rąk i nóg. Zrobiliśmy im okłady z tzw. opatrunków hydrożelowych – wylicza Fila.

Teren zabezpieczyli policjanci. – Będziemy wyjaśniać dokładnie wszystkie okoliczności zdarzenia – zapowiada Łopacki.

Na miejscu pracowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-

W eksplozji ucierpiały trzy osoby. Kobieta oraz jej dwoje dzieci w wieku 10 i 13 lat z poważnymi obrażeniami trafili do szpitala

-Gaśniczej Parczew (siedmiu strażaków), Ochotnicza Straż Pożarna Podedwórze (sześciu ochotników), OSP Paszenki (czterech

strażaków), dwie karetki pogotowia, policja i inspektor nadzoru budowlanego w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

Dwaj obywatele Ukrainy zginęli w wypadku na Glinianej



W wypadku zginęli dwaj mężczyźni w wieku 24 i 22 lat

Do tragedii doszło w noc 27/28 lutego. Przed północą kierowca VW Passata, jadąc ul. Glinianą, od strony ul. Filaretów w kierunku ul. Nadbystrzyckiej, po wyjechaniu z zakrętu stracił panowanie nad pojazdem i zjechał na prawą stronę jezdni.

- Pojazd z impetem wjechał w znak drogowy, a potem bo-

kiem uderzył w drzewo - relacjonuje podkomisarz Anna Kamola z lubelskiej policji. Samochodem jechali dwaj młodzi obywatele Ukrainy. 24-letniego kierowcy i jego 22-letniego pasażera nie udało się uratować mimo akcji ratowniczej.

Marcin Kusyk

Koronawirus w DPS w Kalince. „W końcu dopadło i nas, ale mogło być dużo gorzej”

Ognisko koronawirusa zostało stwierdzone w Domu Pomocy Społecznej w Kalince w pow. parczewskim. Zakażonych jest 11 pensjonariuszy. Jedna osoba zmarła, ale dyrektor placówki ma wątpliwości, czy w tym przypadku do zgonu przyczyniło się zakażenie. Covid-19 zdiagnozowano też u 14 pracowników, część osób już wyzdrowiała.

Koronawirusa stwierdzono w placówce po tym, jak dyrekcja zleciła przeprowadzenie badań przesiewowych.

- W końcu dopadło i nas. Zaczęłam się nawet trochę przechwalać, że sobie poradziłam z epidemią, choć była to bardziej zasługa pracowników, niż moja. Potraktowali sprawę bardzo poważnie, starali się przestrzegać reżimu sanitarnego. Regularnie podawaliśmy pensjonariuszom posiłki zawierające warzywa i owoce, żeby wzmocnić ich odporność, a także witaminy D i C – wylicza Andrzej Kośmider, dyrektor DPS w Kalince.

Z Covid-19 trudno wygrać

Wirusa potwierdzono u 11 spośród 93 pensjonariuszy, a także u 14



Andrzej Kośmider, dyrektor DPS w Kalince: W końcu dopadło i nas. Nasi pracownicy potraktowali sprawę bardzo poważnie, staraliśmy się przestrzegać reżimu sanitarnego. Na szczęście prawie wszyscy mieszkańcy przyjęli pierwszą dawkę szczepionki. Myślę, że uchroniło nas to przed katastrofą.

Regularnie podawaliśmy pensjonariuszom posiłki zawierające warzywa i owoce, żeby wzmocnić ich odporność, a także witaminę D i witaminę C – wylicza Andrzej Kośmider, dyrektor DPS w Kalince

spośród 48 pracowników. – Zakażone osoby na ogół czują się dobrze, ale kilka trafiło do szpitala. Jedna osoba zmarła, ale miała liczne choroby i trudno powiedzieć, na ile zakażenie przyczyniło się do zgonu – relacjonował w ubiegłym tygodniu Andrzej Kośmider.

Zakażone osoby zostały oddzielone od pozostałych mieszkańców. Dyrekcja wydzieliła w placówce „specjalną strefę”. W piątek Kośmider relacjonował, że sytuacja w DPS się stabilizuje.

- Pracownicy pomału wracają do pracy, pięć osób jest już ozdrowieńcami. Wśród mieszkańców nie mamy nowych zakażeń, po weekendzie

prawdopodobnie zwolnimy ich z izolacji – zapowiedział Kośmider.

Szczepionki zadziałały

Zdaniem władz placówki sytuacja mogła być znacznie gorsza. Na szczęście prawie wszyscy mieszkańcy przyjęli pierwszą dawkę szczepionki.

- Myślę, że uchroniło nas to przed katastrofą, bo 11 zakażonych osób spośród 93, jakie u nas mieszkają, to niewiele. Wszystko wskazuje na to, że zadziałała „częściowa odporność”, jaka występuje po przyjęciu jednej dawki – uważa Kośmider.

Grzegorz Rekiel



zapraszamy na www.zchsiarkopol.pl

Zadbamy o Twoje plony!





Zakłady Chemiczne „SIARKOPOL” Tarnobrzeg
sp. z o.o., ul. Chemiczna 3, 39-400 Tarnobrzeg

BOK: tel. +48 15 856 58 58, fax. +48 15 855 55 67, e-mail: bok@zchsiarkopol.pl

Andrzej Adamczyk zapowiadał, że odcinek S19 między Lublin i Lubartowem może być przejezdny już w 2023 roku

Niedługo ruszy budowa ekspresówki między Lublinem i Lubartowem. „Był Kazimierz Wielki, będzie Andrzej Adamczyk”

Marszałek porównujący ministra infrastruktury do Kazimierza Wielkiego, wiceminister finansów przekonujący, że ekspresówka będzie budowana, bo zabrano pieniądze mafiom watońskim oraz sekretarz stanu broniący Daniela Obajtka na stacji Orlenu. Tak wyglądała uroczystość podpisania umowy na budowę odcinka S19 między Lublinem i Lubartowem.

„Nikt nie wierzył, że to jest możliwe”

W miniony piątek, 26 lutego, przedstawiciele Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz wykonawcy zadania - firmy Mota Engil, podpisali umowę na zaprojektowanie i wybudowanie około 30-kilometrowego odcinka drogi ekspresowej między Lubartowem i Lublinem, wraz z obwodnicą Niemiec. Uroczystość odbyła się w Niemcach, na parkingu obok stacji paliw.

- To bardzo ważne wydarzenie dla Ziemi Lubelskiej - podkreślił Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury. - Kilka miesięcy temu zapowiadaliśmy to wydarzenie niedaleko stąd, w Niemcach. Nikt nie wierzył, że to jest możliwe. Uśmiechano się, mówiono, że minister opowiada takie historie, ale za chwilę wszyscy o tym zapomną. Nie, nie zapomnieliśmy. Dziś Lubelszczyzna jest jednym wielkim placem budowy - dodał.

Szef Ministerstwa Infrastruktury przekonywał, że planowana budowa ekspresówki od Lublina przez Niemce do Lubartowa, to zasługa rządzących z partii Prawo i Sprawiedliwość.

- To działalność polskiego rządu, działalność PiS-u i Zjednoczonej Prawicy - mówił. - Tej inwestycji by nie było, gdyby nie decyzja rządu pana premiera Mateusza Morawieckiego, a wcześniej Beaty Szydło. Dzięki bardzo odważnym decyzjom premiera Morawieckiego kolejne limity finansowe pozwalają realizować kolejne odcinki tej drogi (Via Carpatia - przyp. red.) - podkreślił.

Andrzej Adamczyk zapowiadał, że odcinek S19 między Lublin i Lubartowem może być przejezdny już w 2023 roku, a ostatecznie oddany do użytku pod koniec 2024 roku.

Andrzej Adamczyk jak król

Na odważne porównanie w swoim przemówieniu zdecydował się marszałek województwa lubelskiego.

Jeszcze kilka lat temu nie bardzo wierzyłem, że mogę dożyć takich czasów, gdzie droga z Rzeszowa do Kraśnika i do Lublina jest budowana w całości... - mówił Jarosław Stawiariski, po czym dodał: - Był Kazimierz Wielki, będzie Andrzej Adamczyk.

To z uszczelnienia VAT-u, twierdzi wiceminister

W uroczystości udział wzięli także Piotr Patkowski, wiceminister finansów.

- Gdyby dziś w jednym zdaniu streścić, czym jest zrównoważony rozwój w rozumieniu rządu PiS, to

można to opisać tak: to sytuacja, w której pieniądze z podatków VAT nie trafiają do mafii paliwowych, ale trafiają na projekty infrastrukturalne, także realizowane w przepięknej Polsce Wschodniej - powiedział młody polityk.

Na Orleniu bronili szefa Orlenu

Kilka dni temu w mediach ujawniono tzw. „taśmę Obajtka”, na których ma być nagrany Daniel Obajtek, szef PKN Orlen. Zdaniem dziennikarzy „Gazety Wyborczej”, którzy ujawnili nagrania, szef koncernu paliwowego w przeszłości miał naruszyć prawo, jeszcze gdy był wójtem gminy Pcim.

- Znajdujemy się przy stacji Orlen, stacji polskiego koncernu. Chcę nawiązać do sytuacji, która w ostatnich godzinach dzieje się w mediach polskojęzycznych, w których to PKN Orlen i prezes Daniel Obajtek jest atakowany. W polskim interesie narodowym jest tak samo budowa Via Carpatii, jak i budowanie silnego podmiotu naftowego, energetycznego. Dlatego z taką zaciekleścią Via Carpatia, kiedyś przez polityków Platformy Obywatelskiej była atakowana w Parlamencie Europejskim, a dziś atakowany jest PKN Orlen - bronił prezesa Orlenu Rafał Weber, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

Ponad osiemset milionów

To nie koniec inwestycji GDDKiA w regionie w najbliższym czasie.

- Panie ministrze: deklaruje, że w tym roku zrobimy wszystko, by oddać do użytku odcinki od Lublina w kierunku Rzeszowa do Lasów Janowskich, umożliwić kierowcom przejeżdżność - meldował w piątek Mirosław Czech, szef lubelskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. - W tym roku także będziemy chcieli pochwalić się i zrealizować pewne przedsięwzięcie, które pomoże zrealizować zadanie od granicy z województwem mazowieckim w kierunku Kocka i obwodnicy Woli Skromowskiej, a w konsekwencji do Lubartowa - dodawał.

Jak podaje GDDKiA do przetargu wpłynęło 12 ofert. Wygrała oferta firmy Mota-Engil Central Europe. Umowa o wartości 835,66 mln zł obejmuje zaprojektowanie, uzyskanie niezbędnych decyzji i budowę ok. 23-kilometrowego odcinka dwujezdniowej drogi ekspresowej od węzła Lubartów Północ do węzła Lublin Rudnik, z rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa.

Wykonawca ma 36 miesięcy na realizację inwestycji, do czasu robót nie wlicza się okresów zimowych od 16 grudnia do 15 marca. Rozpoczęcie prac budowlanych planowane jest w 2022 roku, natomiast zakończenie robót pod koniec 2024 roku.

WIĘCEJ ZDJĘĆ NA
WWW.LUBLIN24.PL

Dominik Smagała

Wilczur zagryzł małego szczeniaczka na oczach dzieci



Duży, czarny pies szedł ze swoim właścicielem bez smyczy i kagańca. Nagle rzucił się na małego pieska, który był trzymany na smyczy przez sześciolletnie dzieci, w towarzystwie innych dzieci. Zdjęcie zrobione, gdy mężczyzna odchodzi z psem

BIAŁA PODLASKA: Agresywny wilczur bez szczepienia przeciw wścieklźnie zagryzł małego szczeniaczka należącego do mieszkanki Białej Podlaskiej. Teraz właścicielowi może grozić ograniczenie wolności lub spora kara finansowa.

O sytuacji poinformowała w ubiegłym tygodniu właścicielka szczeniaczka na profilu facebookowym. Z jej relacji wynikało, że w sobotę 20 lutego duży, czarny pies szedł ze swoim właścicielem bez smyczy i kagańca. Nagle rzucił się na małego pieska, który był trzymany na smyczy przez sześciolletnie dzieci, w towarzystwie innych dzieci na prywatnej posesji. Szczeniaczek nie był agresywny. Jak tłumaczyła, był to „dosłownie moment, a dzieci przeżyły dramat”. Właściciel wilczura, jak wynika z relacji białczanki, nie odciągnął swego psa i nie zatrzymał się. Bez żadnej reakcji poszedł w swoją

stronę. Sprawą zajęli się policjanci Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej. Udało się im dojść, kim jest właściciel agresywnego wilczura.

- Dzielnicy ustalili, że pies w typie owczarka niemieckiego należy do mieszkańca gminy Biała Podlaska. Mundurowi ustalili również, że zwierzę, nie posiada aktualnego szczepienia przeciwko wścieklźnie - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy KMP w Białej Podlaskiej. Opiekujący się czworonogiem 37-latek został przesłuchany 23 lutego.

- Nie potrafił jednak w żaden sposób wyjaśnić powodów swojego zachowania w chwili zdarzenia - wyjaśnia rzecznik policji.

Czyn 37-latek podlega pod Kodeks wykroczeń. Zarzucono mu niezachowanie środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, poniesie również konsekwencje za brak ważnego szczepienia psa. Grozi mu kara ograniczenia wolności, grzywny do tysiąca złotych albo nagana.

Maciej Maciejuk

Hiszpanie wybudują podbiałski odcinek A2

Fragment autostrady pomiędzy rejonem miejscowości Swory a węzłem Biała Podlaska prawdopodobnie zaprojektuje i wybuduje firma POLAQUA. Za wykonanie tego zadania zażyczyła sobie ok. 468 mln zł.

Kilka dni temu Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad ogłosiła, że w przetargu na budowę trzeciego z czterech odcinków A2 pomiędzy Siedlcami a Białą Podla-



Fragment autostrady pomiędzy Sworami a węzłem Biała Podlaska (w Ciciborze) ską wybrano właśnie przedsiębiorstwo budowlane z siedzibą w powiecie piaseczyńskim POLAQUA, które należy do hiszpańskiej grupy

ACS, globalnego lidera wśród firm budowlanych i inżynierskich.

Oferta firmy POLAQUA za 467,66 mln zł została wybrana jako najkorzystniejsza w przetargu na zaprojektowanie i budowę tego odcinka A2 pomiędzy Sworami a węzłem Biała Podlaska. Wpłynęło osiem ofert. Na realizację tego fragmentu inwestycji GDDKiA przewidywała wcześniej kwotę 628 mln zł.

- Zadaniem wykonawcy będzie przygotowanie projektu budowlanego, uzyskanie niezbędnych decyzji, a następnie budowa około 14 km autostrady A2 o przekroju

dwujezdniowym z dwoma pasami ruchu i rezerwą pod budowę w przyszłości trzeciego pasa ruchu - informuje GDDKiA.

Zaznacza, iż ponadto powstaną drogi równoległe do obsługi przyległego terenu, urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego. Wykonawca na etapie przygotowania dokumentacji projektowej określi rodzaj nawierzchni - betonowa lub bitumiczna.

O ile postępowanie przetargowe nie będzie zaskarżone, z wybraną firmą zostanie podpisana umowa.

(Pim)

Biała Onkologia już przyjmuje

Od 1 marca w nowym budynku białskiego szpitala rozpoczęła funkcjonowanie poradnia onkologiczna, poradnia hematologiczna oraz chemioterapia jednego dnia. Jest tam też punkt szczepień przeciwko Covid-19.

Do Białskiej Onkologii został zakupiony za ok. 8 mln zł m. in. rezonans magnetyczny. Szpital planuje zatrudnienie kolejnych lekarzy specjalistów w zakresie onkologii i hematologii oraz lekarzy gotowych rozpocząć specjalizację w tych dziedzinach.

(Pim)

25 razy w Jaka to melodia

Naukowiec zakręcony na punkcie muzyki

Odgadywał melodie gdy program prowadzili Robert Janowski, Norbi i ostatnio Rafał Brzozowski. W najbliższą niedzielę wystąpi w finale miesiąca. I będzie to już 25 występ Kamila Żebrackiego w programie „Jaka to melodia”.

39250 tys. zł tyle wygrał w 3 lutych odcinkach mieszkaniac No-wodworu pod Lubartowem. Teraz ma szansę na wygranie 80 tys. zł w Finale Miesiąca.

Kamil Żebracki (34 lata) pochodzi z Jasła na Podkarpaciu. Od 6 lat z żoną mieszkają w Nowodworze pod Lubartowem. Z wykształcenia jest biotechnologiem i pracuje jako nauczyciel akademicki w Katedrze Genetyki i Mikrobiologii Wydziału Biologii i Biotechnologii UMCS w Lublinie.

- Mam finalistę miesiąca, nie wiem, czy ktoś Cie pobije. Pierwsze miejsce murowane! - Nie zdarza się to często, wręcz rzadko, żeby wygrać trzy odcinki z rzędu! - To jest niesamowita sytuacja, trzeba pokonać naprawdę świetnych zawodników! - emocjonuje się showman Rafał Brzozowski gospodarz programu „Jaka to melodia” w jednym z ostatnich odcinków programu.

Kamil Żebracki po zaledwie kilku taktach, a często już po jednej nucie odgaduje ...”jaka to melodia”. Bez błędnie rozpoznaje tytuły wszystkich utworów wygrywając kolejne muzyczne potyczki. Rywali zostawia daleko w tyle. Ostatnio nie opuszcza go dobra passa. Zwyciężył trzy kolejne odcinki programu zapewniając sobie miejsce w finale miesiąca. 7 marca o godz. 16.05 powalczy w stacji TVP1 o tytuł najlepszego gracza lutego. Do wygrania jest 80 tys złotych i co istotne - przepustka do gry w Finale Roku. I będzie to już jego 25 występ w tym programie.

- Marzeniem każdego kto występuje w tym programie jest wygrać Finał Roku! Może kiedyś mi się to uda! - ma nadzieję wybitny zawodnik.

W duszy grała mi muzyka...

Pierwszy raz wystąpił w programie w 2009 roku. Teleturniej prowadził wówczas Robert Janowski.

- Pamiętam jak programem fascynowali się moi rodzice i oglądali go moi dziadkowie - wspomina finalista popularnego show. - Jako nastolatek sam dla siebie zacząłem tworzyć notatki, i zapisywać tytuły utworów granych i śpiewanych w programie. Na początku nie pod kątem występu, tylko na własny użytek. Już wtedy w duszy grała mi muzyka. Chodziłem do liceum i równolegle uczyłem się gry na instrumentach w szkole muzycznej.

W Jasle, skąd pochodzi, ukończył dwa stopnie szkoły muzycznej (in-

strumenty: trąbka i saksofon tenorowy). Po latach przerwy powrócił do grania. - Pewnego dnia otrzymałem od mojej Ani w prezencie trąbkę i nie miałem wyjścia! - śmieje się.

To dzięki muzycznej pasji ma doskonały słuch i wyczucie rytmu.

- W naszym domu, w samochodzie ciągle musi grać radio. Jeśli nie znam jakiejś piosenki to automatycznie zapisuje jej tytuł i staram się nauczyć. To już jest takie „skrzywienie zawodowe” można powiedzieć - uważa.

Początki nie były łatwe. Był już na studiach jak w jednym z odcinków programu ogłosili, że jest casting do programu w Lublinie. Był 2008 rok.

- Za pierwszym razem mi się nie powiodło, myślałem, że sparaliżowała mnie trema. Rok później bogatszy o doświadczenia z pierwszego castingu, poradziłem sobie ze stresem i wywarłem pozytywne wrażenie na komisji - wspomina.

Eliminacje do programu „Jaka to melodia” składają się z dwóch etapów. Komisja sprawdza zawodników testując ich wiedzę i zdolność rozpoznawania utworów. Aby dostać szansę na występ w programie trzeba też opowiedzieć o sobie i swoich pasjach w interesujący sposób.

Nasz Pan doktor genetyk

- Kamil to doktor biotechnologii z Nowodworu. W wolnych chwilach lubi grać w planszówki. Interesuje się również sportem - przedstawia zawodnika Rafał Brzozowski na antenie telewizyjnej „Jedynki”.

Pozamuzyczne zainteresowania wirtuoza dźwięków można mnożyć. Tenis stołowy, tenis ziemny, siatkówka, piłka nożna. Escape room'y. Produkcja domowych alkoholi - głównie wina i cydru. - I co wieczór obowiązkowo dobra książka „do poduszki” z domowej biblioteczki! - co podkreśla.

W czasie 12 lat Kamil Żebracki wystąpił aż w 24 odcinkach programu. W tym czasie zmieniali się gospodarze programu „Jaka to melodia”.

- Robert Janowski to niewątpliwie jedna z ikon współczesnej telewizji i świetny wokalista. Zastąpił go Norbi, który przez rok prowadził „melodię”. Od 2019 roku gospodarzem programu jest Rafał Brzozowski - również bardzo dobry wokalista i konferansjer - uważa finalista show.

W każdym z odcinków pojawia się plejada gwiazd polskiej i zagranicznej sceny muzycznej. - Można poznać znane osoby ze świata show biznesu, a stojąc w świetle reflektorów samemu poczuć się jak gwiazda - podkreśla. - Miałem przyjemność poznać m.in.: Marylę Rodowicz, Daniela Olbrychskiego, Halinę Frąckowiak, Golecu Orkiestrę, Agustina Egurolę, Małgorzatę Ostrowską i wielu wielu innych celebrytów, których nie wymieniałem.



Robert Janowski na ekranach telewizorów gościł w latach 1997-2018 jako prowadzący. Po tym, jak rozstał się z programem, nowym gospodarzem został Norbi. Na zdjęciu z Kamilem i Anią Żebrackimi

Ekspert od każdej melodii

W odcinkach wyemitowanych 12, 15 i 16 lutego Kamil siedział jak burza. Trzykrotnie zagrał w finale odcinka o 10 tys. złotych i usłyszał fanfary. Po jednej nutce odgadł m.in. Black Velvet Alannah Myles, „Chodź pomaluj mój świat” grupy 2 plus 1. Jako jedyny uczestnik programu znalazł nowy utwór Rafała Brzozowskiego z 2020 roku pt. „Gentelman” napisany specjalnie na festiwal opolski. Błyskawicznie wcisnął przycisk wykazujący się znajomością utworów George’a Michael’a. Na pytanie prowadzącego, czy to był strzał? Odpowiedział: „Polecałem w najpopularniejszy utwór”. Nie pomylił się ani razu!

W kolejnej rundzie przelicytował przeciwnika. W kategorii „Mężczyzna - polski przebieg” usłyszał tylko 3 nuty i już wiedział, że to piosenka „Jak minął dzień” Krzysztofa Krawczyka.

- On jest niesamowity to jest To! - mówił Brzozowski. To jest hit! Naprawdę jest dobry! Aleś Ty mi Choć zaimponował, o jeku

- Wygrana 3 kolejnych odcinków zdarzyła mi się drugi raz w życiu, wcześniej podobny fart miałem w 2012 roku. A było też tak, że wyjeżdżałem po drugiej rundzie z 200 złotymi w kieszeni. Łącznie wystąpiłem w 19 odcinkach rejsowych i 5 odcinkach specjalnych, czyli finałach miesiąca i kwartału. 7 marca będzie mój czwarty występ w Finale Miesiąca i 25 występ w programie „Jaka to melodia”! - podlicza.

PO „JEDNEJ NUTCE”

Na sukces, według finalisty teleturnieju, składają się w głównej mierze słuch muzyczny i długie godziny nauki. Wygrywają uczestnicy wykazujący się znajomością dźwięków, tytułów piosenek i refleksem. Przydaje się też szczypta szczęścia. - Na ekranie mamy podane kategorie. Zdarzają się tzw. „one-hit wonder”

tj. „artyści jednego przeboju”, którzy wylansowali jeden znany utwór. Widząc na tablicy taki zespół czy wykonawcę to właściwie „w ciemno”, nie wsłuchując się w muzykę, można naciskać przycisk. Jeśli do odgadnięcia trafi się utwór wykonawców, którzy mają bardzo dużo przebojów, to jest trudniej, ale i w tym wypadku udaje się odgadnąć tytuł utworu po przysłowiowej „jednej nutce”, jeśli zawodnik ma wiedzę, słuch muzyczny i trochę szczęścia - mówi.

Przed występem zaczyna się gorączkowe „słuchanie”.

- Przed samym udziałem w programie zdecydowanie zwiększam częstotliwość przygotowań. Opierają się one na wielokrotnym odsłuchiwaniu utworów, które pojawiły się w programie, zapoznawaniem się z historią i tekstami piosenek, co może pomóc w odgadywaniu zagadek w 3. rundzie oraz na nauce nowych piosenek, które potencjalnie mogą pojawić się w programie. Teraz przed finałem miesiąca również się przygotowuję. I są to intensywne przygotowania - codziennie po pracy, często do późnych godzin nocnych - zdradza.

Blisko 5 tys. piosenek w bazie

- W swojej bazie mam ponad 4700 utworów, które pojawiły się w programie, i ta baza jest stale powiększana. Jednak piosenek znam zdecydowanie więcej, bo staram się być na bieżąco z nowościami muzycznymi, śledzić wszelkiego rodzaju listy przebojów i podsumowania lat. Interesuję się dodatkowo piosenkami, które pojawiają się w również w innych programach muzycznych. Dzięki temu udało mi się nawet wygrać jeden z finałów. W „Tańcu z gwiazdami” pojawił się kiedyś motyw muzyczny z filmu „Łowca jeleni” i kilka lat później w finale „Jaka to melodia?” miałem do rozpoznania właśnie ten utwór. Ponieważ go znałem, jak i pozostałe utwory, to odgadłem całą finałową siódemkę - wspomina.



Kamil Żebracki z Haliną Frąckowiak - archiwum prywatne



Wokalista Rafał Brzozowski to według finalisty „Jaka to melodia” bardzo dobry konferansjer



- Małgorzata Ostrowska to była wokalistka zespołu Lombard i jedna z moich ulubionych piosenkarek rockowych. Byłem na kilku koncertach z jej udziałem m.in. na widowisku „Symphonica”. Bardzo lubię jej charakterystyczną, mocną barwę głosu, a spotkać ją na żywo w programie „Jaka to melodia?”, porozmawiać i zrobić sobie wspólne zdjęcie, to była nie lada gratka! - mówi Kamil Żebracki. Na zdjęciu z ukochaną żoną Anią i rockową idolką

Żona Ania - inspiracja, natchnienie, muza

Annę z domu Oniszczuk z Nowodworu, poznał studiując w Lublinie.

- Studiowałem biotechnologię, Ania biologię i mieliśmy niektóre zajęcia wspólnie. Poznaliśmy się na jednym z takich zajęć, a mianowicie na laboratoriach z chemii nieorganicznej i przyznam szczerze - była to miłość od pierwszego wejrzenia! Można powiedzieć, że od razu poczuliśmy do siebie chemię! - przyznaje.

Po każdym wygranym finale przesyła ukochanej żonie pozdrowienia.

Podkreśla, że nie poradziłby sobie bez jej nieocenionej pomocy i wsparcia.

- Udało mi się „zaszczepić” Anię miłością do programu. Najpierw pojechała ze mną jako osoba towarzysząca, potem też złapała bakcyla i zaczęła sama występować. Muszę się pochwalić, że moja Ania odniosła nawet większy sukces niż ja do tej pory. W 2018 roku w jednym z finałów wygrała główną nagrodę, czyli samochód osobowy. Także śmiało można powiedzieć, że wytrenowałem „melodiową” mistrzynię - śmieje się bohater teleturnieju.

Magdalena Sych

Łukowianie chętnie fotografowali się z EKIPĄ

Babcia z wnuczką i ich „Nowy dom”

Ekipa odpicowała mieszkanie w pięć dni



Remontowane jest ok. 40-metrowe mieszkanie na trzecim piętrze. Zamieszkać ma w nim babcia z wnuczką

Artur Witkowski, szef Ekipy remontowej podczas nagrania

Ogromne poruszenie w Łukowie wywołała informacja, że na parkingu przed Szkołą Podstawową nr 4 pojawił się czerwony bus z logo programu „Nasz Nowy Dom”.

Była środa, 24 lutego, kiedy w redakcji zaczęły urywać się telefony, a na komunikator internetowy spływać zdjęcia od zaciekawionych łukowian. - Ekipa „Nasz nowy dom w Łukowie” - informowali Czytelnicy. Jako pierwszy informację o przyjeździe ekipy opublikował portal Łuków24.pl. Ta rozniosła się lotem błyskawicy. Post na Facebook udostępniono aż 60 razy. Przeczytało go ponad 20 tys. internautów.

Dla babci i jej wnuczki

Remont zaczyna się w środę wieczorem. Ekipa przystępuje do prac porządkowych i rozbiórkowych.

W czwartek od rana pod blokiem na os. Chącińskiego 7 poza budowlancami kręci się także ekipa telewizyjna: kamerzyści, dźwiękowcy, oświetleniowcy i realizator. Właśnie ruszają zdjęcia, jak to mówią filmowcy - „setki”. Artur Witkowski - szef ekipy opowiada o postępie prac, logistyce i wyzwaniach. Witkowski narzeka trochę na ciasnotę i na to, że jego ludzie musieli dźwigać płyty gipsowe na górę.

Wiemy, że remontowane jest ok. 40-metrowe mieszkanie na trzecim piętrze. Zamieszkać ma w nim babcia z wnuczką, które do tej pory zajmowały wynajmowany w tym samym bloku lokal.

Kulis prac ekipy remontowej zdradzać nie możemy. Wejść do środka odnawianego mieszkania także nie. Nie możemy zdradzić również personaliów bohaterów programu.



Remontowane jest mieszkanie na trzecim piętrze w bloku nr 7 na os. Chącińskiego w Łukowie

Maciej Pertkiewicz

architekt pracujący na planie

W Łukowie mamy do czynienia z nietypowym remontem, bo ekipa pracuje w mieszkaniu. Nie można przerabiać dowolnie instalacji, czy przesuwać ścian

„Pięć dni i nas nie ma”

Maciej Pertkiewicz, architekt pracujący na planie, zdradza, że najlepsze w tej pracy jest pomaganie innym.

- Mimo że ta praca wymaga poświęcenia i wysiłku, jeździmy w najdalsze zakątki kraju - mówi pan Maciej. Dodaje, że w Łukowie mamy do czynienia z nietypowym remontem, bo ekipa pracuje w mieszkaniu. To powoduje ograniczenia. - Nie można przerabiać dowolnie instalacji, czy przesuwać ścian. Jesteśmy także uciążliwi dla sąsiadów. Choć tu spotykamy się z ogromną wyrozumiałością i sympatią - mówi. - Lepiej jak taki remont potrwa pięć

dni i nas nie ma, niż np. dwa miesiące - dodaje.

Artur Witkowski opowiada, że prace wre od samego rana. - Jeżeli np. wieszamy profile, to każdy pracownik ma swoją wiertarkę i wkretarkę. Robimy pomieszczenie za pomieszczeniem. Pracuje z nami dwóch elektryków. W sumie w tym remoncie bierze udział 15 osób - zdradza szef ekipy. Śmieje się, że w powiecie łukowskim ekipie pracuje się bardzo przyjemnie, ponieważ poprzednia realizacja także była na naszym terenie. Dosłownie tydzień wcześniej ekipa zakończyła remont w Woli Burzeckiej koło Wojcieszkowa.

Fotki z „Ekipą”

Ekipa Polsatu mogła czuć się w Łukowie jak w domu. Ich obecność spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców. Wielu chciało mieć zdjęcie z twórcami. Czytelnicy podzielili się fotkami ze Wspólnotą.

Emisja w kwietniu

Gdy wiertarki i młotki już ucichną, na plan wkraczają dekoratorzy. Te prace trwały niemal całą sobotę. Wszystko po to, aby w niedzielę można było nagrać „wielki finał”. Prowadząca Katarzyna Dowbor pokazała bohaterom babci i jej wnuczce efekt prac ekipy. Czy były lzy wzruszenia i jaką historię opowiedzą nam twórcy programu, dowiemy się już 22 kwietnia o godz. 20.05 w Polsacie. - Zapraszamy na emisję - kończy Maciej Pertkiewicz.



Na zdjęciu z Maciejem Pertkiewiczem Monika Siwiak z Łukowa i jej syn Bartek



Anna Paciorek z Maciejem Pertkiewiczem



Łukasz Prusak

Kamil Klink z Arturem Witkowskim

Nagle przyszła gorączka, ale to nie była angina.

Diagnoza: białaczka

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: U Kuby Rusina z Nowego Stręczyna, w gminie Cyców, lekarze zdiagnozowali białaczkę. Ruszyła zbiórka na leczenie 12-latka. Swoje pamiątki przekaże na licytację m.in. Karol Zawrotniak - lider zespołu Defis.

Kuba Rusin w listopadzie skończył 12 lat. We wrześniu 2020 roku lekarze zdiagnozowali u niego ostrą białaczkę limfoblastyczną. Rozpoczęto pierwszy cykl chemioterapii, która niestety przyniosła ze sobą również wiele efektów ubocznych. Przed Kubą drugi cykl.

Zacęło się od gorączki

- Pandemia sprawiła, że poprzedni rok był dla wszystkich wyjątkowo ciężki, dla nas był to rok najcięższy ze względu na to co spotkało naszego syna. 3 września Kuba dostał bardzo wysokiej gorączki, której nie mogliśmy zbić żadnymi lekami przeciwgorączkowymi. Kolejne dni były coraz gorsze, doszedł ból całego ciała, senność i apatia. Nie chcieliśmy dłużej czekać i natychmiast pojechałam z Kubą na pogotowie. Tam po badaniu przepisano mu antybiotyki na anginę. Niestety, leczenie wciąż nie przynosiło poprawy, a stan Kuby dalej się pogarszał. Kiedy po czterech dniach doszły problemy z oddychaniem, lekarz skierował nas na morfologię - mówi Elżbieta Rusin, mama 12-latka.

Wieczorem tego samego dnia lekarz zadzwonił do niej z informacją, że mają natychmiast jechać z Kubą do szpitala do Lublina, po drodze zabierając wyniki morfologii.

- Kiedy przekroczyliśmy drzwi szpitala nie sądziłam, że Szpitalny

Oddział Hematologii i Transplantologii Dziecięcej stanie się naszym domem na długie miesiące. Nasz dotychczasowy świat legł w gruzach. Otrzymaliśmy od lekarzy najgorszą z możliwych informacji. Diagnoza: ostrą białaczkę limfoblastyczną. Przeżyliśmy wtedy ogromny szok. Wiadomość, że nasze dziecko jest śmiertelnie chore, to ból, którego nie da się w żaden sposób opisać. Kuba był w bardzo złym stanie, nie miał siły samodzielnie stać, potrzebował naszej pomocy przy każdej czynności. Po przyjęciu na oddział lekarze natychmiast rozpoczęli jego leczenie. Wyniki były tak złe, że Kuba dostał bardzo silną chemię, leczony był też sterydami czy innymi ciężkimi lekami - opowiada.

Skutki uboczne chemioterapii

Od momentu przyjazdu do szpitala Kuba przez półtora miesiąca leżał w łóżku. Nie miał siły się podnieść, czy wstać, nie mówiąc o chodzeniu.

- Byłam z nim tam cały czas do końca grudnia, później przez kolejne dni przebywał z nim jego tata Jerzy. To niewyobrażalny ból widzieć swoje cierpiące dziecko. Jego łzy, smutek i nieustanny ból rozdzierają nasze serca - dodaje.

Niestety, dwutygodniowa chemioterapia wywołała u Kuby wiele licznych skutków ubocznych. Pojawiły się wymioty krwawe, wrzody na żołądku i jelicie, ostre zapalenie trzustki, zapalenie pęcherzyka żółciowego, niedoczynność tarczycy, czy toksyczna choroba wątroby. Zazwyczaj po zakończeniu leczenia pierwszą chemioterapią lekarze robią trzytygodniową przerwę, by organizm pacjenta się odbudował. Niestety, u Kuby mimo że od końca pierwszego cyklu chemioterapii



Niestety, dwutygodniowa chemioterapia wywołała u Kuby wiele licznych skutków ubocznych. Pojawiły się wymioty krwawe, wrzody na żołądku i jelicie, ostre zapalenie trzustki, zapalenie pęcherzyka żółciowego, niedoczynność tarczycy, czy toksyczna choroba wątroby

Podaruj 1% Kubie	
J. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)	
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego na podstawie odrębnych przepisów oraz wysokość kwoty na jej rzecz:	
123. Numer KRS 0000559099	Wnieoszona kwota Kwota z poz. 124 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 113 po zaksięgowaniu do pełnych dziesiętnych grzywny w zł kwota
K. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE	
Podatnicy, którzy wypełnili część J, w poz. 125 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 126 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 124. W poz. 127 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).	
125. Cel szczegółowy 1% Kuba Rusin	126. Wyrażam zgodę ☒

Każdy może przeznaczyć 1% na walkę Kuby Rusina z chorobą

minęło już trzy tygodnie, to wyniki są wciąż bardzo złe i lekarze wstrzymują podanie kolejnej dawki chemioterapii. Cały czas przyjmuje pozostałe leki, które mają zwalczyć skutki uboczne.

Leczenie skutków ubocznych chemioterapii, zakup środków higienicznych, suplementacja, zdrowa dieta czy chociażby zakwaterowanie jednego z rodziców w szpitalu podczas pobytu dziecka to bardzo wysokie koszty. - Niestety, choroba pochłania nasze oszczędności, a my chcemy być przygotowani także na ewentualne leczenie poza protokołem. To początek nie tylko naszej walki o życie Kuby, ale i początek wydatków, które wiążą się z jego leczeniem. My przecież pragniemy zapewnić naszemu synowi jak najlepszą opiekę medyczną, by z pomocą naszą i lekarzy pokonał chorobę - dodają rodzice.

- Po kilkunastodniowej przepustce Kuba wrócił na oddział, by lekarze mogli kontynuować leczenie. My wracamy tam razem z nim. Wierzymy, że nasz syn wygra tę nierówną walkę! My będziemy Go wspierać jak najlepiej potrafimy - kończy mama 12-latka.

mp

JAK POMÓC?

Wystarczy wejść na stronę i wykonać przelew.

Więcej informacji można uzyskać na www.ipoprostupomagam.pl/kuba-walczy-z-bialaczka.

ROZMOWA Z Karolem Zawrotnikiem, liderem zespołu Defis

Postaram się o sporą liczbę podarunków

Jak to się stało, że zaangażowałeś się w akcję pomocy Kubie?

- Kilka dni temu zadzwoniła do mnie siostra z informacją, że ktoś chce się ze mną skontaktować. Pewna pani chciała, bym nagrał filmik dla Kuby, który lubi moje piosenki. Szybko sprawdziłem portal społecznościowy i spełniłem prośbę. Traf chciał, że następnego dnia spotkaliśmy się w sklepie. Podziękowała mi i opowiedziała historię 12-latka. Postanowiłem zaangażo-

wać się w pomoc. To chłopiec z moich okolic. Z tego co wiem, filmik wywołał wielkie emocje u mamy i Kuby. Jeżeli w taki sposób mogę pomóc, zrobię to bez wahania. Nie zastanawiałem się długo. Kilukrotnie pomagałem, angażowałem się w akcję. Kiedyś byłem na onkologii dziecięcej. Dało mi to dużo do myślenia. Nie wiemy, jak będzie wyglądała nasza przyszłość. Nikomu tego nie życzę, ale może być tak, że ktoś z naszych bliskich będzie potrzebować pomocy.



- Nie zamykajmy się na drugiego człowieka. Wspierajmy się. Zachęcam do pomocy Kubusiowi - mówi Karol Zawrotniak, wokalista zespołu Defis

Nie zamykajmy się na drugiego człowieka. Wspierajmy się. Zachęcam do pomocy Kubusiowi.

Jest grupa na Facebooku, na której będą odbywać się licytacje...

- Oczywiście, że będę aktywnie brał udział w wystawianiu przedmiotów. Niedługo będzie można wylicytować płyty i składanki zespołu Defis. Postaram się o sporą liczbę podarunków, by ludzie mogli „bić” się o nasze piosenki. Jeśli

to ma pomóc Kubie, wchodzę w to. Poproszę również moich znajomych z branży, by wysłali swoje płyty. Chcę i muszę dorzucić cegiełkę od siebie.

Będzie coś jeszcze?

- Oczywiście, ale niech to będzie niespodzianką. Ponadto z pewnością poproszę klubowego kolegę z Błękitu Cyców, a zarazem dyrektora Velijko Nikitovicia o koszulkę Górnik Łęczna.

mp

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: *wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik.Radzyn.*
- Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

**Przysyłajcie fotki
swoich zwierzaków,
do wygrania
kubek z nadrukiem
zdjęcia pupila.**



Luna
Właścicielka: Anna Osiej, Cyców



Fryga
Właścicielka: Julia Ryć, Stefanów



Boni
Właściciel: Krystian Woźniak, Parczew



Fruzia
Właścicielka: Anna Kwas, Parczew



Frania
Właścicielka: Bogusia Skorupa, Pachnowola

PIERWSZE 25 OSÓB OTRZYMA OD NAS ZESTAWY KOSMETYKÓW

Podziel się swoim przepisem

Każdy ma swoje ulubione przepisy i sprawdzone patenty w kuchni. Podzielcie się swoimi przepisami z Czytelnikami. Prosimy o przepis oraz zdjęcie dania, mile widziane zdjęcia osoby, która przygotowała posiłek. Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepisy, nagrodzimy zestawami kosmetyków. Później co tydzień jedna osoba otrzyma zestaw. Zapraszamy do zabawy, niech to będzie nasz wspólny kącik kulinarny.

Bawimy się do końca maja (potem będą nowe nagrody w konkursie :). W czerwcu wybierzemy jedną nagrodę główną, która zostanie przyznana za najbardziej estetyczne i z pomysłem podane danie. Zwycięzca zabierze osobę towarzyszącą na weekend do Krainy Rumianku.



Pierwsze 25 osób, które przysłały do nas przepis, zostanie nagrodzonych zestawami kosmetyków. Potem będziemy nagradzać co tydzień jeden przepis

**NAGRODĄ GŁÓWNĄ
W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU
VOUCHER
o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy
w czerwcu 2021 r.)**

Karkówka w ketchupie

Anna Zdunek z Sobolewa

Składniki:

kilogram chudej karkówki, sól, pieprz, 2 średnie cebule

Marynata:

7 pełnych łyżek pikantnego ketchupu, łyżeczka sarepskiej musztardy, 2 łyżki octu - użyłam jabłkowego, łyżeczka miodu, ząbek czosnku, łyżka oleju, szczypta soli. Do ketchupu dodałam musztardę, ocet, miód, olej, sól, przeciśnięty przez praskę czosnek - dokładnie wymieszałam składniki.

Wykonanie:

Karkówkę pokroiłam w plastry ok. 2 cm. Plastry mięsa lekko rozbiłam tłuczkiem. Oprószyłam z obu stron solą i pieprzem. Na dnie naczynia żaroodpornego ułożyłam warstwę pokrojonej w kostkę cebuli. Na



cebuli ułożyłam plastry mięsa. Wierzch posypałam drugą pokrojoną w kostkę cebulą. Całość zalałam marynatą. Następnie z mięsem nakryłam pokrywką i odstawiłam na 4 godziny. Po tym czasie mięso wstawiłam do nagrzanego do 200 stopni piekarnika. Piekałam z grzałką góra dół pod przykryciem na środkowym poziomie dobre 1,5 godziny - do miękkości mięsa. Po tym czasie zdjęłam pokrywkę, piekałam jeszcze 10 minut. Gotowe danie podałam z frytkami i sałatą.

Życzenia z okazji Dnia Kobiet

*Szczęścia, uśmiechu, dużo
radości, spełnienia wszystkich
najszybszych marzeń i samych
przyjemnych w życiu zdarzeń!
Wszystkiego dobrego z okazji
Dnia Kobiet!*

*Najlepsze życzenia dla miesz-
kanek wsi Grudź składa sołtys
Adam Goździk.*



Helenie Stanisławskiej z Krasewa z okazji imienin

*W tym uroczystym dniu
Twoich imienin
szczerze i serdecznie życzenia
długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem
i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności
i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości
oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmiłsze
w życiu.*

*Życzenia składają koleżanki
z zespołu Senior z Ułana*



Kochana Babciu!

*Tak wiele mnie nauczyłaś,
tak wiele uśmiechu mi dałaś,
na spacerach ze mną chodziłaś,
kiedy byłam jeszcze mała.
Do snu nuciłaś piosenki,
byłaś zawsze blisko mnie,
więc podziękować Ci, Babciu,
za to wszystko chcę.
Życzę ci długich lat życia przepeł-
nionych zdrowiem i miłością, żebyś
zawsze była tak uśmiechnięta
jak teraz!
Wszystkiego najlepszego
z okazji urodzin.*

*Babci Basi życzy wnuczka
Karolina!*

Podziel się swoim szczęściem! Zdjęcia ślubne oraz życzenia publikujemy bezpłatnie!

Jak wysłać życzenia lub zdjęcie?

- przyjdź do redakcji ► wyślij e-mail: biuro@24wspolnota.pl
- wyślij MMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 904 868 (4,92 zł z VAT)
- wyślij SMS: „zycze” następnie dodaj treść życzeń, imię i nazwisko solenizanta, miejscowość, z której pochodzi oraz informację kto składa życzenia na nr 71 160 (1,23 zł z VAT)

Na zdjęcia czekamy do soboty do godz. 12.00



Kochanej Babci Helenie Kutnik w dniu imienin

*Twoje imię w kalendarzu, To jest Twój szczęśliwy dzień, Poczta kwiatów
w korytarzu, Już za chwilę spotka Cię! Życzeń pęki weź do serca I uśmiechaj
często się... Smutków niech Ci nikt nie wkłęca, Dziś są imieniny Twe!
ślą wnuki i prawnuki z Łęcznej!*

Dla Mai Chomickiej z okazji 1. urodzin



*Do zabawy mnóstwo siły,
Żeby każdy dzień był miły.
Pełen uśmiechów i radości,
Stu urodzinowych gości.
Lalek, klocków i pluszaków,
stu prezentów,
stu buziaków.
Zdrowia, szczęścia i słodczy
Tego Tobie dzisiaj życzą
dziadkowie Adam i Halina Saczukowie
z rodziną i pradziadek Stasio*



Agnieszce Ciekot, Maćkowi Maciejukowi, Monice Najdyhor i Adrianowi Kępie z okazji urodzin

**Naszym koleżankom oraz kolegom
z okazji urodzin życzymy zdrowia,
spełnienia marzeń, zadowolenia z pracy
oraz dalszych sukcesów zawodowych.
Załoga Wspólnoty**

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

- Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: *Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.*
- przynieść do redakcji (adres w stopce na s. 2)

**Przysyłajcie fotki
swoich pociech,
do wygrania kubek
z nadrukiem
zdjęcia zwycięzcy.**

Rozmowa z posłem Sławomirem Skwarkiem z Prawa i Sprawiedliwość

Rolnicy protestowali pod domem posła. Skwarek: „Wycofałem skargę”

- Nie komentuję też spraw związanych z działalnością pana starosty. Między nami nie ma wojny totalnej - stwierdza parlamentarzysta z powiatu łukowskiego.

W Panie pośle, na początku naszej rozmowy przekazuję kapustę, którą rolnicy przynieśli pod pana biuro w październiku. To nie jest fizycznie tamta kapusta. Tę kupiłem w polskim sklepie. Proszę. Sławomir Skwarek: Dziękuję panu redaktorowi. Powiem tylko, że ja w żartach przypominałem panu o kapuście w rozmowie telefonicznej.

W Tak było. Przepraszał pan już za to, że poparł „Piątkę dla zwierząt”. Słowo to padło w wywiadzie w styczniu tego roku. Dlaczego tak późno?

Przepraszałem wcześniej w Katolickim Radiu Podlasie. Dziś jest Środa Popielcowa. Posypałem głowę popiołem. Pięć warunków sakramentów pokuty wypełniłem. Myślę, że nie będziemy do tego wracać. W tej ustawie były rzeczy dobre i złe. Na końcu ktoś zrobił klik i wysłał projekt do kosza. O „Piątce dla zwierząt” tyle. Myślę, że rolnicy czują się przeproszeni. Mnie natomiast nie podobaba się forma protestu przed moim domem. Była tam elita. Rolnicy najbogatsi i dobrze sytuowani.

W Nie pochwalam incydentu. Rolnicy, o ile pamiętam, wyrzucili tam sprasowaną słomę. To dziękuję. Jest pan pierwszym, który mówi to publicznie. Wcześniej nikt nie wziął mnie w obronę. Możemy protestować, ale ta forma była przekroczeniem pewnych dobrych zasad.

W Czym się skończyła ta sprawa? Było jakieś postępowanie policyjne? Nie. Ja wycofałem skargę.

W Jak wygląda pana aktywność w terenie. Rozmawiam z wójtami i samorządowcami. Słyszę, że jest pan aktywny. Jeden z wójtów powiatu łukowskiego powiedział wręcz, że „poseł mu nic nie pomaga”. Chodzi o włodarza z PiS. Co pan na to?



Sławomir Skwarek z PiS był jednym z parlamentarzystów PiS, którzy podpisali się pod projektem zmian w kodeksie postępowania ds. wykroczeń. Zakłada on zniesienie prawa do odmowy przyjęcia mandatu. Skwarek tłumaczy, że chodzi o usprawnienie pracy sądów

Czy etyczne jest zbieranie „haków” na członków swojego obozu? Nie rozumiem.

Pana asystent pan Paweł Pasik wysyłał do gmin pytanie o to, czy dany samorząd zatrudnia radnego Ryszarda Szczygła z PiS, najbliższego współpracownika starosty Szustka. Skończyło się to czymś w rodzaju donosu do centrali na Nowogrodzkiej. Cemu to miało służyć? Nieladnie, panie redaktorze.

Chcę po prostu wiedzieć, jaka jest atmosfera w łukowskim PiS

Uważam, że jestem aktywny. Mam dobry kontakt z wójtami i burmistrzami powiatów łukowskiego, lubartowskiego i ryckiego. Ostatnio byłem w Milanowie. To już nie jest mój okręg wyborczy.

W Czy uda się panu skutecznie dopilnować wniosków łukowskiego magistratu ws. dofinansowania przebudowy Placu Narutowicza. Jeden trafił do KPRM, drugi do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jak rozumiemy rolę posła. Czy ma to być „załatwiacz”, który „przywozi” pieniądze i inwestycje. Ja to widzę inaczej. Chcę być ambasadorem ziemi łukowskiej. Chcę inspirować do działania, zabiegać o sprawy ponadlokalne, jak np. wschodnia obwodnica Łukowa czy rozwój linii kolejowych.

W Proszę o odpowiedź na moje pytanie dotyczące Placu Narutowicza. Z kim pan rozmawiał, czy padły jakieś deklaracje?

Miasto złożyło wniosek do Funduszu Inicjatyw Lokalnych oraz do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Z przedstawicielami tych instytucji rozmawiałem.

W Proszę coś więcej powiedzieć o projekcie wschodniej obwodnicy Łukowa. Złożyłem wniosek, aby inwestycję tę wpisać do strategii rozwoju województwa lubelskiego. Dokument opracowuje Urząd Marszałkowski. Miałyby to być łącznik w ciągu drogi wojewódzkiej 806 Łuków - Międzyrzec, który skrzyżuje się z DK 63.

W W ubiegłym roku starosta łukowski i jednocześnie szef PiS w powiecie, Dariusz Szustek, dwa

razy skrytykował pana publicznie. Raz za pomysł likwidacji powiatów. Pan się wówczas do tego nie odniósł. Może dziś jakiś komentarz?

Nie komentuję swoich spraw rodzinnych. One zostają w domowym zaciszu. Nie komentuję też spraw związanych z działalnością pana starosty. Między nami nie ma wojny totalnej. To normalne, że w partii ścierają się różne nurty i poglądy.

W Wojny totalnej nie ma. Konflikt, a co najmniej sytuacja zaogniona, już tak...

Panie redaktorze, ale pan teraz nie zadaje pytania, tylko uprawia publicystykę. Ja oczekuję jasnych pytań.

W Czy etycznym jest więc zbieranie „haków” na członków swojego obozu? Nie rozumiem.

W Pana asystent, pan Paweł Pasik, wysyłał do gmin pytanie o to, czy dany samorząd zatrudnia radnego Ryszarda Szczygła z PiS, najbliższego współpracownika starosty Szustka. Skończyło się to czymś w rodzaju donosu do centrali na Nowogrodzkiej. Cemu to miało służyć? Nieladnie panie redaktorze.

W Chcę po prostu wiedzieć, jaka jest atmosfera w łukowskim PiS. Ugrupowanie rządzi w większości gmin, ma swojego posła. Współpraca i dobra atmosfera powinna służyć dobrej pracy na rzecz obywateli.

Nieprecyzyjnie zadał pan pytanie. Pan Paweł Pasik jest członkiem PiS. I to dłużej ode mnie. Wysłał te zapytania i po fakcie poinformował mnie o tym. Zgodnie ze statutem partii miał do tego prawo.

W Mam rozumieć, że pan jako szef o niczym nie wiedział?

Dzień po wysłaniu, gdy mi o tym powiedział, złożył wypowiedzenie z pracy. Nie przyjąłem go.

W Czy ta sprawa w jakiś sposób została podjęta przez władze centralne PiS? Proszę pytać pana Pawła Pasika. Ja nie mam takiej wiedzy.

Starosta i jednocześnie szef PiS w powiecie Dariusz Szustek dwa razy skrytykował pana publicznie. Nie komentuję swoich spraw rodzinnych. One zostają w domowym zaciszu. Między nami nie ma wojny totalnej

W Projekt zmiany kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia. To projekt poselski. Trafił do Sejmu 8 stycznia. Widnieje pod nim pański podpis. Pan się pod nim podpisał świadomie czy in blanco?

Znów. Nie zachował się pan, jak przystoi dziennikarzom. Inicjatywę ustawodawczą rzeczywiście ma grupa 15 posłów. Niedopuszczalne jest, żeby podpisywać się pod projektami in blanco, czyli nie wiedzieć, pod czym się podpisuje. Druk 866 dotyczy tzw. kar wolnościowych i procedury zaskarżania mandatów. To wywraca istniejący porządek prawny. Celem strategicznym jest jednak usprawnienie pracy sądów. Te działają wolno.

W W jaki sposób ten projekt miałby usprawnić pracę sądów?

Oddając pełną część uprawnień sędziom referendarzom, właściwi sędziowie na razie muszą się zajmować mandatami, które są rzędu max. 1000 zł. Sędziowie mają całą masę poważniejszych spraw. Póki co ten projekt nie był procedowany przez sejm. Jeżeli do tego dojdzie, będę głosował za skierowaniem go do prac w komisjach. Tam może on ulec zmianom.

W Najbardziej kontrowersyjny jest pomysł zniesienia prawa do odmowy przyjęcia mandatu. Z kim pan konsultował ten projekt, zanim zdecydował się pod nim podpisać? Mój asystent pan Paweł Pasik przez osiem lat był policjantem. Opowiedział mi, jak wygląda cała procedura.

W Proszę wybaczyć, ale konsultacja z asystentem to trochę mało. A czy zapoznał się pan ze stanowiskiem np. Naczelnej Rady Adwokackiej? Cytuję: Rada apeluje o nieuchwalanie tej propozycji legislacyjnej. Najwłaściwszą formą oceny tego projektu byłoby jego odrzucenie w pierwszym czytaniu. Jest dużo więcej

takich opinii. Co pan na to? Rada Adwokacka ma prawo wydać opinię. Ale ona nie jest wiążąca dla posłów. Nie ma się do czego odnosić. To jest stanowisko Rady Adwokackiej

W Pan się z nim zgadza? Nie muszę panu tego mówić. Są opinie za i przeciw. Jak przy każdym projekcie.

W Przeglądałem opinie do druku 866 trzy dni przed naszą rozmową. Pozytywnej nie znalazłem. Ale może coś się zmieniło od tego czasu. Zostawmy to. Zna Pan art. 42 ustęp III Konstytucji? O proszę, mam Konstytucję na stole.

W Proszę nie szukać. Przytoczę panu: Zgodnie z nim (art.42) każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu. Czy proponowana zmiana, polegająca na zniesieniu prawa do odmowy przyjęcia mandatu, jest w pana ocenie konstytucyjna? To niech pan znajdzie opinię, która mówi, że jest ona niekonstytucyjna.

W Proszę bardzo: Stowarzyszenie adwokackie Defensor Iuris: Wprowadzone regulacje w zakresie postępowania mandatowego są całkowicie sprzeczne z podstawowymi zasadami demokratycznego państwa prawa. Nie tylko nie znajdują one uzasadnienia proceduralnego, ale rażąco wręcz wkraczają w zakres praw i swobód obywatelskich, jak również najbardziej podstawowe zasady prawa karnego. Powiedziałem. Jak izba będzie pochylać się nad tym projektem, zagłosuję za skierowaniem go do prac w komisjach. Jeszcze raz. To nie jest ustawa kagańcowa.

Skrót wywiadu z portalu Łuków24.pl.

Rozmawiał Łukasz Prusak

Milioner, a gdy przyjeżdżał, nakładał gumowce i szedł między ludzi

POWIAT PARCZEWSKI:

Wójt Grażyna Lamczyk o katastrofie śmigłowca dowiedziała się 23 lutego. - W telewizji zobaczyłam informację, iż spadł helikopter. Pomyślałam, o rany, oby nie była to maszyna panów Kania.

Właściciel firmy z Dębowej Kłody był wśród ofiar katastrofy, do której doszło w nocy z 22 na 23 lutego w Studzienicach koło Pszczyny.

W wypadku zginął również pilot. Dwoje pasażerów o własnych siłach wydostali się z wraku. Zostali przewiezieni do szpitala w Katowicach Ochocju i Bielsku-Białej.

Karol Kania podróżował nowym śmigłowcem, który został zarejestrowany na początku stycznia 2021 roku. Maszyna miała zaledwie kilkadziesiąt dni i wylatanych zaledwie 40 godzin. Obecnie trwa śledztwo, które ma na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia.

Miły i uprzejmy

- Był człowiekiem bardzo kreatywnym, posiadającym niesamowitą zdolność zarządzania. Zawsze wzbudzał zaufanie, a do tego charakteryzował się bardzo wysoką kulturą osobistą. Był miły i uprzejmy mężczyzną. Bardzo łatwo nawiązywał kontakt z ludźmi. Poznałam go w 2009 roku, gdy otwierała się jego firma. W czasie budowy kontaktowaliśmy się z pracownikami pana Karola. Dopiero później miałam okazję poznać właścicieli - mówi Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

Przypadek

Firma Kaniów jest największą z działających w okolicy. Zatrudnia sto osób. Nie tylko daje pracę okolicznym mieszkańcom, ale również skupuje słomę od rolników. - Pamiętam, że synowie wraz z panem Karolem poszukiwali terenu pod inwestycję. Kupili duży areal i rozpoczęli budowę firmy. Sądzę, że umiejscowienie firmy to zupełny przypadek. Zapewne szukali dobrego miejsca pod rozbudowę biznesu i w taki sposób trafili do nas - dodaje.

Jakby znali się kupę lat

Jak podkreśla Lamczyk, poznała śp. Karola Kanię podczas spotkania



Zawsze uśmiechnięty, miły, sympatyczny i niezwykle kulturalny. Był świetnym partnerem do rozmów. Cieszę się, że taki człowiek gościł w naszej gminie

Śp. Karol Kania fot. archiwum rodzinne

Śp. Karol Kania bardzo często podróżował śmigłowcem, jak również awionetką. Pierwszą z maszyn sterował pilot, który zginął w katastrofie, zaś drugą jego syn Maciej. Na terenie firmy było specjalne lądowisko

w 2009 roku. - Byłam pracownicą Urzędu Gminy. Zajmowałam się sprawami ochrony środowiska, zaś kolega zabudowę. Bardzo mocno przyglądałam się właścicielowi. Miał 70 lat, ale widać było, że jest z modą na czasie. Wiedziałam, że jest potentatem, milionerem. Byłam ciekawa, jak zachowa się w rozmowie ze zwykłymi ludźmi. Byłam pod ogromnym wrażeniem. Spotkanie pamiętam do dzisiaj. Mówił troszeczkę z innym akcentem. To normalne, gdyż był Ślązakiem. Wiadomo, miał inne doświadczenie, obycie, inne pieniądze, plany, ale nie dał po sobie poznać, że dominuje. Zachował się tak, jakbyśmy się znali kupę lat. Potraktował nas po koleżeńsku - przyznaje.

Niecodzienny prezent

W dniu spotkania do Grażyny Lamczyk zadzwoniła córka, która właśnie obchodziła 18. urodziny.

- Przeprosiłam pana Kanię i odebrałam telefon. Dowiedział się, że właśnie wchodzi w dorosłość i bardzo szybko wymyślił prezent. Zaprosił mnie i córkę na lot helikopterem. Z lotu ptaka podziwialiśmy Parczew, Białkę Parczewską. To był mój pierwszy i ostatni lot. Mam zdjęcia z tego wydarzenia, a przede wszystkim piękne wspomnienia - mówi.

Wybudowali chodnik i trybuny

Jak podkreśla wójt gminy Dębowa Kłoda, firma „Karol Kania i synowie” rozwiązywała sprawę bezrobocia w okolicy. Obecnie zatrudnia około stu osób.

- Część ludzi narzekała na powstanie takiego zakładu. Teraz wszyscy się przyzwyczaili. Wielu mieszkańców jest zadowolona, bo może zarabiać godne pieniądze przy produkcji podkładów pod pieczarki. Kontakt z panem Karolem czy synem Maciejem był zawsze dobry. Oprócz miejsc pracy wyciągają pomocną dłoń do mieszkańców. Wspomagają nas w realizacji różnych zadań. Budowaliśmy chodnik w Żmiarkach. Była to inwestycja za około 200 tysięcy złotych. Sfinansował ją właśnie pan Karol. Dosyć niedawno mieliśmy problem z trybunami na obiekcie w Dębowej Kłodzie. Firma początkowo chciała przekazać na ten cel 10 tysięcy złotych. Pojawił się pan



Andrzej Daszczyk
prezes Dębu Dębowa Kłoda

Trybuny i sprzęt od niego. Dedykacja po wygranej

Od pana Kani i synów otrzymaliśmy wielkie wsparcie przede wszystkim w formie budowy trybuny. To jego dzieło, które będziemy pielęgnować. Mamy nowe siedzenia. Ponadto wspierali nas poprzez zakup sprzętu sportowego. Zafundował nam dwa komplety strojów oraz dresy. Jesteśmy im wdzięczni. Z bólem przyjęliśmy wiadomość śmierci pana Kani. Pierwszą wygraną w rundzie wiosennej zadedykujemy właśnie jego duszy

Maciej i zdecydował o pomocy w sfinansowaniu całej inwestycji, czyli w kwocie 50 tysięcy złotych. Co więcej, otrzymaliśmy ekspres do kawy. Pomagali w wielu przedsięwzięciach: dożynkach, dniach Dębowej Kłody. Szkoły, sołectwa, grupy zawsze otrzymywali wsparcie - wylicza.

Sprawdziły się przecucia

Grażyna Lamczyk o katastrofie śmigłowca dowiedziała się 23 lutego. - W telewizji zobaczyłam informację, iż spadł helikopter. Pomyślałam, o rany, oby nie była to maszyna panów Kania. Przyszłam do pracy. Po chwili pojawił się jeden z pracowników urzędu. Niestety, moje przecucia się sprawdziły. Przekazał tragiczne wieści. Przyjęłam to z ogromnym bólem. Cały czas mam przed oczami pana Karola. Zawsze uśmiechnięty, miły, sympatyczny i niezwykle kulturalny. Był świetnym partnerem do rozmów. Cieszę się, że taki człowiek gościł w naszej gminie. Pamiętam, że traktował nas, zwykłych ludzi na równi ze sobą. Nie wywyższał się. Był miłym i wdzięcznym, że przyjęliśmy go serdecznie w gminie. Podkreślał, że jest częścią Dębowej Kłody - dodaje.

Nakłada gumowce i szedł między pracowników

Jeden z pracowników bardzo miło wspomina byłego już szefa.

- To był najnormalniejszy człowiek. Bardzo sympatyczny. Nigdy nie dało się odczuć, że jest szefem z wielkim majątkiem. Gdy przylatywał do firmy, nakładał gumowce, zakładał kurtkę roboczą i szedł między nas. Zawsze podał rękę, zamienił kilka zdań. Pytał, czy czegoś nam nie brakuje. Można o nim mówić tylko w samych superlatywach. Po raz ostatni był w naszym zakładzie tuż przed wybuchem pandemii. Później pojawił się tylko jego syn Maciej - mówi.

Bony, premie, nagrody

Jak przyznaje, społeczeństwo cieszyło się, że duża część ludzi ma zatrudnienie. - Pracuję w firmie dziewięć lat. Cenię sobie to miejsce, podobnie jak moi koledzy i koleżanki. Nie musieliśmy wyjeżdżać daleko od domu, by zarabiać na życie. Wszyscy jesteśmy wdzięczni, że możemy zarabiać godne pieniądze. Szczegółowo przyznam, że nigdy nie było poślizgu z wypłatami. Przychodziły wcześniej, nigdy dzień później po dacie. Otrzymujemy prezenty dla dzieci na święta, bony do wykorzystania, premie, nagrody świąteczne. Dużo osób zazdrości nam, że pracujemy w firmie „Karol Kania i synowie” - dodaje.

Jak mówi jeden z pracowników, zakład przetrwał po śmierci założyciela firmy. - Jesteśmy największym producentem podkładów w kraju i jednym z największych na świecie. Cały czas się rozwijamy. Niedawno obchodziliśmy dziesięciolecie filii. Mieliśmy spotkanie. Przyleciało szefostwo ze swoimi rodzinami. Działo się to w Białce Parczewskiej. Dzieci mogły korzystać z wesołego miasteczka - kończy.

Pół tysiąca pracowników

W 2016 roku magazyn Forbes wycenił majątek śp. Karola Kani na 460 milionów złotych. 80-latek był założycielem i właścicielem jednego z największych w Europie producentów podłoża pod uprawę pieczarek. Historia przedsiębiorstwa sięgają 1967 roku. Firma Kani zatrudnia około pół tysiąca pracowników. Posiada własne laboratoria oraz najnowszy park maszynowy. Firma ma trzy zakłady produkcyjne: w Piasku (woj. śląskie), Pawłowiczkach (woj. opolskie) i Dębowej Kłodzie. W naszym regionie zakład powstał w 2009 roku. W 2017 roku został rozbudowany o kolejne 14 tuneli do produkcji podłoża. Firma zatrudnia w Dębowej Kłodzie około stu pracowników.

Dosyć niedawno mieliśmy problem z trybunami na obiekcie w Dębowej Kłodzie. Firma początkowo chciała przekazać na ten cel 10 tysięcy złotych. Pojawił się pan Maciej i zdecydował o pomocy w sfinansowaniu całej inwestycji, czyli w kwocie 50 tysięcy złotych

Śp. Karol Kania bardzo często podróżował śmigłowcem, jak również awionetką. Pierwszą z maszyn sterował pilot, który zginął w katastrofie, zaś drugą jego syn Maciej. Na terenie firmy było specjalne lądowisko.

mp

W tym bolesnym i jakże smutnym dla wszystkich dniu w związku z tragiczną śmiercią Pana Karola Kani, składamy najszczerze kondolencje całej Rodzinie, Bliskim oraz Współpracownikom i Pracownikom firmy Karol Kania i Synowie. Pamięć o nim na zawsze pozostanie z nami. Módlmy się za jego duszę. ...

*Wójt Gminy Dębowa Kłoda
mgr Grażyna Lamczyk
oraz Pracownicy Urzędu Gminy
w Dębowej Kłodzie*

*Przewodniczący Rady Gminy
Mieczysław Chęćkiewicz
wraz z Radą Gminy Dębowa Kłoda*



Wisła z wygraną. Paluchowski z 20. golem

Puławianie rozpoczęli rundę wiosenną od zwycięstwa w Stalowej Woli z Wólczańką Wólka Pełkińska. Bramkę na wagę trzech punktów zdobył Adrian Paluchowski.

Już w 3. minucie w polu karnym uderzał najskuteczniejszy zawodnik III ligi i tylko interwencja Łukasza Konefała i poprzeczka uratowała nominalnych gospodarzy przed utratą gola. Chwilę później była pierwsza kontrowersja w tym meczu. Faulowany w polu karnym rywali był Lukas Kuban, ale arbiter nie zdecydował się odgwizdać przewinienia. W odpowiedzi szarżował Krzysztof Pietluch, ale obrońcy na spółkę z Przemysławem Skąleckim zatrzymali napastnika Wólczanki. W 19. minucie sprzed pola karnego uderzył Krystian Puton. Futbolówka po głowie jednego z obrońców minimalnie minęła poprzeczkę. W 27. minucie niefrasobliwość w obronie naszych zawodników mogli wykorzystać miejscowi, ale przed linią bramkową piłkę wybił Błażej



Adrian Paluchowski przesądził o wygranej Wisły. Dla 34-latką był to 20. gol w sezonie

Cyfert. Po chwili miała miejsce kolejna kontrowersja. Tym razem w polu karnym Wisły gospodarze reklamowali zagranie ręką Mateusza Pielacha, jednak i tym razem arbiter nie podyktował jedenastki. W 36. minucie po rzucie różnym najpierw próbował uderzać Ednilson, potem zgrywał Przemek Skąlecki, a głową piłkę do siatki wepchnął Adrian Paluchowski.

W drugiej połowie dominowała walka, a celnych strzałów praktycznie nie było. Po stronie Wisły najbliżej celu był Krystian Puton po strzale z rzutu wolnego. Po stronie Wólczanki swoich szans szu-

kali Mateusz Olejarka i Kamil Matofij, ale bez efektu. Obie strony kończyły mecz w osłabieniu. Czerwoną kartkę u gospodarzy obejrzał Mateusz Gul, a po stronie Wisły Emil Drozdowicz.

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - WISŁA PUŁAWY 0:1 (0:1)

Bramka: Paluchowski 36`.

Wólczanka: Konefał - Wach, Wrona, Gul, Łazarz, Podstolak, Bała, Galara, Myszoślądek (46` Matofij), Lorek (68` Olejarka), Pietluch (83` Skrzyniak).

Wisła: Kołotytko - Kuban, Pielach, Cyfert, Chęba, Kac-



Z Adrianem Paluchowskim, napastnikiem Wisły Puław

Nie możemy być wrogami sami dla siebie

Jak podsumujesz spotkanie?

- Był to bardzo ciężki mecz. Wólczanka to dobry zespół, który postawił wysokie wymagania. Cieszymy się z kompletu punktów.

Graliście na sztucznej nawierzchni w Stalowej Woli. To chyba lepsza opcja niż gra w Wólce Pełkińskiej, gdzie przegrywało wielu faworytów...

- Mamy takie warunki pogodowe, że trudno wyjść na normalne boisko. Nie było wielkiego przeszkoku. Nawierzchnia nie przeszkadzała.

Sokół Sieniawa przegrał, więc krok ku awansowi został wykonany...

- Musimy patrzeć przede wszystkim na siebie. Nie możemy być wrogami sami dla siebie. Do każdego spotkania musimy podchodzić w pełni skoncentrowani i potrzebujemy punktów, by zapewnić sobie promocję do drugiej ligi.

Przed wami Jutrzenka Giebułtów...

- Będziemy faworytem i musimy spełnić oczekiwania. Być może przejdziemy na naturalną nawierzchnię. Dla nas liczy się tylko wygrana.

przycki (46` Bartosiak), Puton (83` Wiech), Skąlecki, Furtado (58` Brągiel), Kondracki (58` Drozdowicz), Paluchowski. **Żółte kartki:** Gul, Łazarz, Podstolak, Bała - Kuban, Pielach, Cyfert, Brągiel, Drozdowicz.

Czerwone kartki: Gul 79`, za dwie żółte kartki - Drozdowicz 90+5`, za dwie żółte kartki. **Sędziował:** Moskal (Skarżysko-Kamienna).

mp

Zawodnicy Lewartu pokonali 850 kilometrów, by wywalczyć punkt

Lubartowianie bezbramkowo zremisowali z wyżej notowanym Podhalem Nowy Targ. W najbliższą sobotę podopieczni Tomasza Bednaruka zagrają u siebie z Siarką Tarnobrzeg.

Zrealizowane założenia

- To był szybki mecz. Zagraлиśmy dobre zawody. Wypełniliśmy nasze zadania przedmeczowe. Byliśmy agresywni i tak naprawdę na niewiele pozwoliliśmy przeciwnikom. Długimi fragmentami nie radzili sobie z naszym zespołem. Śmiało mogę powiedzieć, że Podhale nie stworzyło sobie żadnej klarownej sytuacji. Mieli próby uderzeń, ale były albo niecelne, albo anemiczne. Adrian Wójcicki nie miał zbyt wiele pracy - mówi Tomasz Bednaruk, opiekun lubartowian.

Mogło być lepiej

Niewiele brakowało, by Lewart zrewanżował się za porażkę 0:1 na inaugurację III ligi. W doliczonym czasie gry najskuteczniejszy napastnik biało-niebieskich Krystian



Marcin Świech (na pierwszym planie) i spółka wywalczyli remis na boisku w Nowym Targu (fot. Piotr Wołowik)

Żelisko oddał strzał, który zatrzymał się na poprzeczce. - Przy odrobinie szczęścia mogliśmy wsiadać do autokaru w jeszcze lepszych nastrojach. W pierwszej części minimalnie chybił Łukasz Najda, a później z bliska minimalnie nad poprzeczką uderzył Marcin Świech - dodaje.

Kolektyw siłą

Opiekun Lewartu przyznaje, że siłą jego zespołu może być kolek-

tyw. - W zespole doszło do kosmetycznych zmian. W porównaniu z pierwszym meczem brakowało tylko Michała Budzyńskiego. - Naszą siłą jest kolektyw. Jesteśmy zgrani. Zawodnicy rozumieją się na boisku bardzo dobrze. Patrząc na skład Podhala z pierwszego spotkania i z teraz, to niemal zupełnie inny zespół. W kadrze było może pięciu zawodników, którzy wygrali w Lubartowie. Czuję, że wykonaliśmy kawał dobrej roboty. Z pewnością nie wracamy

ze zwieszonymi głowami - mówi Bednaruk.

PODHALE NOWY TARG - LEWART LUBARTÓW 0:0

Podhale: Styrzcula - Janso, Lewiński (83` Mianowany), Tkocz, Dudek, Tonia, Surmiak, Dynarek, Kobylarczyk (83` Budzinsky), Palacz (60` Serafin), Lepiarz (74` Grunt).

Lewart: Wójcicki - Góralski, Ponurek, Zbiciak, Świech, Fularski, Buczek, Pożak, Szczotka, Najda (82` Michałów), Żelisko (90+1` Aftyka).

Żółte kartki: Tonia - Buczek, Góralski, Fularski, Zbiciak, Świech. **Czerwone kartki:** Tonia 56`, za dwie żółte kartki - Buczek 37`, za dwie żółte kartki, Nowak 37`, za krytykę orzeczeń sędziego (na ławce).

Sędziował: Pych (Dębica).

Zmiana gospodarza

Spotkanie z Siarką powinno odbyć się w Tarnobrzegu. Na wniosek rywali mecz odbędzie się w Lubartowie na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

- Z tego, co wiem, przeciw-

nicy nie posiadają odpowiedniego boiska i zmierzymy się u nas. Przed sezonem, w rundzie jesiennej i teraz w okresie przygotowawczym remisowaliśmy. Mam nadzieję, że trzy punkty staną u nas, chociaż wiem, że to trudny przeciwnik, mocny fizycznie - dodaje Bednaruk.

Super warunki

Za piłkarzami Lewartu najdalszy wyjazd w rundzie wiosennej. Biało-niebiescy pokonali 850 kilometrów, by wywalczyć punkt.

- Z Lubartowa wyjechaliśmy tuż przed południem w piątek. Na miejscu byliśmy o godz. 19. Nocowaliśmy w hotelu Ibis, gdzie mieliśmy znakomite warunki, by wypocząć i dobrze przygotować się do spotkania. Każdy mógł tylko i wyłącznie skupić się na piłce. Był czas na spokojną analizę przeciwnika w sali konferencyjnej. To poskutkowało, bo wiedzieliśmy, w jakim systemie zagrają i gdzie będą kierować piłki. Niczym nas nie zaskoczyli. Przy okazji takiej wyprawy jednocząc drużynę - mówi Bednaruk.

mp

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Podlasie - Orleń 2:1

Bramki: Kocoł 26`, Dmitruk 39` - Welman 17`.

Wólczanka - Wisła P. 0:1

Bramka: Paluchowski 36`.

Wisłoka - Siarka 4:1

Bramki: Zygmunt 23`, Sulkowski 75` (s), Siedlik 77`, Lubera 90` - Sulkowski 45` (k).

Chełm, - Wisła S. 3:0

Bramki: Brzozowski 17`, Skoczylas 57`, Myśliwiecki 68`.

Hetman - Wiązownica 0:3

Bramki: Kasia 2`, Rop 18`, 60`.

Jutrzenka - Łagów 0:3

Bramki: Styczyński 30`, Balotelli 43`, Szymański 69`.

KSZO - Sokół 1:0

Bramka: Stanisławski 36`.

Avia - Cracovia II 1:1

Bramki: Szpak 90` - Zaucha 74`.

Korona II - Stal K. 0:0

Podhale - Lewart 0:0

Stal Stalowa Wola - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wisła Puławy	21	51	55:20
2	Sokół Sieniawa	21	43	38:17
3	Stal Stalowa Wola	20	38	40:23
4	Wisła Sandomierz	21	37	36:27
5	Avia Świdnik	21	37	47:21
6	Wólczanka Wólka P.	21	36	43:27
7	KSZO Ostrowiec Św.	21	35	35:23
8	Podhale Nowy Targ	21	32	32:28
9	Wisłoka Dębica	21	31	30:22
10	Chełmianka Chełm	21	31	36:30
11	ŁKS Łagów	21	31	32:33
12	Siarka Tarnobrzeg	21	31	40:33
13	Lewart Lubartów	21	27	26:23
14	KS Wiązownica	21	24	28:45
15	Korona II Kielce	21	24	37:45
16	Stal Kraśnik	21	23	25:32
17	Podlasie Biała P.	21	21	31:56
18	Orleń Radzyń P.	21	19	22:44
19	Cracovia II Kraków	21	19	23:30
20	Jutrzenka Giebułtów	21	16	25:57
21	Hetman Zamość	21	7	18:63

NASTĘPNE KOLEJKI

(06/07.03): Orleń - KSZO (sob., godz. 13:00), Wisła - Jutrzenka (sob., godz. 15:00), Lewart - Siarka (sob., godz. 14:00), Sokół - Wólczanka, ŁKS Łagów - Korona II, Stal K. - Hetman, KS Wiązownica - Chełmianka, Wisła S. - Wisłoka, Stal St. - Avia, Podhale - pauza.

(13/14.03): Lewart - Wisła S. (sob., godz. 15:00), Podlasie - Stal St. (sob., godz. 14:00), Korona II - Wisła P., Wólczanka - Orleń (sob., godz. 15:00), Podhale - Siarka, Wisłoka - KS Wiązownica, Chełmianka - Stal K., Hetman - ŁKS Łagów, Jutrzenka - Sokół, KSZO - Cracovia II, Avia - pauza.

NAJSKUTECZNIEJSI

20 goli - A. Paluchowski (Wisła P.)
18 goli - M. Fidziukiewicz (Stal St.)
16 goli - K. Kocoł (Podlasie)
13 goli - W. Białek (Avia)
12 goli - K. Pietluch (Wólczanka)

mp

PIŁKA NOŻNA 52. ligowy gol Kamila Kocoła. Bialczanie przełamali fatalną passę

Podlasie lepsze od Orląt

Pierwsza od 2011 roku wygrana bialczan nad rywalami zza miedzy. Goście wygrali, jednak miejscowi zdołali odwrócić losy spotkania jeszcze przed zmianą stron.

Od 0:1 do 2:1

Podlasie okazało się skuteczniejsze od Orląt. Przyjezdni już po pierwszych minutach mogli wygrywać, lecz znajdujący się w dobrej sytuacji Jan Bożym oddał niecelny strzał.

Goście objęli prowadzenie w 19 minucie po niepewnym wyjściu Wiktora Krasowskiego i lobie debiutującego w biało-zielonych barwach Macieja Welmiana pozyskanego z Włodawianki Włodawa.

Niespełna 10 minut później wyrównał Kamil Kocoł. Kapitan miejscowych skończył z najbliższej odległości centrę Macieja Wojczuka. Dla „Kocoła” był to 16. gol w sezonie” a zarazem 52. trafienie w barwach Podlasia. Jeszcze przed przerwą podopieczni Rafała Borysiuka prowadzili.

Po zagraniu Kocoła indywidualną akcją lewą stroną przeprowadził Dmitruk, „ściął” do środka i strzałem po ziemi pokonał Patryka Rojka.

Sytuacje z obu stron

Goście mogli i powinni prowadzić w 47 minucie. Wówczas błąd popełnił Tomasz Nieścieruk. Piłkę zabrał mu Karol Kalita i dograł do Welmiana, który stojąc na wprost bramki, kilka metrów od bramkarza oddał anemiczny strzał.

W odpowiedzi wprowadzony na boisko Mariusz Chmielewski oddał niecelny strzał na bramkę, zaś po chwili ten sam zawodnik został zatrzymany przez Patryka Rojka. W 67 minucie Wojczuk uderzył, lecz piłka zatrzymała się na bocznej siatce. W ostatnich minutach radzynianie próbowali doprowadzić do wyrównania, lecz nic z tego nie wynikało.

Wygrana Podlasia stała się faktem.

Podlasie Biała Podlaska - Orlęta Radzyń Podlaski 2:1 (2:1)

Bramki: Kocoł 26', Dmitruk 39' - Welman 17'.

Podlasie: Krasowski - Archipov (82' Golba), Kosieradzki, Nieścieruk, Salak, Dmitruk, Andrzejuk, Kobza, Łęcki (52' Chmielewski), Kocoł (90' Całka), Wojczuk.

Orlęta: Rojek - Wiatrak, Myszka, Fiedień, Rycaj, Bożym (63' Nowosadko), Kamiński, Kobiółka, Welman, Maj (73' Kuźma), Kalita (63' Kołtunowicz).

Żółte kartki: Chmielewski, Borysiuk (trener).

Sędziował: Bińkowski (Skarżysko-Kamienna).

Transfery last minute

W tygodniu przed derbami w obu zespołach doszło do roszad kadrowych.

Po Podlasia z Polonii Warszawa pozyskany został Krzysztof Salak. Jest bocznym obrońcą. W sobotę zadebiutował w zespole z Białej Podlaskiej.

Wobec kilku kontuzji działając z trenerem Jackiem Fiedeniem na czele szukali zawodników do Orląt. Udało się pozyskać czterech. Nowym graczem radzynian został Maciej Welman, ostatnio występujący we Włodawiance Włodawy. Rywalizację w środku pola ma wzmocnić Damian Kołtunowicz. W poprzednim sezonie zagrał w 17 spotkaniach w trzecioligowej Broni Radom, zaś jesienią grał w czwartoligowym Oskarze Przysucha.

Dużym wzmocnieniem powinien być Pavel Chelyadko. 27-letni Białorusin ma na koncie jeden występ w młodzieżowej reprezentacji naszych wschodnich sąsiadów. W CV ma grę w: Dynamie Brześć, Dnieprze Mogiljev, Torpedo Zhodino. W Ekstraklasie na Białorusi zagrał aż 115 razy. Ponadto na koncie ma 67 meczów w I lidze oraz trzy gry w kwalifikacjach do Ligi Europy.

Nowym graczem Orląt został Marcin Fiedień. 30-letni obrońca wiosną sezonu 2009/2010 grał już w biało-zielonych barwach. Ostatnio był graczem Lublinianki Lublin. „Fido” jest starszym synem obecnego trenera drużyny - Jacka.

mp



Kacper Dmitruk zdobył gola decydującego o losach derbów (fot. Cezary Hince)



ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, trenerem Podlasia

Dalej jesteśmy w czarnej d....

Jak podsumujesz spotkanie?

- Widziałem wypowiedź trenera i jestem mocno zdziwiony. Wydaje mi się, że byliśmy na innych meczach. Oczywiście, mieli okazję Bożyma i zdobyli gola, ale to by było na tyle w pierwszej połowie. Po przerwie źle weszliśmy w mecz i mogliśmy stracić bramkę. To wszystko. Akcje przeciwników nie brały się z ich dobrej dyspozycji, a naszych błędów. Później to my dochodziliśmy do głosu, ale nie byliśmy konkretni pod bramką rywali.

Zeszło z Ciebie ciśnienie?

- Dopiero teraz, dwie godziny po meczu. Zdawaliśmy sobie sprawę, że to bardzo ważne spotkanie. Przeżyłem piękne chwile w Orlętach, mieszkam w Radzynie Podlaskim, ale teraz odpowiadam za klub, w którym zaczynałem przygodę z piłką, w swoim rodzinnym mieście. Pamiętajmy, że ta konfrontacja rozpoczęła się dużo wcześniej.

Już w poniedziałek...

- Dokładnie. Jako zespół rozpoczęliśmy akcję odśnieżania boiska, by spotkanie doszło do

skutku. Później do akcji wkroczyli kibice. Składamy im wielkie podziękowania. Pojawili się panowie, którzy mają po 50 lat i więcej, a chcieli pomóc. Jesteśmy godni podziwu ich zaangażowania. Przyjeżdżałem kilka godzin przed zajęciami, oni byli. Wracałem do domu, oni dalej mieli w rękach łopaty.

Jesteś zmęczony?

- Psychiczenie bardzo mocno. Nie spałem przed meczem. Pierwszy posiłek to kawałek pizzy po meczu. Wypiłem kilka kaw. Dopiero wracam do żywych. Każdy mecz przeżywam, a tutaj była wyjątkowa chwila. Te przygotowania nie wpłynęły na zawodników dobrze. Z Lewartem prezentowaliśmy się dużo lepiej. Wszystko wychodziło. Teraz widziałem po zawodnikach nerwy, spięte nogi. Najważniejsze, że wygramy.

I zrobiliście krok ku utrzymaniu...

- Teraz mamy chwilę radości, ale zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w czarnej d....



ROZMOWA Z Jackiem Fiedeniem, trenerem Orląt Radzyń

Nie był to mecz do przegrania

Jak pan podsumuje zawody?

- Trudno mieć pretensje zespołu oprócz braku skuteczności. Stworzyliśmy sobie tyle sytuacji, że można obdzielić trzy spotkania, a zdobyliśmy jedną bramkę. Nie ustrzegaliśmy się błędów w obronie, ale pamiętajmy, że w takim zestawieniu zagraliśmy pierwszy raz. Będziemy pracować nad scaleniem defensywy.

W pierwszym składzie pojawił się Marcin Fiedień...

- Szukaliśmy zawodnika na środek obrony i musieliśmy sięgnąć po mojego syna. Nie mieliśmy wyjścia. Zrobiliśmy

transfer last minute. Początkowo liczyłem na rywalizację Mateusza Chyły z Arkadiuszem Kotem. Pierwszy z nich dochodzi do siebie, a Arka nie ma w drużynie. Trudno ganić czy chwalić debutantów. Wszystko zeszłoby na dalszy plan, gdybyśmy strzelali gole. W pierwszej części powinniśmy zdobyć trzy bramki. Porażka boli, bo nie był to mecz do przegrania.

Kiedy do składu mogą wrócić kolejni gracze?

- Mam nadzieję, że Albertin i Maciej Filipowicz będą już na KSZO. Oni stanowią o obliczu



Przed nami bardzo dużo pracy, by móc się cieszyć po ostatnim meczu w sezonie.

W 2011 roku jako zawodnik przegrałeś 0:3 z Podlasiem. Teraz jako trener bialskiego zespołu mogłeś zaśpiewać „Nasze barwy są zielono-białe”...

- Coś pięknego. To chwila, na którą czeka się bardzo długo. Wreszcie jest przełamanie.

Przed wami spotkanie w Kra-kowie...

- W niedzielę zagramy z Cracovią. Trener rezerw Piotr Giza dostał za zadanie utrzymanie zespołu w trzeciej lidze. Wiadomo, że wystąpią przeciwko nam gracze, którzy dzień wcześniej będą na ławce drużyny w Ekstraklasie. Teraz zmienili się trochę zasady, nie będzie wielkich „spadów” do rezerw, ale pamiętajmy, że w Cracovii jest wielu świetnych zawodników. Liczę, że my zaprezentujemy się lepiej. Z Orlętami nie pokazaliśmy pełni możliwości.



zespołu. Martwię kontuzje, ale musimy to przeżyć. Liczę, że w najbliższej przyszłości będę miał większy wybór przy wyborze składu.

W sobotę przyjedzie KSZO Ostrowiec...

- Powalczymy. Mam nadzieję, że boisko będzie gotowe do gry i zagramy na naturalnej nawierzchni. KSZO to silny zespół, który w przerwie został solidnie wzmocniony.



ZAWODNIK MA GŁOS



Kamil Kocoł, Podlasie

Wreszcie!

Cieszymy się, że wygraliśmy. Nie ważne w jakim stylu. Liczą się punkty. Początek należał do Orląt. Później zaczęliśmy dochodzić do głosu i strzeliliśmy dwie bramki. Po zmianie stron goście zaatakowali, jednak skończyło się pozytywnie. Cieszę się z 52. gola w barwach Podlasia. Do bycia najsukuteczniejszym zostały mi cztery trafienia. Wierzę, że niedługo to się stanie. Chciałbym podziękować kibicom za pomoc w odśnieżeniu boiska. Starsi panowie stanęli na wysokości zadania.



ZAWODNIK MA GŁOS



Maciej Wojczuk, Podlasie

Prezesie, dotrzymałem słowa

To wyjątkowa chwila. Po ostatnim gwizdku musiałem powstrzymać łzy. Jestem bialczaninem i Podlasie to mój klub. Do Orląt trafiłem przez nieudolność wcześniejszych rządzących w Białej. Chciałbym przytoczyć pewien cytat osobom odpowiedzialnym za ekipę z Radzyna: „Mądry człowiek uczy się każdego dnia. Głupi myśli, że wszystko wie”. Gdy żegnałem się z Orlętami, prezes powiedział mi, bym utrzymał formę w Podlasiu. Prezesie, pozdrawiam!

Łuczowski i Goralski w Powiślaku



Zwycięska ekipa Powiślaka

Zespół z Końskowoli miał wolny weekend. Podopieczni Roberta Chmury mieli zmierzyć się z Wisłą Puławy.

Mecz nie doszedł do skutku ze względu na to, że trzecioligowcy w terminie rozpoczęli rundę wiosenną. W tym czasie drużyna odbyła normalne zajęcia, które zakończyły się grą wewnętrzną. - Nie liczyliśmy wyniku, a jedynie różnicę. Wygraliśmy dwoma golami - mówi Robert Chmura, który wcielił się w rolę zawodnika i poprowadził swoich podopiecznych do zwycięstwa. W jego ekipie zagrali: Michał Bicki, Patryk Kędra, Wiktor Łuczowski, Mateusz Murat, Kamil Lisiewicz, Damian Bernat, Marcin Gil, Artur Sułek, Jakub Pryliński.

Wiktor w zespole

Pierwszym pozyskanym w tym okienku transferowym zawodnikiem jest Wiktor Łuczowski, który przeszedł do Powiślaka z klubu partnerskiego Wisły Puławy na zasadzie transferu czasowego.

19-latek gra na pozycji środkowego oraz prawego obrońcy. Do puławskiego klubu dołączył w sezonie 2019/20 i od tego czasu był w kadrze trzecioligowca. - Moim celem jest ogrywanie się w czwartej lidze, zbieranie jak największej ilości minut, nabywanie cennego doświadczenia oraz rozwijanie swoich umiejętności. Wierzę, że dzięki przyjeściu do Powiślaka uda mi się to osiągnąć. Chciałbym dać temu zespołowi jak najwięcej - mówi Wiktor Łuczowski, nowy gracz zespołu z Końskowoli.



Wiktor Łuczowski przeszedł do Powiślaka z klubu partnerskiego Wisły Puławy

Rosły pomocnik z Kanady

Kolejnym zawodnikiem, który dołączył do Powiślaka w zimowym okienku transferowym jest boczny pomocnik Martin Goralski.

Kanadyjczyk polskiego pochodzenia swoje zmagania z piłką zaczynał w North Mississauga Soccer Club, a jego pierwszym seniorskim klubem był Sanjax FC. Od sezonu 2018/19 reprezentował barwy Unii Hrubieszów. Następnie był łączony z IV-ligową Watrą Białką Tatrzańską, jednak zmianę klubu pokrzyżowała mu trwająca obecnie pandemia. - Chciałbym pomóc drużynie w zbliżającej się rundzie wiosennej, odbudować formę i poszerzyć swoje doświadczenie. Przekazę Powiślakowi cały mój wysiłek - mówi Martin Goralski, nowy gracz drużyny z okolic Puław.

Dwa razy w Puławach

Już 3 marca Powiślak zagra z Prochem Pionki, którego trenerem jest Ryszard Klusek, czyli były asystent trenera w Wiśle Puławy. Ekipa gra w IV lidze mazowieckiego. Mecz odbędzie się o godz. 19:30 na boisku MOSiR ze sztuczną nawierzchnią w Puławach. Z kolei w niedzielę o godz. 17:00 na tym samym obiekcie zespół z Końskowoli podejmie Sokół Konopnica.

GIEŁDA TRANSFEROWA POWIŚLAKA

PRZYCHODZĄ: Wiktor Łuczowski (Wisła Puławy), Martin Goralski (Watra Białka Tatrzańska), Patryk Kędra (Granat Skarżysko-Kamienna).

ODCHODZĄ: Jarosław Milcz (Świdniczanka Świdnik),



Martin Goralski to Kanadyjczyk polskiego pochodzenia, swoje zmagania z piłką zaczynał w North Mississauga Soccer Club, a jego pierwszym seniorskim klubem był Sanjax FC

PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA



2:1 POM Iskra Piotrowice
6:0 Grom Różaniec
03.03., Proch Pionki
07.03., Sokół Konopnica

Sławomir Radzikowski (Cisowianka Drzewce), Przemysław Sobolewski (szuka klubu).

mp

Górnika II bez kapitana

Ostatni trening odbył się w listopadzie. Damian Iwańczuk nie może normalnie przygotowywać się do rundy wiosennej. 22-latek czeka na szczegółowe badania.

W zespole Sławomira Pogonowskiego zabraknie dwóch wyróżniających się zawodników. Cezary Zdunek oraz Jakub Cielebąk przenieśli się do Avii Świdnik. Z Lewartu Lubartów wrócił Bartosz Fiedzeń, czyli syn poprzedniego szkoleniowca łącznian.

- Nie trenuje przez ból w kolanie, który pojawił się już na około sześć meczów przed końcem rundy jesiennej. Grałem zaciskając zęby, bo chciałem pomóc drużynie. Koniec końców wiem, że prawdopodobnie pogłębiłem uraz i czuję, że przez to mogłem dać trochę mniej ze swoich możliwości. Po ostatnim meczu przestałem trenować i liczyłem, że do początku okresu wszystko się poprawi, jednak ból pozostał do dziś. Trenuje indywidualnie w Crossfit Z16 z trenerem Michałem Zajko i póki co tak buduje formę na ewentualny powrót na boisko - mówi Da-



Damian Iwańczuk (w środku) z niecierpliwością czeka na powrót do normalnych zajęć

mian Iwańczuk, zawodnik Górnika II.

Kapitan zespołu łącznian przyznaje, że ciężko cokolwiek powiedzieć o sile Górnika II w tym roku. - Odeszło trzech podstawowych zawodników. Kuba „Bączek” Cielebąk robił sporą różnicę, strzelając bramki i dając przewagę z przodu. Patryk „Roju” Rojek był pewnym punktem drużyny. Z nim w bramce byłem spokojny o naszą defensywę. Do drużyny wchodzi kolejni młodszy zawodnicy, będzie to dla nich pierwsza runda w seniorskiej piłce,

więc nie wiemy, kto jak się zaadaptuje. Trzeba dać im czas i nie oczekiwać od razu nie wiadomo czego. Dużo też zależy od sytuacji pierwszej drużyny. Tam sprowadzono paru zawodników i już w ostatnim sparingu słyszałem, że grało dwóch zawodników z „jedynki”. Ciężko więc mi wróżyć czy będziemy silniejsi, ale mam taką nadzieję - dodaje.

mp

Bracia Górscy w Opolaninie

Remisem 3:3 zakończył się przedostatni sparing w okresie przygotowawczym Opolanina Opole Lubelskie.

Podopieczni Damiana Szewca zremisowali 3:3 z solidnym czwartoligowcem z województwa świętokrzyskiego. - Rywale zaskoczyli nas przechodzeniem z trójki na czwórkę obrońców i na odwrót. Było to ciekawe doświadczenie. W miarę upływu czasu udało się nam to uporządkować - mówi szkoleniowiec.

Dwa trafienia zaliczył Kamil Król, jednego dołożył Anton Lutsyk. - Przeciwnicy bardzo szybko objęli prowadzenie. Udało się nam otrząsnąć. Remisowaliśmy do przerwy, a później Kamil Król dał nam gola na 3:2, jednak skończyło się wynikiem nierozstrzygniętym - dodaje.

Alit Ożarów - Opolanin Opole Lubelskie 3:3 (2:2)

Bramki: Król x2, Lutsyk.

Opolanin: Szczepański - Sałasiński, Leziak, Górniak, Lutsyk, Koneczny, Banach, Pałka, Wesołowski, Szewc, Król. Ponadto grali: Frydecki, Rodzik, J. Górski, Siudy, Drozd.

PLAN SPARINGÓW OPOLANINA



6:2 Wisła II Puławy
3:2 Górnika II Łęczna
2:2 Lublinianka Lublin
4:3 Avia II Świdnik
3:3 Alit Ożarów
06.03., Powiślanka Lipsko

Jadą do Lipska

Na tydzień przed startem rozgrywek Opolanin zmierzy się w Lipsku z miejscową Powiślanką.

Blizniacy w kadrze

Jedynymi nowymi postaciami w zespole są bracia bliźniacy: Jan i Mikołaj Górscy. 17-latkowie ostatnio byli wypożyczeni do Motoru Lublin, a przed występami w Opolaninie uczyli się piłkarskiego rzemiosła w Wiśle Puławy.

mp

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)

Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orlęta - Huragan
Górnika II - Lublin.

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)

Górnika II - Opolanin
Lublin. - Orlęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 marca)

Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orlęta - Górnika II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Między. Podl.	19	44	45:15
2.	Powiślak Końskowola	19	36	42:25
3.	Lublinianka Lublin	19	32	34:22
4.	POM Iskra Piotrowice	19	30	32:25
5.	Włodawianka Włodawa	19	28	37:27
6.	Opolanin Opole Lubelskie	19	27	32:33
7.	Lutnia Piszczac	19	27	27:30
8.	Sparta Rejowiec Fabr.	19	27	17:31
9.	Górnika II Łęczna	19	23	24:25
10.	Orlęta Łuków	19	22	28:43
11.	Bizon Jeleniec	19	12	18:42
12.	Start Krasnostaw	19	11	15:33

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)

Gryf - Grom
Świdnicz. - Łada
Tomasovia - Huczwa
Granit - Krysztal
Victoria - Unia B.
Unia H. - Kłos

PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)

Unia H. - Gryf
Kłos - Victoria
Unia B. - Granit
Krysztal - Tomasovia
Huczwa - Świdnicz.
Łada - Grom

PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 marca)

Gryf - Łada
Grom - Huczwa
Świdnicz. - Krysztal
Tomasovia - Unia B.
Granit - Kłos
Victoria - Unia H.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	19	55	72:6
2.	Victoria Żmudź	19	37	28:15
3.	Krysztal Werbkowice	19	34	30:20
4.	Świdniczanka Świdnik	19	33	41:22
5.	Granit Bychawa	19	31	33:22
6.	Grom Różaniec	19	30	32:19
7.	Huczwa Tyszowce	19	30	37:30
8.	Gryf Gmina Zamość	19	24	18:38
9.	Unia Hrubieszów	19	24	26:31
10.	Kłos Gmina Chełm	19	18	16:29
11.	Łada Biłgoraj	19	6	9:72
12.	Unia Białopole	19	3	20:58

mp

Azoty z triumfem w Kwidzynie. 10 goli Akimenko

MMTS dzielnie stawiał opór, ale w końcu musiał uznać wyższość zespołu z Puław. Kwidzynianie przegrali we własnej hali 25:29, choć na trzy minuty przed końcem meczu tracili do rywali zaledwie jedną bramkę. Klasą sam dla siebie był Andriej Akimenko, który rzucił kwidzynianom 10 bramek.



Puławianie odetchnęli. Po odpadnięciu z Pucharu Polski wygrali z MMTS-em w Kwidzynie

Początek meczu to wyraźna przewaga zespołu gości, którzy rozpoczęli grę od prowadzenia 0:3. Kwidzynianie na swoją pierwszą bramkę czekać musieli aż do 8. minuty, kiedy przez defensywę Puław przedarł się Michał Potoczny. Chwilę później trafił także Ryszard Landzwojczak i kwidzynianie zbliżyli się do rywali na jedną bramkę – 2:3. W 11 minucie meczu sędzia pokazał jednak Ryszardowi Landzwojczakowi czerwoną kartkę za faul na atakującym Antonim Łangowskim i obrotowy MMTS musiał zasiąść na trybunach.

Choć wykluczenie podstawowego obrotowego MMTS na pewno skomplikowało sytuację w zespole gospodarzy, to nie było tego widać na boisku. Wysokiego obrotowego z powodzeniem zastąpił Wiktor Jędrzejewski i kwidzynianie śmiało dążyli do odrobienia strat. Udało im się to już w 16. minucie, po trafieniu Arkadiusza Ossowskiego – 5:5.

Co więcej, trzy minuty później MMTS wyszedł na skromne prowadzenie – 7:6, a w 25. minucie

meczu, po dwóch trafieniach Jędrzeja Zieniewicza, kwidzynianie prowadzili nawet dwiema bramkami – 11:9. Niestety w końcówce gracie MMTS coraz częściej siadali na ławce kar, co skrzętnie wykorzystali rywale. Cztery bramki Azotów przy jednym trafieniu gospodarzy pozwoliły gościom na odrobienie strat i wyjście na prowadzenie 12:13. W końcówce z rzutów karnych trafili jeszcze: Jakub Szyszko (MMTS) i Andriej Akimenko (Azoty), jednak

w minimalnie lepszych humorach do szatni schodzili gracze gości.

Po przerwie gra rozpoczęła się od gola Bartosza Nastaja, który doprowadził do remisu. Wyrównany okres gry utrzymywał się następnie do 36. minuty i stanu 17:17. Kolejne osiem minut to jednak wyraźna przewaga Azotów, którzy zdobywając cztery bramki przy jednym trafieniu kwidzynian, odskoczyli czerwono-czarnym na trzybramkową przewagę – 18:21. Choć gospodarzom szybko udało się ją zniwelować, to kolejne trafienia podopiecznych trenera Larisa Walthera pozwalały puławianom na zachowanie bezpiecznej przewagi.

Na trzy minuty przed końcem meczu, po golach Alana Guziewicza i Wiktora Jędrzejewskiego, kwidzynianie zbliżyli się jednak do rywali na jedno trafienie – 24:25. Wydawało się więc, że MMTS może jeszcze odwrócić losy tego spotkania. W końcówce gospodarze nie potrafili jednak przebić się przez obronę rywali, a jedna zdobyta bramka (Piotr Jarosiewicz) przy czterech trafieniach rywali dała pewne zwycięstwo drużynie z Puław.

MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 25:29 (13:14)

MMTS: Matłęga, Dudek – Grzenkiewicz 3, Orzechowski 1, Krieger, Peret, Zieniewicz 5, Guziewicz 1, Ossowski 4, Potoczny 1, Nastaj 2, Szyszko 4, Landzwojczak 1, Jankowski 3, Przytuła.

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki 1, Borucki – Akimenko 10, Łangowski 1, Podsiadło 1, Przybyłsi, Zembrzycki 1, Jurecki 6, Szyba 2, Rogulski 3, Velkavrh, Kowalczyk 2, Dawydzik 2, Gumiński 1, Jarosiewicz.

Upomnienia: Przybyłsi, Jurecki, Rogulski.

Kary: 4 min. (Przytuła x2, Peret, Landzwojczak) – 8 min. (Dawydzik x2, Łangowski, Przybyłsi).

Czerwona kartka: Landzwojczak 11', za faul.

Sędziowali: Jerlecki, Łabuń (obaj Szczecin).

mp

Pucharowy zawód

Zagłębie Lubin miało być tylko przystankiem w drodze po jak najlepszy wynik w tym roku w Pucharze Polski. Niestety dla Azotów okazało się przeszkodą nie do przejścia. Faworyzowana ekipa Larisa Walthera przez cały mecz waliła nieporadnie w miedziowy mur, by ostatecznie ulec zespołowi z Lubina i odpaść z rozgrywek.

Od pierwszego gwizdka wiadać było, że Zagłębie nie przyjechało do Puław „na ścięcie”. Podbudowani ligową wygraną w Kaliszu, miedziowi grali zdecydowanie w obronie i szybko w ataku. Puławianie taką postawą gości wydawali się zaskoczeni. Przez całe 60 minut nie potrafili złapać swojego rytmu. Zacięta wymiana ciosów trwała przez niemal kwadrans. W tym okresie żadnej z drużyn

nie udało się osiągnąć większej niż jednobramkowa przewaga. W 14. minucie wola walki Zagłębia została nagrodzona i po trzecim trafieniu Stanisława Gębali goście wyszli na dwubramkowe prowadzenie (8:10).

Ważnym, a może nawet przełomowym momentem meczu była czerwona kartka dla Michała Jureckiego. W 18. minucie lider puławian zbyt ostro zagrał w obronie i dalsze losy rywalizacji musiał oglądać z trybun. Brak najlepszego zawodnika Azotów na parkiecie był bardzo widoczny. Bez swego najbardziej utytułowanego kolegi, puławianie zaczęli grać mocno indywidualnie i niepewnie. Co prawda w 22. minucie udało się Azotowcom odrobić straty (po trzech golach z rzędu było po 13), ale końcówka pierwszej połowy znów należała do rywali.

Już w niespełna 120 sekund po przerwie miedziowi wygrywali pięcioma golami (14:19) i był to wyraźny znak, że lubinianie poważnie myślą o wyeliminowaniu faworyta z Puław. Kibicom puławian nadzieje odżyły jednak szybko, bo już w 36. minucie po kolejnym голу Andrija Akimenko gospodarze złapali kontakt z rywalem (19:20). Radość

nie trwała długo, bo kolejne niepewne akcje miejscowych i skuteczna gra gości przełożyły się na trzybramkowe prowadzenie tych drugich. Nic nie pomagały nerwowe reakcje Larisa Walthera, niewiele dała zmiana w bramce Azotów, mało przynosiły roszady ustawienia w obronie i ataku. Nieporadność Azotowców momentami raziła, a nieskuteczność w kluczowych momentach wołała o pomstę do nieba.

Co innego lubinianie. Oni wciąż wierzyli w końcowy sukces i dopięli swego. Mimo iż w końcówce gracie Larisa Walthera wyrównali i mieli tzw. piłki meczowe, to jednak ostatnie słowo należało do gości. Na kilka sekund przed zakończeniem meczu decydującą o awansie bramkę dla miedziowych zdobył Gębala, pieczętując awans lubinian do kolejnej fazy PGNiG Pucharu Polski.

Azoty Puławy - Zagłębie Lubin 30:31 (14:17)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki, Borucki – Akimenko 8, Łangowski 3, Podsiadło 3, Przybyłsi 3, Jurecki 3, Szyba 3, Velkavrh 2, Gumiński 2,

Rogulski 1, Dawydzik 1, Jarosiewicz 1, Seroka.

Zagłębie: Bartosik, Schozdowski, Hajnos – Moryń 4, Gębala 4, Pietruszko 4, Marciniak 4, Drobiecki 4, Bogacz 3, Chychyko 3, Stankiewicz 2, Netz 1, Pawlaczek 1, Hajnos 1, Wiącek.

Upomnienia: Łangowski.

Kary: 10 min. (Jurecki x2, Akimenko, Podsiadło, Rogulski) – 12 min. (Pietruszko x2, Pawlaczek x2, Moryń, Stankiewicz).

Czerwona kartka: Jurecki 18', za faul.

Sędziowali: Leszczyński, Piechota (obaj Płock).

WYNIKI 1/4 FINAŁU

Grupa Azoty - Wybrzeże Gdańsk 24:24, k. 6:5
Azoty Puławy - Zagłębie Lubin 30:31

PARY 1/2 FINAŁU

(17.03., środa)
Grupa Azoty - Zagłębie Lubin (18.03., czwartek)
Vive Kielce - Orlen Wisła Płock

Trzech w kadrze

Selekcjoner reprezentacji Polski powołał zawodników do kadry narodowej piłki ręcznej. Wśród wybrańców Patryka Rombla znaleźli się: Rafał Przybyłsi, Mateusz Zembrzycki oraz Dawid Dawydzik. Na liście rezerwowej pojawił się Piotr Jarosiewicz.

Biało-czerwoni spotkają się 9 marca w Celje ze Słowenią. Spotkanie odbędzie się w ramach kwalifikacji do Mistrzostw Europy 2022. Z kolei 14 marca we Wrocławiu nasza reprezentacja zmierzy się z Holandią.

KADRA POLSKI

Kacper Adamski, Piotr Chrapkowski, Jan Czuwara, Michał Daszek, Dawid Dawydzik, Szymon Działakiewicz, Maciej Gębala, Tomasz Gębala, Mateusz Kornecki, Przemysław Krajewski, Adam Morawski, Arkadiusz Moryto, Michał Olejniczak, Arkadiusz Ossowski, Maciej Pilotowski, Rafał Przybyłsi, Damian Przytuła, Szymon Sićko, Kamil Syprzak, Patryk Walczak, Mateusz Zembrzycki.

ZAWODNICY REZERWOWI

Kamil Adamczyk, Mikołaj Czapliński, Dawid Federćzak, Piotr Jarosiewicz, Jan Klimków, Krzysztof Komarzewski, Mateusz Piechowski, Michał Potoczny, Łukasz Zakreta, Maciej Zarzycki.

mp

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI

MMTS - Azoty 25:29
Kalisz - Wybrzeże 30:23
Górniki - Orlen 18:27
Pogoń - Vive 29:40
GA Tarnów - Stal 24:20
Zagłębie - Piotrków. 24:19
Gwardia - Chrobry 28:28, k. 4:2

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	15	45	537:383
2.	Orlen Wisła Płock	13	33	376:288
3.	Azoty Puławy	14	33	465:362
4.	Górniki Zabrze	15	30	382:349
5.	Energia MKS Kalisz	15	25	398:397
6.	Gwardia Opole	14	24	399:397
7.	Zagłębie Lubin	15	22	410:435
8.	MMTS Kwidzyn	15	17	369:407
9.	Pogoń Szczecin	14	15	354:395
10.	Grupa Azoty Tarnów	15	15	370:427
11.	Chrobry Głogów	15	15	410:469
12.	Wybrzeże Gdańsk	14	12	355:421
13.	Stal Mielec	15	11	374:426
14.	Piotrkowianin	15	9	402:445

NASTĘPNA KOLEJKA (06.03., godz. 19:15): Azoty - Gwardia, Orlen - GA Tarnów, Wybrzeże - Pogoń, Piotrkowianin - Energia MKS Kalisz, Vive - Górnik, Chrobry - Zagłębie, Stal - MMTS Kwidzyn.

mp

BRAMKA PO BRAMCE

MMTS : AZOTY 25:29 (13:14)

MINUTA	WYNIK	STRZELC
1	0:1	Jurecki
6	0:2	Jurecki
7	0:3	Rogulski
8	1:3	Potoczny
9	2:3	Landzwojczak
12	2:4	Dawydzik
12	3:4	Zieniewicz
13	3:5	Akimenko
14	4:5	Nastaj
16	5:5	Ossowski
17	5:6 K	Akimenko
18	6:6	Jankowski
19	7:6	Ossowski
21	8:8	Jurecki
21	9:8 K	Szyszko
23	9:9	Dawydzik
23	10:9	Zieniewicz
25	11:9	Zieniewicz
26	11:10	Akimenko
27	11:11	Zembrzycki
27	12:11 K	Szyszko
28	12:12	Gumiński
29	12:13	Akimenko
29	13:13 K	Szyszko
30	13:14 K	Akimenko
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	14:14	Nastaj
33	14:15	Akimenko
33	15:15	Ossowski
34	15:16	Akimenko
37	16:16	Jankowski
35	16:17	Jurecki
36	17:17	Ossowski
37	17:18	Jurecki
40	17:19	Łangowski
41	18:19	Grzenkiewicz
42	18:20	Szyba
44	18:21	Podsiadło
45	19:21	Grzenkiewicz
48	20:21	Orzechowski
48	20:22	Akimenko
50	20:23	Rogulski
51	21:23 K	Szyszko
52	21:24	Szyba
52	22:24	Zieniewicz
53	22:25 K	Akimenko
56	23:25	Guziewicz
57	24:25	Jankowski
58	24:26	Kowalczyk
59	24:27	Kowalczyk
59	25:27	Grzenkiewicz
60	25:28	Jurecki
60	25:29	Rogulski
KONIEC MECZU		

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Pandemia dobija właścicieli firm przewozowych działających w gminie Opole Lubelskie

Liczyli na obniżkę podatku na czas lockdownu, radni odprawili przewoźników z kwitkiem

- Naszym zdaniem tylko obniżenie uchwalonych stawek jest proste, jawne i klarowne. Nikt nie będzie miał wówczas wątpliwości, czy konkretnemu przedsiębiorcy przyznano ulgę po znajomości, czy też z innych przyczyn – podkreślają opolscy przewoźnicy. Ale na to zgody radnych nie ma.

Branża przewozów pasażerskich jako jedna z pierwszych odczuła skutki pandemii. I to dość boleśnie. Właściciele firm przewozowych nie są w stanie dalej funkcjonować na dotychczasowych zasadach.

- Środki powzięte w celu walki z wirusem uniemożliwiają już od wielu miesięcy podjęcie przez nas pracy oraz uzyskiwanie dochodów – skarżą się.

Napisali petycję

Opolscy przewoźnicy liczyli na pomoc gminy. W listopadzie złożyli do Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim petycję w sprawie obniżenia w 2021 roku stawki podatku od środków transportowych, a konkretnie od autobusów. Skarżą się, że obowiązująca w gminie stawka 1700 zł rocznie od busa jest wyższa niż w sąsiednich gminach. Oczekiwali obniżki do poziomu porównywalnego na przykład do Poniatowej lub



Podatek od środków transportowych przewoźnicy muszą płacić niezależnie od tego, czy ich busy jeżdżą i zarabiają pieniądze, czy też stoją nieużywane na parkingu, bo unieruchomiła je pandemia

też zwolnienia z płacenia podatku na okres lockdownu.

Podatek od środków transportowych przewoźnicy muszą płacić niezależnie od tego, czy ich busy jeżdżą i zarabiają pieniądze, czy też stoją nieużywane na parkingu, bo unieruchomiła je pandemia.

- Tak było w ubiegłym roku, gdy wszystkie autobusy stały od marca do maja, natomiast od maja do września prawie połowa. Podobnie jest w tym roku. Połowa autobusów od listopada stoi na parkingu z przyczyn niezależnych od nas, a podatek naliczany jest od wszystkich –

wyjaśnia Ireneusz Lenartowicz, reprezentujący grupę opolskich przewoźników.

Wycofanie pojazdu z ruchu nie wchodzi w grę, bo utrudnia działalność przewoźnikom i nie opłaca im się.

Petycja odrzucona

Sprawą petycji zajęli się w lutym radni. Rozpatrzone została negatywnie.

- „Podejmowanie decyzji w stosunku do wszystkich przedsiębiorców na okres całego roku bez badania okoliczności konkretnych przypadków jest

nieuzasadnione, w szczególności z uwagi na skutki finansowe, jakie obniżenie stawek tego podatku spowodowałoby dla budżetu gminy oraz z uwagi na oczekiwania przedsiębiorców innych branż, również dotkliwie odczuwających skutki pandemii” – czytamy w uzasadnieniu do uchwały Rady Miejskiej.

Ale wcześniej petycją zajęła się komisja skarg, wniosków i petycji. Zasiadający w niej radni nie wyszli naprzeciw oczekiwaniom właścicieli firm przewozowych. Stwierdzili, że obowiązujące na terenie gminy stawki od autobusów plasują się

na średnim poziomie i nie należą do najwyższych w kraju. A poza tym nie były podnoszone od czterech lat. Radni przypomnieli też przewoźnikom, że korzystają już z pomocy samorządu, który zawiesił pobieranie opłat za korzystanie z przystanków na terenie gminy.

Mogą skorzystać z ulg

Gmina ma taką możliwość, aby pomóc przewoźnikom w inny sposób, udzielając ulg w spłacie należności podatkowych. Burmistrz może umorzyć podatek w całości lub części, odroczyć termin płatności lub rozłożyć spłatę na raty.

Ale ulgi podatkowe przewoźników nie satysfakcjonują.

- Indywidualne starania o ulgę w podatku, bo tego typu rozwiązanie preferuje burmistrz, po pierwsze wymaga przedłożenia do analizy całej masy dokumentów finansowych firmy, które nie są informacją jawną, po drugie tworzy sytuację „braku przejrzystości” w decyzjach dotyczących przyznanych ulg – uważają.

- Naszym zdaniem tylko obniżenie uchwalonych stawek jest proste, jawne i klarowne. Nikt nie będzie miał wówczas wątpliwości, czy konkretnemu przedsiębiorcy przyznano ulgę po znajomości, czy też z innych przyczyn – podkreślają opolscy przewoźnicy.

Agnieszka Ciekot

W SKRÓCIE

205 tys. za konserwację oświetlenia ulicznego

Takie pieniądze wyda w tym roku gmina Opole Lubelskie na konserwację oświetlenia ulicznego. Prace wykonywać będzie PGE Dystrybucja, któremu burmistrz udzielił zamówienia z wolnej ręki. Spółka zobowiązana jest m.in. do wykonania przeglądów technicznych urządzeń, aparatury pomiarowej, opraw, wnek latarni, malowania i konserwacji metalowych konstrukcji oraz wymiany lub naprawy uszkodzonych elementów.

W każdej jednostce konserwator

Władze Opola Lubelskiego zapowiedziały wprowadzenie równego traktowania jednostek OSP. Do tej pory nie każda miała konserwatora. Teraz ma to się zmienić. Burmistrz zapewnił na ostatniej sesji, że każda jednostka takiego konserwatora będzie miała zatrudnionego na umowę zlecenie, w takim samym wymiarze czasu pracy – 10 godzin roboczych miesięcznie, z wynagrodzeniem około 280 zł. Jego zadaniem będzie dbanie o to, aby sprzęt strażacki był sprawny.

JA

Stanowisko nieobsadzone

Beata Mizińska wygrała konkurs na stanowisko ds. kontroli dotacji i rachunkowości budżetowej w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim. Ale urzędniczych szeregów nie zasił. Po przeprowadzonej rozmowie kwalifikacyjnej i wygraniu konkursu zrezygnowała z pracy w magistracie. O posadę ubiegały się dwie panie. I choć wymagania formalne spełniły obie, to druga kandydatka na rozmowie kwalifikacyjnej się nie pojawiła. Na razie nie wiadomo, czy w tej sytuacji burmistrz ogłosi kolejny konkurs.

(ja)

Wycinka drzew przy Lubelskiej. Urzędnicy: były chore

Na parkingu przy Lubelskiej w środę pod piłę poszło sześć kasztanowców i klonów. Ich miejsce zastąpią graby.

Wycięte zostały dokładnie dwa kasztanowce, trzy jesiony i klon pospolity. Drzewa rosły na gminnej działce. I to gmina zleciła ich wycinkę specjalistycznej firmie z Janowca. Magistrat tłumaczy konieczność wycinki złym stanem zdrowotnym drzew.

- Pojawiały się przypadki wyłamania się drzew na skutek sil-



Wycinka przeprowadzona została w środę w godzinach porannych przez firmę z Janowca

nego wiatru oraz dwukrotnie mieliśmy przypadek uszkodzenia aut parkowanych na parkingu, gdzie zlokalizowane były drzewa przez spadające, oderwane gałęzie – tłumaczy Krzysztof Ryczek z Urzędu

Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Gmina otrzymała pozwolenie na wycinkę. Starostwo wydało je w styczniu. Jednak pozytywną decyzję uwarunkowało

koniecznością posadzenia nowych drzew w ilości minimum siedmiu, które mają odpowiadać warunkom zabudowy miejskiej.

Jak informuje magistrat, w miejsce wyciętych drzew w pasie zieleni, przy ulicy zostaną posadzone trzy drzewa i kolejne cztery na tyłach parkingu, przy ogrodzeniu.

- Posadzone zostaną graby pospolite, z rozwiniętym już systemem korzeniowym, o wysokości minimum 2,5 metra – podaje Ryczek.

(ac)

Kino Opolanka zaprasza

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
5 marca	FILONEK BEZOGONEK	16.30	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
5 marca	OBRAZ POŻĄDANIA	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
6 marca	FILONEK BEZOGONEK	16.30	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
6 marca	NA RAUSZU	18.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł
7 marca	OBRAZ POŻĄDANIA	20.00	2 D	Normalny - 17 zł; ulgowy - 15 zł

Ważne terminy dla rodziców 3,4,5 i 6 - latków

Rusza rekrutacja do przedszkoli

Z początkiem marca ruszył nabór do miejskich przedszkoli. Rodzice maluchów mają czas na zapisanie dziecka do wybranej przez siebie placówki do 26 marca.

Ponad 1,3 tys. miejsc w publicznych przedszkolach

Rodzice z Puław na terenie miasta mają miesiąc na podjęcie decyzji, do której z placówek zapisać swoją pociechę. Jak podkreślają urzędnicy rekrutacja jest prowadzona na wolne miejsca i dotyczy tylko tych dzieci, które w tym roku szkolnym nie chodzą do przedszkola. Opiekunowie tych aktualnie objętych wychowaniem przedszkolnym pod koniec lutego składali deklarację o kontynuacji. Na tej podstawie dyrektorzy poszczególnych placówek mogą określić, jaką liczbą wolnych miejsc będą dysponować dla tych, którzy

dopiero teraz chcą rozpocząć przygodę z przedszkolem. W naszym mieście działa 12 przedszkoli, w tym jedno integracyjne, w których w sumie może się pomieścić 1365 dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Największą liczbą miejsc dysponuje Miejskie Przedszkole nr 3 przy ul. Legionu Puławskiego. MP nr 7 i 8 może mieć pod opieką jednocześnie po 125 maluchów, MP14 - 120, MP2, MP5, MP15, MP16, MP18 - po 100, MP 10 - 90 dzieci, Publiczne Przedszkole Integracyjne - 80. Najmniejszą liczbę podopiecznych może mieć MP13 - 75. Przy rekrutacji brane są pod uwagę pewne kryteria. Większą szansę na przyjęcie mają dzieci niepełnosprawne lub w rodzinie których występuje niepełnosprawność oraz samotnych rodziców. Komisja rekrutacyjna bierze także pod uwagę to, czy rodzice dziecka pracują, czy jego rodzeństwo jest aktualnie pod opieką placówki. Na plus dla kandydata do przedszkola jest także to, jeśli chodzi o miejskiego żłobka, a jeszcze lepiej, jeśli to placówka przy przedszkolu, do którego chcą go zapisać rodzice. Maluchy oprócz zajęć z tzw.

podstawy programowej mogą liczyć także na zajęcia ruchowe, taneczne, językowe oraz dodatkowe atrakcje w postaci teatrzyków itp. W przypadku publicznych przedszkoli pierwszeństwo w przyjęciu mają dzieci z Puław. Spoza miasta są przyjmowane w miarę wolnych miejsc. Rekrutacja jest prowadzona drogą elektroniczną. Z jej szczegółami można zapoznać się na stronie internetowej urzędu miasta w zakładce Dla mieszkańców, Edukacja, Aktualności, a także na stronie internetowej każdego z przedszkoli.

Lista dzieci przyjętych i nieprzyjętych zostanie opublikowana 7 kwietnia. Potem ruszy nabór uzupełniający.

Prywatne placówki kuszą rodziców

Oprócz przedszkoli publicznych rodzice mają do wyboru sporą ofertę placówek prywatnych, spośród których w Puławach można wymienić np. Krainę Wiedzy przy ul. Górnej, Chatkę Puchatka przy ul. Lubelskiej, Przedszkole Montessori przy ul. Słowackiego czy Przedszkole Jezusa Miłosiernego

przy ul. Ks. Izabeli i Piłsudskiego. - Jesteśmy przedszkolem o profilu katolickim, w którym dzieci są wychowywane w oparciu o wartości ewangeliczne. W obu naszych filiach - przy ul. Ks. Izabeli 12 i Piłsudskiego 21 - mamy do zaoferowania 46 miejsc. Zapisać do nas dziecko może każdy, w dowolnym momencie roku szkolnego, pod warunkiem, że mamy wolne miejsca. Przyjmujemy dzieci od 2,5 do 6 lat, mamy grupy mieszane wiekowo ("rodzinne"), zerówkę. Jesteśmy otwarci na dzieci niepełnosprawne. W ramach czasnego dzieci mają zapewnioną katechezę, logorytmikę, zajęcia sportowe, umuzykalniające metodą Gordona, muzyczne z nauką piosenek religijnych, taneczne oraz naukę języka angielskiego. W ramach podstawy programowej mamy dużo zajęć plastycznych, kulinarnych, sensorycznych, pozwalamy dzieciom eksperymentować - opowiada Małgorzata Janczak, dyrektor Przedszkola im. Jezusa Miłosiernego i dodaje:

- U nas rodzice znajdują coś, czego nie znajdują w innym przedszkolu.

Marta Pietroni

R E K L A M A



„Nałęczowski Karmel” to żłobek powstały z myślą o dzieciach do lat 3. Dzięki współfinansowaniu Europejskiego Funduszu Społecznego oferujemy wysoki standard, opiekę oraz dobrą zabawę.

Zupełnie nowy ośrodek żłobka zlokalizowany przy ul. Spółdzielczej 17C w Nałęczowie, został zaprojektowany z myślą o komforcie i bezpieczeństwie Najmłodszych.

Placówka zapewnia dzieciom liczne atrakcje typu zabawy przy wykorzystaniu urządzeń multimedialnych, przyborów z zakresu ćwiczeń manualnych i sensorycznych, a także pierwszej matematyki, zajęcia muzyczno-rytmiczne, plastyczne, logopedyczne oraz „lekcje” języka angielskiego, przewidziane są również wizyty profesjonalistów z różnych dziedzin.

Wszystkie materiały i urządzenia którymi dysponuje żłobek posiadają stosowne atesty i certyfikaty bezpieczeństwa.

Zapraszamy 😊



R E K L A M A



Niepubliczne Przedszkole Jezusa Miłosiernego

**Jest takie miejsce....
....gdzie:**

Możliwość bezpłatnego tygodnia próbnego!

- ✓ każde Dziecko czuje się bezpieczne, kochane i docenione
- ✓ każdy dzień jest przygodą
- ✓ Dzieci mają możliwość eksperymentowania, tworzenia i doświadczania świata
- ✓ Dzieci spędzają dużo czasu na świeżym powietrzu
- ✓ panuje przyjazna, domowa, rodzinna atmosfera
- ✓ grupy są nieliczne, dlatego indywidualne potrzeby i zdolności każdego Dziecka są dostrzeżone
- ✓ adaptacja przebiega bardzo łagodnie i jest dostosowywana indywidualnie do sytuacji Dziecka i Rodziców
- ✓ wychowanie oparte jest na wartościach katolickich
- ✓ istnieją idealne warunki do radosnego, wszechstronnego rozwoju dla Twojego Dziecka

Znajdź nas na Facebook Niepubliczne Przedszkole Jezusa Miłosiernego

UL. KS. IZABELLI 12 ORAZ PIŁSUDSKIEGO 21, PUŁAWY



INFORMACJE I ZAPISY 506 019 209



Tylko Klasyk!

Niepubliczna Szkoła Podstawowa „Klasyk” to szkoła z wieloletnim doświadczeniem, świetną kadrą pedagogiczną, znana z wysokiego poziomu nauczania i najwyższych wyników zdawalności egzaminów ósmoklasisty w mieście i regionie. Utworzona w 2009 r. obecnie ma swoją siedzibę w prawym skrzydle Pałacu Czartoryskich. W pięknych okolicznościach przyrody i miejscu gdzie historia i tradycja łączy się z nowoczesnością realizujemy nasze cele edukacyjne i wychowawcze osiągając tak wysokie wyniki.

W trudnych czasach pandemii, która tak bardzo dotknęła oświatę, szkołę i każdego ucznia od początku aktywnie włączyliśmy się w sprawny przebieg nauczania zdalnego prowadząc wszystkie zajęcia w pełnowymiarowym, lekcyjnym czasie. Jednocześnie staramy się, by nasi uczniowie – tak spragnieni kontaktu z rówieśnikami- mieli nieco radości w czasie przymusowej izolacji i organizujemy im gry i zabawy na świeżym powietrzu, wyjścia na lodowisko, do parku. Chcemy, by nie tracili więzi społecznych, rozwijali swe przyjaźnie i w dobrej kondycji przetrwali ten trudny czas. Jesteśmy pewni, że nasze dzieci pomimo pandemii i zdalnego nauczania wspaniale się rozwijają. Małe zespoły klasowe, ciepła atmosfera i poczu-

cie bezpieczeństwa sprawiają, że uczniowie „Klasyka” szybko nadrobią „pandemiczny czas” i wrócą do „normalności” z wysokim poziomem wiedzy i umiejętności.

Na uczniów w klasach I-VIII i młodzież licealną czekają nowoczesnie wyposażone pracownie (biologiczna, geograficzna, chemiczna, fizyczna, informatyczna), atrakcyjne zajęcia z robotyki, programowania, międzynarodowe wyjazdy do zaprzyjaźnionych szkół w ramach programu ERASMUS PLUS, konwersatoria z wybranymi językami obcymi, zajęcia przygotowujące do konkursów kuratorskich i koła zainteresowań.

Nauka w „Klasyku” to mądra i dobra inwestycja w dziecko, tak ważna dziś, na nielatawym i wymagającym rynku pracy. Kształcimy umiejętności, rozpoznajemy zdolności i predyspozycje, a nie odwrotnie, pamięciowe przyswajanie wiedzy.

„Klasyk” to szkoła z pasją, klasą, gwarantująca dziecku edukacyjny sukces.

Jesteśmy na każdy, szczególnie trudny czas. Zapraszamy do Pałacu! Zapraszamy do „Klasyka”!

ZAPRASZAMY

Niepubliczna Szkoła Podstawowa „Klasyk”
Ul. Czartoryskich 8, 24-100 Puławy
Tel.: 530-246-060
<https://www.facebook.com/KlasykPulawy>

Gmina
KarczmiskaGmina
ŁaziskaGmina
WilkówGmina
Józefów nad Wisłą

Star czeka na przerejestrowanie i nadanie numerów operacyjnych

Na 70-lecie jednostki sprawili sobie nowy wóz

Ochotnicy z Głódna dopięli swego. Dzięki ostatniemu zakupowi jeszcze sprawniej będą gasić pożary.

W Ochotniczej Straży Pożarnej w Głódnie od ponad tygodnia stacjonuje drugi wóz gaśniczy. To Star. Choć fabrycznie nowy nie jest to – jak podkreślają ochotnicy – sprawuje się nie gorzej jak nowe wozy. I co najważniejsze świetnie sprawdza się w terenie.

- Do tej pory do akcji wyjeżdżaliśmy Fordem Transitem. Jest to lekki samochód bojowy, ale on był w stanie pomieścić tylko 200 litrów wody. To mało, jeżeli chodzi o wydolność gaśniczą – mówi Paweł Mizura z OSP w Głódnie.

W ubiegłym roku zdarzały się takie akcje, jak pożar starego pastwiska we wsi, że ochotnicy, aby ugasić ogień, musieli wykonać około 20 kursów po wodę. Miało to bezpośrednie przełożenie na koszty ponoszone przez gminę.

Stąd zakup większego samochodu stał się wyzwaniem dla jednostki. A jego finał miał miejsce 21 lutego, kiedy do wsi



21 lutego mieszkańcy Głódna i tamtejsi strażacy przywitali we wsi nowy samochód bojowy. Wóz przyjechał z województwa opolskiego, zakupiony został od jednostki OSP w Chrościnach

sprawdzony został z Chrościn (woj. opolskie) średni samochód bojowy marki Star.

Strażacy z Głódna są dumni. - Udało nam się znaleźć samochód, który jest w świetnym

stanie. Na własnych kołach przejechał 400 km, bez żadnych niespodzianek po drodze. Samochód jest po remontach, ma nową powłokę lakierniczą i co najważniejsze zbiornik, który pomieści 2,5 tys. litrów wody – podkreśla Mizura.

Ile kosztował nowy nabytek, tego strażacy nie chcą zdradzać. Przyznają jedynie, że na zakup udało im się pozyskać darowiznę od Jastrzębskiej Spółki Węglowej i pomógł im wiceminister aktywów państwowych.

- Cieszę się, że mogłem pomóc – mówi wiceminister Artur Soboń.

Star czeka na przerejestrowanie i nadanie numerów operacyjnych. Gdy te formalności zostaną dopełnione, dopiero będzie mógł być wysyłany do akcji.

Jednostka w Głódnie liczy 30 ochotników. W tym roku świętuje 70-lecie istnienia.

- Można powiedzieć, że naszym własnym prezentem na uroczystości jubileuszowe jest właśnie ten średni samochód bojowy – przyznają.

Agnieszka Ciekot

Sołtysi ze stałą dietą

Od kwietnia każdy sołtys z gminy Karczmiska dostawać będzie 200 zł miesięcznie. Zryczałtowane diety uchwalili radni.

Decyzja w sprawie ustalenia wysokości wynagrodzenia dla sołtysów zapadła w miniony czwartek. Do tej pory sołtysi otrzymywali prowizję od inkasa podatkowego. Do ich kieszeni wpadało też dodatkowe 150 zł za udział tylko w tych sesjach Rady Gminy, na które byli zapraszani.

Wójt postanowił poprawić dolę sołtysów. I zaproponował wprowadzenie zryczałtowanych miesięcznych diet. Radni jednogłośnie poparli tę propozycję. Zakłada ona po 200 zł co miesiąc dla każdego sołtysa.

Władze gminy Karczmiska uzasadniają wprowadzenie zryczałtowanych diet potrzebą zrehabilitowania kosztów, jakie ponoszą sołtysi w związku z pełnieniem funkcji oraz udziałem w sesjach, spotkaniach i szkoleniach organizowanych przez wójta. Jak podkreślają, praca sołtysa nie ogranicza się tylko do inkasa podatkowego. Sołtys wykonuje

również wiele innych obowiązków na rzecz swojej wsi i lokalnej społeczności.

- Rozumiejąc złożoność tej funkcji i odpowiedzialność, wiemy, że jest to pasja i misja społeczna, nie mniej jednak często odbywa się to kosztem czasu, ale też - nie oszukujemy się - i pieniędzy prywatnych. I między innymi intencją wójta jest to, żeby przynajmniej część niedogodności finansowych zrehabilitować – uzasadniał na sesji Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska.

Podjęta przez Radę Gminy w Karczmiskach uchwała w sprawie ustalenia zasad przyznawania diet sołtysom wejdzie w życie od 1 kwietnia. Przewiduje ona 25-procentowe potrącenia diet, w dwóch sytuacjach – nieobecności na sesji Rady Gminy, bądź na spotkaniach czy szkoleniach organizowanych przez wójta.

Troje radnych, którzy pełnią jednocześnie funkcję sołtysów, mogą liczyć na podwójną dietę, w sytuacji, gdy na sesji występują w podwójnej roli.

JA

Akcja Dzielnicy bliżej nas

Józefowscy seniorzy pod jeszcze większą ochroną

Informacja dotycząca realizacji planu działania priorytetowego dla rejonu służbowego numer 3 Zespołu Dzielnicy Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 2021 roku.

Charakterystyka zdiagnozowanego zagrożenia:

- W rejonie służbowym numer 3 obejmującym miasto i gminę Józefów nad Wisłą znaczną część mieszkańców stanowią ludzie w podeszłym wieku, przez co nasila się zagrożenie związane z dokonywaniem oszustw i różnego rodzaju wyłudzeń środków finansowych na ich szkodę. Osoby te padają ofiarą oszustw dokonywanych między innymi metodą na „wnuczka”, na „policjanta” oraz w wyniku zawierania niekorzyst-

nych umów konsumenckich z nieuczciwymi osobami podającymi się za przedstawicieli działających legalnie firm - zmiana operatorów sieci, zaciąganie wysoko oprocentowanych pożyczek gotówkowych, czy też zagrożeń związanych z cyberprzestrzenią. Tym samym osoby te są niejednokrotnie narażone na utratę posiadanych oszczędności. Zjawisko to zostało zdiagnozowane na podstawie wiedzy posiadanej przez dzielnicowego oraz informacji przekazywanych przez przedstawicieli różnych grup społecznych. Na przestrzeni ubiegłego roku odnotowano cztery przypadki usiłowań przestępstw metodą ma „wnuczka”.

Zakładany cel do osiągnięcia:

Ograniczenie o 50 procent przedmiotowego zjawiska poprzez zwiększenie wśród osób w podeszłym wieku świadomości dotyczącej tego typu zagrożeń. Ukształtowanie poczucia konieczności zachowania ostrożności w kontaktach z osobami prowadzącymi tego typu działalność, by ustrzec się przed byciem ofiarą przestępstwa.

Przed planowanym zakończeniem działań należy dokonać analizy popełnianych przestępstw we wskazanym obszarze celem oceny efektywności działania.

Proponowane działania wraz z terminami realizacji poszczególnych etapów / zadań:

1. Organizacja wspólnie z Powiatowym Rzecznikiem Praw Konsumenta spotkań z przedstawicielami społeczności lokalnych - Stowarzyszenia Klubu Seniora w Józefowie nad Wisłą, Rad Sołeckich miejscowości przyległych do Józefowa nad Wisłą - termin: raz w miesiącu.
2. W ramach kampanii informacyjnej rozmowy z mieszkańcami Józefowa nad Wisłą oraz miejscowości przyległych znajdującymi się w grupie osób objętych ryzykiem - termin: systematycznie w czasie obchodu.
3. Przekazywanie ulotek informacyjnych o występującym zagrożeniu - termin: do 15 lutego.
4. Zorganizowanie debaty społecznej z mieszkańcami Józefowa nad Wisłą - termin: maj.
5. Zorganizowanie spotkania z dyrektorem Banku Spółdzielczego

w Józefowie nad Wisłą i omówienie stosownej reakcji pracowników banku w czasie dokonywanych wypłat znacznych sum pieniężnych przez osoby w podeszłym wieku - termin: do 15 lutego.

Podmioty współpracujące w realizacji działania priorytetowego wraz ze wskazaniem planowanych przez nie do realizacji zadań:

- Powiatowy Rzecznik Praw Konsumenta: uświadamianie osób uczestniczących w spotkaniach o prawach konsumenta.
- Pracownicy Ośrodka Pomocy Społecznej w Józefowie nad Wisłą: współpraca przy organizacji debaty społecznej.
- Dyrekcja Banku Spółdzielczego w Józefowie nad Wisłą: omówienie stosownych zachowań pracowników banku w stosunku do seniorów dokonujących znaczących wypłat pieniężnych.

50 tys. na sport w Wilkowie

Taką pulę pieniędzy przeznaczyły w tym roku władze gminy Wilków na upowszechnianie kultury fizycznej i sportu.

O środki mogą starać się organizacje pozarządowe. Warunkiem jest złożenie kompletnej oferty w ogłoszonym konkursie ofert na wspieranie zadania publicznego. Pieniądze można pozyskać m.in. na organizację zawodów, zajęć pozalekcyjnych, imprez sportowych oraz współzawodnictwo szkół. Termin składania ofert mija 5 marca.

(ja)



Sąd zdecyduje, czy mieszkaniec gminy Poniatowa może trzymać zwierzęta

Hodowca owczarków z prokuratorskimi zarzutami

W minionym tygodniu właściciel hodowli psów z Kolonii Szczuczki usłyszał zarzuty znęcania się nad zwierzętami.

O sprawie pisaliśmy prawie miesiąc temu. Po wspólnej interwencji policji i służb weterynaryjnych mieszkańcy gminy Poniatowa odebrali osiemnaście owczarków z hodowli liczącej około sześćdziesięciu psów. Czworonogi były przywiązane krótkimi łańcuchami do drzew i różnych sprzętów gospodarczych. Stały na mrozie i śniegu, bez dachu nad głową. Zwierzęta były niedożywione i wychudzone, co potwierdziły badania. Niektóre miały problemy z poruszaniem się.

Powiatowy lekarz weterynarii nie miał wątpliwości, że pozostawienie psów w tym stanie i miejscu oraz wystawianie wychudzonych na mróz bez możliwości schronienia się, mogło zagrażać ich zdrowiu lub życiu.



- Osiemnaście psów wykazywało objawy niedożywienia: wychudzenie, zaniki mięśni i tkanki tłuszczowej, wystające żebra, kości miednicy i kręgosłupa. W dwóch przypadkach psy miały problemy z poruszaniem się. Zataczały się na tylnych nogach – mówi Mariusz Zalewski, powiatowy lekarz weterynarii w Opolu Lubelskim

Lista zastrzeżeń do hodowcy była znacznie dłuższa. Większość psów nie miała zapewnionego dostępu do wody i ważnych szczepień przeciwko wściekliznie. Część trzymana była w ciemnym pomieszczeniu. Wiele do życzenia pozostawiały również same pomieszczenia, w których panował ogólny bałagan.

Z szeregiem zastrzeżeń hodowca się nie zgadzał. Tłumaczył służbom, że psy mają dobrze, bo dostają jeść. A to, że stoją przywiązane na łańcuchach, to jest tresura i przyzwyczajanie do smyczy.

- W środę 50-latek usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami.

Nie przyznał się do winy – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Za znęcanie się nad zwierzętami grozi do trzech lat więzienia.

Agnieszka Ciekot

Ołtarz w renowacji, parafia prosi o datki

Na pierwszy ogień poszedł ołtarz św. Barbary, w kolejce czekają kolejne ołtarze boczne.

Kilka dni temu na profilu fejsbukowym parafii Chodel opublikowana została informacja o rozpoczętych pracach renowacyjnych ołtarzy znajdujących się w kościele i apel księży o wsparcie tego kosztownego przedsięwzięcia.

- (...) jakiś czas temu parafia po konsultacji z Konserwatorem Zabytków oraz po uzyskaniu pozytywnej decyzji konserwatorskiej zdecydowa-

ła się na podjęcie działań mających na celu ratowanie i konserwację ołtarzy bocznych a w przyszłości być może samego ołtarza głównego z wraz z wizerunkiem Matki Bożej – czytamy w opublikowanym poście.

Jako pierwszy został wytypowany ołtarz świętej Barbary. Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie nie ma wątpliwości, że ołtarz trzeba ratować.

- Jak wynika z rozpoznania konserwatorskiego ołtarz w swej strukturze wykazuje działalność drewnojadów, przemalowania warstwy malarskiej

bez uwzględnienia kolorystyki historycznej i wykonania złoceń przy użyciu szlagmetal na miejsce złoceń historycznych wykonywanych przy użyciu złota płatkowego – podaje dr Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków.

Na samym obrazie zaś są przetarcia warstwy malarskiej, widoczne jest również pofalowane płótno.

Renowacja jest jednak bardzo kosztowna.

- „W związku z tym ośmielamy się prosić Was o dar serca - zarówno ten modlitwy, jak i materialny.

TY TEŻ MOŻESZ WESPRZEĆ RENOWACJĘ OŁTARZA ŚW. BARBARY

Parafia Świętej Trójcy i Narodzenia NMP w Chodlu
ul. Kościelna 21, 24-350 Chodel
Nr konta: 52 8734 0008 0020 1486 2000 0020
Z dopiskiem: „Renowacja ołtarza”

Gdyby ktoś z Was zechciał wesprzeć renowację ołtarzy, może to uczynić poprzez przelew bankowy – apelują o pomoc księża.

(ac)

Kasa podzielona

Znany wyniki otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych o charakterze pożytku publicznego, który ogłosił burmistrz Poniatowej. Cała pula pieniędzy została rozdysponowana. Wpłynęły cztery oferty. I tak 45 tys. zł na prowadzenie świetlicy profilaktyczno-wychowawczej otrzymało Towarzystwo Wspierania Rodzin. W świetlicy przez cały rok prowadzone będą zajęcia wyrównujące szanse edukacyjne dzieci i młodzieży. Trzy oferty złożył Miejski Klub Sportowy Stal Poniatowa, który dostał tyle, ile chciał, czyli 235 tys. zł. Pieniądze przyzna-

ne zostały na organizację imprez sportowych dla dzieci i młodzieży o puchar burmistrza (10 tys. zł), realizację programów szkolenia sportowego, zakup strojów i sprzętu oraz udział w rozgrywkach z dziedziny piłki nożnej (195 tys. zł) oraz piłki siatkowej (30 tys. zł).

Zapraszają na Dzień Kobiet

Swoje doroczne święto mieszkanki gminy Poniatowa świętować będą już w niedzielę (7 marca). Burmistrz i dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki zapraszają panie do wspólnego uczczenia Dnia Kobiet. O godz. 14.30 w kinie wystawiony zostanie spektakl „Eliza” w wykonaniu miejscowej grupy teatralnej, wystąpi też zespół Vocal z repertuarem piosenek Violetty Villas oraz soliści z CKPiT. W związku z obowiązującymi obostrzeniami sanitarno-epidemiologicznymi nie wszystkie miejsca w kinie mogą być zajęte, dlatego też organizatorzy apelują do pań o wcześniejsze zgłaszanie się po darmowe wejściówki. Imprezę obejrzeć będzie można również na żywo w Internecie, na kanale YouTube CKPiT.

Nowy sprzęt strażaków

Sołectwa wspierają poniatowskich ochotników. Dzięki przekazanym środkom OSP Poniatowa-Miasto mogła doposażyć się w kolejny potrzebny do akcji sprzęt i odzież. Tym razem zakupione zostało jedno trzyczęściowe ubranie specjalne, dwie osłony na nogi, dwa pilary oraz dwie lance gaśnicze. Szczególnie ważne dla ochotników są lance, gdyż jak podkreślają, ich posiadanie znacznie podnosi możliwości operacyjne jednostki. Lance wykorzystywane są do gaszenia pożarów mgłą wodną. Nowy sprzęt kosztował lekko ponad 9 tys. zł. Sołectwa Henin, Młynki i Leśniczówka do zakupu dorzuciły 8,7 tys. zł.

Praca w urzędzie czeka

Burmistrz Poniatowej szuka kadrowca do urzędu. Osoby zainteresowane posadą na stanowisku ds. kadr mogą składać dokumenty do 8 marca. Wymagania: wyższe wykształcenie, niekaralność, minimum dwuletni staż pracy w samorządzie i minimum roczne doświadczenie zawodowe w zakresie spraw kadrowych.

JA

Narodowe Centrum Kultury wesprze poniatowską kulturę

„Masz Pomysł – Działaj” to tytuł projektu przygotowanego przez Centrum Kultury Promocji i Turystyki, który otrzymał dofinansowanie z Narodowego Centrum Kultury. W sumie 30 tys. zł.

Dofinansowanie to konkretnie przeznaczone jest na projekt

„Masz Pomysł – Działaj”. Składa się on z dwóch etapów i skierowany jest do wszystkich aktywnych grup działających na terenie gminy Poniatowa.

- Obecnie realizujemy pierwszy etap, na który otrzymaliśmy osiem tysięcy złotych – mówi Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT w Poniatowej.

Zakłada on przeprowadzenie diagnozy zasobów i potencjału społeczno-kulturalnego oraz pobudzenie aktywności mieszkańców gminy Poniatowa w obszarze kultury.

- Materiałem źródłowym do powstania diagnozy oraz rozpoznania inicjatyw będzie seria spotkań – mówi Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT w Poniatowej.

sonda uliczna, ankiety papierowe i elektroniczne, warsztaty wydobywcze z mieszkańcami, z wykorzystaniem fotografii i filmu, imprezy integracyjne „podwieczorki u sąsiadów” – wylicza.

Efektom tych działań będą krótkie video-klipy stanowiące materiał badawczy i promujący projekt. CKPiT ogłosi również konkurs na oddolne inicjatywy

i wybierze najlepsze pomysły do realizacji. Samo ich wykonanie przewiduje już drugi etap projektu, który rozpocznie się w lipcu. Na ten cel przewidziane jest 22 tys. zł.

Projekt „Masz Pomysł – Działaj” finansowany jest w ramach programu Dom Kultury+ Inicjatywy lokalne 2021. I to nie jedyny projekt o dofinansowanie, którego

walczy poniatowskie Centrum Kultury Promocji i Turystyki.

- W różnych naborach na rok 2021 złożyliśmy siedem wniosków. Mamy nadzieję, że kolejne też zostaną dobrze ocenione. Z niecierpliwością czekamy na ogłoszenie wyników – mówi dyrektor Kawałek.

AC

W NASZA INTERWENCJA

Bocianie gniazdo zarosły gałęzie. Nie ma kto ich przyciąć

Na posesji pana Romana Czarnockiego w Wólce Komarzyckiej od dwudziestu lat gnieźdzą się bociany. Drzewo rosło, a z nim problemy. Gałęzie zaczęły zarastać gniazdo, uniemożliwiając ptakom zamieszkanie.

Po naszej interwencji gmina Opole Lubelskie skieruje do oczyszczenia gniazda strażaków.

Długie gałęzie odstraszały bociany

Bociany upodobały sobie kasztanowca. Dziś drzewo ma kilka metrów wysokości i sięga drutów telefonicznych. Gdy było niższe, pan Roman i mieszkańcy sami przycinali gałęzie. Ale od kilku lat już tego zrobić nie mogą, bo nie mają odpowiedniego sprzętu.

- Dwa lata temu dzwoniłem do straży, prosiłem, żeby przycięli gałęzie. Twierdzili, że takimi sprawami się nie interesują. Jakby bocian zakleszczył się, to by przyjechali i obcięli. Wykonałem więc taki telefon i przyjechali – opowiada Roman Czarnocki.

Bociany do gniazda wróciły. Ale rok temu już nie.

- W tamtym roku dzwoniłem do gminy. Mieli obciąć gałęzie. Nie obcięli, choć bociany krążyły nad swoim gniazdem. Ostatecznie odleciały – dodaje.

Nasz Czytelnik nie chce, aby podobna sytuacja powtórzyła się w tym roku.



Gdy drzewo było niższe, pan Roman i sąsiedzi sami przycinali gałęzie. Ale od kilku lat tego zrobić nie mogą, bo nie mają odpowiedniego sprzętu

- W styczniu dzwoniłem do gminy. Urzędniczka zapewniała, że w ciągu tygodnia się tym zajmą i będzie zro-

bione. Do dziś nie jest zrobione. Gałęzie mają ponad dwa metry długości, bocian nie siądzie do takiego gniazda

– mówi pan Roman, który w piątek zwrócił się do naszej redakcji z prośbą o interwencję w tej sprawie.

„Strażacy wytną po niedzieli”

Jeszcze w piątek interweniowaliśmy w opolskim magistracie. Urzędnicy zapewniali nas, że sprawa po sygnale od mieszkańca została zgłoszona do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, która w takiej sytuacji powinna interweniować.

- Dziś ponownie temat został zgłoszony do RDOŚ – zapewniał Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

- Sytuacja wygląda tak po dzisiejszym telefonie, że do RDOŚ należy złożyć stosowny wniosek o pielęgnację takiego gniazda, jednak oni zapiekują się nim dopiero w przyszłym roku... Dlatego w tym roku strażacy OSP postarają się przyciąć gałęzie na tym drzewie i w miarę możliwości uzupełnić gniazdo – objaśniał.

- Kiedy zatem należy spodziewać się działania ze strony strażaków? – dążymy temat. - Po niedzieli – zapowiada Ryczek.

Czy gałęzie zostały wycięte, sami sprawdzimy.

Urzędnicy deklarują też pomoc naszemu czytelnikowi w przygotowaniu wniosku do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska dotyczącego remontu i zabezpieczenia gniazda. Proszą o kontakt z wydziałem gospodarki komunalnej i rolnictwa.

Agnieszka Ciekot

Wiceprezes szpitala z pensją 13 tys.zł

Tyle wynosi miesięczna pensja brutto wiceprezesa Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, Konrada Sawickiego. Gdy w ostatnim numerze opisywaliśmy aktywność wiceprezesa na polu pozyskiwania środków zewnętrznych, nie znaleźliśmy jeszcze odpowiedzi na to pytanie. Spółka przesłała nam informację, gdy wydanie naszego tygodnika trafiło już do drukarni.



Konrad Sawicki, wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

O wysokości wynagrodzeń członków Zarządu PCZ decyduje Zgromadzenie Wspólników, czyli pięcioosobowy Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Od 2017 roku ich wysokość nie uległa zmianie i wynosi w przypadku wiceprezesa Sawickiego 13 tys.zł brutto. Natomiast prezes Gabriel Maj zarabia niewiele więcej, bo 14 tys. zł brutto miesięcznie.

- „Inne świadczenia z tytułu zatrudnienia w Powiatowym Centrum Zdrowia sp. z o.o. w Opolu Lubelskim nie były Panu Konradowi Sawickiemu przyznawane, tym samym nie były wypłacane” - czytamy w przesłanej odpowiedzi.

(ac)

58 chętnych na rachmistrza

Zapytają o wiek, zatrudnienie, pobierane świadczenia, zagraniczne wyjazdy, a także o to, co masz w domu. Już niedługo 25 rachmistrzów spisowych ruszy u nas w teren.

Upłynął już termin zgłaszania się kandydatów na rachmistrzów w Narodowym Powszechnym Spisie Ludności i Mieszkań, jaki przeprowadzony zostanie w tym roku.

W powiecie opolskim kandydatów na rachmistrzów zgłosiło się 58, potrzeba 25. Najwięcej chętnych było w Opolu Lubelskim – 19 osób i Łaziskach – 9 osób. Najmniej w Karczmiskach i Wilkowie – po pięciu. O tym ile potrzeba w danej gminie rachmistrzów zdecydowała liczba mieszkańców. W gminach Łaziska, Karczmiska i Wilków spisywać mieszkańców będzie po dwóch rachmistrzów, w Chodlu i Józefowie nad Wisłą po trzech, w Poniatowej – sześciu, a w gminie Opole Lubelskie – siedmiu.

Teraz kandydatów czeka szkolenie i egzamin. Kto go najlepiej zda, ten zostanie rachmistrzem i to z nim Główny Urząd Statystyczny zawrze umowę. Rachmistrzowie spisywać będą tylko te osoby, które same nie spisały się przez Internet. Im więcej osób spiszą, tym więcej zarobią. Wynagrodzenie uzależnione jest od liczby przeprowadzonych wywiadów, zarówno osobistych, jak i telefonicznych. Za wykonanie jednego mogą liczyć na sześć złotych brutto.

Rachmistrz zapyta nas m.in. o stan cywilny, wiek, wyznanie, pracę i źródła utrzymania, a także nasze migracje w kraju i za granicą. „Wyspowiadać” będziemy musieli się również z prowadzonego gospodarstwa domowego oraz zasobów mieszkaniowych, jakie mamy.

Narodowy Powszechny Spis Ludności i Mieszkań startuje 1 kwietnia i potrwa do końca września. Udział w nim jest obowiązkowy. Kto nie weźmie udziału, musi liczyć się z grzywną.

(ac)

Zapisy już ruszyły. Zainteresowani muszą wypełnić deklarację

Ośrodek zdrowia w Ratoszynie wznowia działalność

Od 8 marca ośrodek zdrowia w Ratoszynie wznowia działalność. To dobra wiadomość dla pacjentów, którzy lekarza rodzinnego będą mieli znowu na miejscu.

Prowadzenie ośrodka zdrowia w Ratoszynie przejęło Powiatowe Centrum Zdrowia. Ośrodek podlegać będzie pod Przzychodnię Podstawowej Opieki Zdrowotnej, mieszczącą się przy ul. Szpitalnej w Opolu Lubelskim.

Jak informują władze spółki, zmiany organizacyjne mają na celu rozszerzenie zakresu prowadzonej działalności i pozyskanie nowych pacjentów.



Gabriel Maj, prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

- Zapisując się do naszej Przzychodni Lekarza Rodzinnego, pacjenci otrzymają nieograniczony dostęp do wszystkich usług wykonywanych w ramach prowadzonej przez spółkę działalności oraz transportu sanitarnego

- Zapisując się do naszej Przzychodni Lekarza Rodzinnego, pa-

cjenci otrzymają nieograniczony dostęp do wszystkich usług wykonywanych w ramach działalności prowadzonej przez spółkę oraz transportu sanitarnego – zapewnia Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

Chodzi zarówno o możliwość skorzystania z szerokiego zakresu badań diagnostycznych oferowanych przez szpital, jak również dostęp do poradni specjalistycznych.

- Co pozwala na przebadanie skierowanego pacjenta na terenie jednej placówki w możliwie najkrótszym czasie – podkreśla prezes.

Mieszkańcy Ratoszyna Pierwszego i Drugiego, jak również okolicznych wiosek, którzy chcą korzystać z opieki miejscowej Przzychodni Lekarza Rodzinnego, muszą złożyć specjalną deklarację. Szczegółowe

informacje udzielane są w Przzychodni POZ w Opolu Lubelskim oraz telefonicznie pod numerem komórkowym 600 416 557.

Przez prawie dwa lata ośrodek zdrowia w Ratoszynie Drugim był zamknięty. Lekarka, która prowadziła go przez lata, z różnych powodów zrezygnowała z dalszego prowadzenia placówki medycznej we wsi. Głównym była znaczna podwyżka czynszu przez obecnego wójta. Budynek należy bowiem do gminy. Wójt szukał chętnych na dalsze poprowadzenie ośrodka i świadczenie usług medycznych. Ale bezskutecznie. W tej sytuacji mieszkańcy zmuszeni byli zapisać się do innych przychodni.

AC